

Droga Wspólnoto!

Oddajemy do Waszych rąk nowy numer „Listu”. Trafia on do Was, gdy w diecezjach gromadzimy się na powakacyjnych pielgrzymkach Ruchu Światło-Życie – czasie, w którym **dziękujemy Panu Bogu i ludziom za rekolekcje i dzielimy się świadectwem działania łaski Bożej w naszym życiu**. Tym większa radość i wdzięczność w naszych sercach, że w tym roku po raz pierwszy rekolekcje mogły odbyć się w rozbudowanym Centralnym Domu Rekolekcyjnym Domowego Kościoła w Krościenku (żadna rodzina już nie musiała szukać miejsca w kwaterach prywatnych – wszystkie zmieściły się w ośrodku, choć doświadczamy pilnej potrzeby modernizacji kuchni i kaplicy). Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tego dzieła. Mamy nadzieję, że dom, który Założyciel przeznaczył dla Domowego Kościoła, przez kolejne lata będzie „świadkiem” wielu cudów.

W tym miejscu **dziękujemy wszystkim, którzy włożyli wysiłek w prowadzenie rekolekcji w różnych miejscach Polski i poza jej granicami**. Za bezinteresowną służbę dziękujemy: księżom moderatorom, parom moderatorskim, animatorskim, klerykom, osobom konsekrowanym, diakonii wychowawczej, gospodarczej, liturgicznej i muzycznej. Niech Pan Bóg będzie uwielbiony w każdej i każdym z nas!

... za rok kolejne wakacje i rekolekcje. Czas już to planować i przygotowywać się do tego pięknego dzieła – także poprzez udział w ORDR I i II stopnia – rekolekcjach pomagających



w dobrym podjęciu takiej posługi. To zaproszenie kierujemy do małżonków, ale także do kapłanów – Wasze świadectwo uczestnictwa w ORDR-ach jest nam bardzo potrzebne.

Wrześniowe dni to także czas, w którym kończą swoją posługę niektóre pary diecezjalne i filialne oraz wielu moderatorów diecezjalnych Domowego Kościoła. **Dziękujemy Was za kilkuletni czas posługi, za czas dawania siebie i dzielenia się spótkaniem Chrystusa na swojej drodze**. Nowym parom podejmującym posługę życzymy, aby to, co przed nimi, było owocne i przynosiło wzrost – nie tylko wspólnotom, którym posługują, ale również im samym oraz ich rodzinom. Modlitwą otaczamy także nowego moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie (wywiad z nim zamieszczamy w tym numerze listu) – niech czas posługi będzie – zgodnie z pragnieniem Założyciela – czasem ukazywania piękna Kościoła – Oblubienicy Baranka.

Przed nami kolejny rok pracy. Rok przeżywany – jak głosi hasło roku –

„w mocy Ducha Świętego”. Starajmy się jak najszerzej otwierać na Jego działania w naszych rodzinach, wspólnotach, parafiach. Niech pomagają nam w tym konspekty spotkań miesięcznych (w bieżącym „Liście” zamieszczamy je na 3 kolejne miesiące) oraz list kręgu centralnego: „Wzwanie i odpowiedź”. Sięgajmy do niego nie tylko podczas przygotowania do spotkań formacyjnych. Niech stanie się on dla nas zachętą do odkrywania swojego szczególnego powołania, którym Bóg nas obdarzył i okazją do refleksji, jak na to wezwanie odpowiadamy. Niech pomaga nam on w odkrywaniu, umiłowaniu i życiu charyzmatem światło-życie.

Tymi, których Założyciel powołał do strzeżenia tego charyzmatu są osoby konsekrowane z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła. W roku życia konsekrowanego im właśnie poświęcamy temat numeru i dziękujemy za bycie „pieczęcią charyzmatu” – „Powstanie w ramach charyzmatu Ruchu [Światło-Życie] szczególnego charyzmatu życia apostołskiego jest szczególnym potwierdzeniem charyzmatu Ruchu – jest jakby pieczęcią charyzmatu. (...) Jest to bowiem dar dla całego Ruchu, który dzięki powołaniu przez Boga takiej wspólnoty jest jakby potwierdzony w swoim charak-

terze charyzmatycznym, odnajduje i przeżywa pełniej swoją tożsamość, posiada pełniejszą gwarancję ciągłości i wierności” (F. Blachnicki, *Pieczęć charyzmatu*, Kraków 2015, s. 18 i 21). **Dziękujemy wszystkim Paniom posługującym w różnych miejscach Polski oraz Europie za stanie na straży słów Założyciela, za nieustanne mobilizowanie nas do wierności tym słowom. Szczególne słowa podziękowania kierujemy do Eli i Marysi, posługujących w Sekretariacie Domowego Kościoła oraz w Centralnym Domu Rekolekcyjnym w Krościenku przy ul. Jagiellońskiej – dziękujemy za Wasze oczy, które przez ostatnie lata czuwały nad rozbudową domu; za Wasze uszy wsłuchane w radości i troski małżeństwa i rodziny; za Wasze usta przekazujące historię i teraźniejszość Domowego Kościoła; za Wasze ręce troszczące się o tych, którzy przybywają do DOMU; za Wasze nogi, które przemierzają wiele kilometrów na spotkania z nami, a przede wszystkim za Wasze serce bijące charyzmatem Założyciela!**

**Katarzyna i Paweł Maciejewscy
para krajowa DK**

**ks. Tomasz Opaliński
moderator krajowy DK**

Zdjęcia na okładkach: okładka zewnętrzna I – fot. archiwum redakcji; okładka wewnętrzna II – fot. Paweł Maciejewski i archiwum INMK; okładka wewnętrzna III – fot. Krzysztof Dąbrowski, Olaf Szarlan i Andrzej Król; okładka zewnętrzna IV – fot. archiwum redakcji.

Odpowiedzialni za treść LISTU: Katarzyna i Paweł Maciejewscy, e-mail: k.p.maciejewscy@gmail.com; ks. Tomasz Opaliński, e-mail: topalinski@gmail.com; **redakcja merytoryczna oraz redakcja działu „Formacja”:** Beata i Tomasz Strużanowscy, e-mail: tomekstruzanowski@op.pl; **redakcja działu „Znaki czasu” oraz projekt okładki:** Agnieszka i Tomasz Talagowie, e-mail: listdk@op.pl; **redakcja działu „Z życia DK”:** Elżbieta i Mirosław Wrotek, e-mail: e.m.wrotekowie@gmail.com; **redakcja działu „Świadectwa”:** Jolanta i Mirosław Słobodowie, e-mail: j.m.sloboda@oaza.pl; **opracowanie graficzne:** Piotr Sinielewicz, e-mail: psinielewicz@hotmail.com; **druk i oprawa:** Comernet, ul. Ceramiczna 24, 20-150 Lublin; **prenumerata i zmiany w ilości zamawianych egzemplarzy:** Sekretariat DK, ul. Jagiellońska 100, 34-450 Krościenko n. Dunajcem, e-mail: jagiellonska@oaza.pl, tel. 18/262 39 42.

Wpłaty za LIST (przez osoby odpowiedzialne za dystrybucję) dokonujemy na konto: 13 1560 1108 0000 9060 0019 2403 GETIN BANK, z dopiskiem „za LIST nr 139”.

„Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych” jest pismem formacyjno-informacyjnym kierowanym do członków Domowego Kościoła – gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Ukazuje się od 1975 roku. Pierwszym redaktorem był Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987). Do użytku wewnętrznego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. **Wrzesień-listopad 2015 r.**

SPIS TREŚCI

- Wstęp 1

FORMACJA

- *Konspekty miesięcznego spotkania kręgu na październik, listopad i grudzień 2015 r.* ... 4
- List Kręgu Centralnego DK na rok formacyjny 2015/2016 18
- Ks. Tomasz Opaliński, *Życ darami Ducha Świętego w małżeństwie i rodzinie* ... 25
- Katarzyna i Paweł Maciejewscy, *Życ darami Ducha Świętego w małżeństwie i rodzinie* 27

TEMAT NUMERU:

Życie konsekrowane w Ruchu Światło-Życie

- Beata i Tomasz Strużanowscy, *Od redakcji* 34
- Jolanta Szpilarewicz, *Instytut Niepokalanej Matki Kościoła* 36
- Tomasz Strużanowski, *Wywiad z Jolantą Szpilarewicz, odpowiedzialną główną INMK* 42
- Elżbieta Kozyra, Maria Różycka, *W służbie rodzinom* 46
- *Wspólnota Dzieci Łaski Bożej z Lipia* 47
- S. Małgorzata Glanc, *List do czytelników „Listu”* 48

ZNAKI CZASU

- Agnieszka i Tomasz Talaga, *Kim jestem? – Krajobraz po przyjęciu ustawy o in vitro* .50

Z ŻYCIA DK

- *List do papieża Franciszka* 56
- Ewa Krakowczyk, *COM – oazowy wieczernik* 58
- Tomasz Strużanowski (opr.), *Wybory Moderatora Generalnego Ruchu Światło-Życie* .59
- Tomasz Talaga, *Wywiad z moderatorem generalnym Ruchu Światło-Życie, ks. Markiem Sędkiem* 61
- *Zmiany w posłudze par diecezjalnych w 2015 r.* 65
- Elżbieta Kozyra, Maria Różycka, *Wakacje na Jagiellońskiej* 66
- Elżbieta Ogrodnik, *Rzym w Częstochowie* 67
- Marzena i Mirosław Deptuła, *Apel: czy jesteś Samarytaninem?* 68

ŚWIADECTWA

- Ewelina i Mateusz ● Ania i Jarek ● Agnieszka i Krzysztof Kaczmarek ● Bożena i Janusz Jemioł ● Ewa i Jerzy Krakowczykowie ● Agnieszka i Jacek ● Urszula i Maciej Kaczmarekowie ● Barbara i Janusz Wodka ● Nina i Tadeusz ● Eryn ● Ewa i Jerzy Krakowczykowie 69

KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU

(II – październik 2015 r.)

DUCH ŚWIĘTY**(Życie w mocy Ducha Świętego)****I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM**Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Podczas symbolicznego posiłku dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. Spróbujmy podzielić się ze wspólnotą kręgu, czy w ostatnim czasie doświadczyliśmy prowadzenia Ducha Świętego w naszym życiu i jak to wpłynęło na podejmowane decyzje.

II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa.

- Dzielenie się słowem Bożym – Ez 36,24-29 oraz wspólna modlitwa kręgu jako odpowiedź na słowo Boże.
(jako modlitwę do Ducha Świętego można wykorzystać jeden z tekstów znajdujących się na końcu konspektu)
- Różaniec (z dopowiedzeniami) – tajemnica do wyboru przez prowadzących.
- Modlitwa za wstawiennictwem sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Niech ta modlitwa będzie obecna na każdym spotkaniu naszego kręgu, niech stanie się częścią naszej codziennej modlitwy osobistej, małżeńskiej czy rodzinnej.

Boże, Ojcze Wszechmogący, dziękujemy Ci za Twojego kapłana sługę Bożego Franciszka, którego w niezwykły sposób obdarzyłeś łaską wiary konsekwentnej, tak iż swoje życie oddał niepodzielnie na Twoją służbę.

Dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś mi gorąco miłować Twój Kościół i zrozumieć, że najgłębszą zasadą jego żywotności i płodności jest obłubieńcze oddanie siebie w miłości Twojemu Synowi, na wzór Niepokalanej, Matki Kościoła.

Dziękujemy Ci również za to, że przez tego kapłana wzbudziłeś na polskiej ziemi Ruch Światło-Życie, który pragnie wychowywać swoich uczestników do posiadania siebie w dawaniu siebie i w ten sposób przyczyniać się do wzrostu żywych wspólnot Kościoła. Bądź uwielbiony, Boże, w słudze Bożym księdzu Franciszku, w jego życiu i dziele, i racz wstawić swoje Imię, udzielając mi przez jego wstawiennictwo łaski....., o którą najpokorniej proszę. Amen.

III. CZĘŚĆ FORMACYJNACel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:**1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań**Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępowaniem w życiu duchowym.

- Dzielimy się ze wspólnotą realizacją wszystkich zobowiązań: które z nich najbardziej wpłynęło na moje/nasze życie, w którym najbardziej odczytuję/

odczytujemy działanie Ducha Świętego i w jaki sposób staram się/staramy się je wprowadzać w życie?

2. Omówienie nowego tematuCel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat.W tym miesiącu podejmujemy temat:**DUCH ŚWIĘTY**
(Życie w mocy Ducha Świętego)

Fragmety homilii Papieża Franciszka wygłoszonej podczas Eucharystii sprawowanej w uroczystość Zesłania Ducha Świętego na placu św. Piotra 19 maja 2013 r.

W świetle tego fragmentu Dziejów Apostolskich (2,1-11) chciałbym zastanowić się nad trzema słowami związanymi z działaniem Ducha Świętego: **nowość, harmonia, misja**.

1. Nowość zawsze napędza nas po trosze lękiem, bo czujemy się bardziej niebezpieczni, jeśli mamy wszystko pod kontrolą, jeśli to my budujemy, programujemy, planujemy nasze życie według naszych schematów, naszych zabezpieczeń, naszych gustów. Dzieje się tak również w odniesieniu do Boga. Często idziemy za Nim, przyjmujemy Go, ale tylko do pewnego punktu.

Trudno nam powierzyć się Jemu z pełną ufnością, godząc się, aby Duch Święty był Tym, który ożywia, prowadzi nasze życie we wszystkich wyborach; obawiamy się, że Bóg będzie nam kazał przemierzać nowe drogi, że każe nam wyjść z naszych perspektyw często ograniczonych, zamkniętych, egoistycznych, aby stworzyć nam nowe horyzonty. Ale w całej historii zbawienia, kiedy Bóg się objawia, przynosi nowość, przemienia i **prosi, ażeby całkowicie Jemu ufać:** Noe buduje arkę wyśmiewany przez wszystkich i ocala siebie; Abraham opuszcza swoją ziemię, mając jedynie w rękę obietnicę; Mojżesz stawia czoło potędze faraona i prowadzi Lud do wolności; apostołowie zastraszeni i zamknięci w Wierczeniaku – wychodzą odważnie, aby głosić Ewangelię.

Nie jest to nowość dla nowości, poszukiwanie tego, co nowe, aby przezwyciężyć nudę, jak to często się dzieje w naszych czasach. Nowość jaką wnosi Bóg do naszego życia jest tym, co naprawdę nas realizuje, to, co nam daje prawdziwą radość, prawdziwą pogodę ducha, gdyż Bóg nas miłuje i pragnie jedynie naszego dobra.

Zadajmy sobie pytanie: czy jesteśmy otwarci na „Boże niespodzianki”? A może lękliwie zamykamy się na nowość Ducha Świętego? Czy jesteśmy odważni, aby wyruszyć na nowe drogi, jakie ofiarowuje nam nowość Boga, czy też może się bronimy, zamknięci w przemijających strukturach, które utraciły zdolność do gościnności?

2. Druga myśl: Duch Święty pozornie zdaje się tworzyć nieład w Kościele, ponieważ przynosi różnorodność charyzmatów, darów. Jednakże to wszystko pod Jego działaniem jest wielkim bogactwem, gdyż Duch Święty jest Duchem jedności, która nie oznacza jednolitości, ale wszystko prowadzi do harmonii. W Kościele harmonię sprawia Duch Święty.

Jeden z Ojców Kościoła użył wyrażenia, które bardzo mi się podoba: Duch Święty „Ipse harmonia est”. Tylko On może wzbudzić różnorodność, pluralizm, wielość, a jednocześnie sprawiać jedność. Także tutaj, kiedy my chcemy dokonywać różnorodności i zamykamy się w naszych partykularyzmach, w naszych eks-

kluzywizmach, wnosimy podział. I kiedy to my chcemy czynić jedność według naszych ludzkich planów, to w końcu przynosimy jednolitość, homologizację. **Jezeli natomiast dajemy się prowadzić Duchowi Świętemu, to bogactwo, odmienność, różnorodność nigdy nie stają się konfliktem, ponieważ On nas pobudza do przeżywania odmienności w komunii Kościoła.** Wspólne podążanie w Kościele, pod przewodnictwem pasterzy, posiadających szczególnie charyzmat i posługę, jest znakiem działania Ducha Świętego. (...)

Zapytajmy się więc: czy jestem otwarty na harmonię Ducha Świętego, przezwyciężając wszelki ekskluzywizm? Czy daję się Jemu prowadzić żyjąc w Kościele i z Kościołem?

3. Ostatni punkt. Teologowie starożytni powiadali: dusza jest rodzajem żaglowca, Duch Święty jest wiatrem, który dmie w żagiel, aby żaglowiec mógł płynąć, a pchnięcia i tchnienia wiatru to dary Ducha Świętego. Bez Jego bodźca, bez Jego łaski nie idziemy naprzód.

Duch Święty pozwala nam wejść w tajemnicę Boga żywego i ratuje nas przed niebezpieczeństwem Kościoła gnostyckiego i autoreferencyjnego, zamkniętego w samym sobie. Pobudza nas, by otworzyć bramy i wyjść, aby głosić i świadczyć o dobrym życiu Ewangelii, przekazywać radość wiary, spotkania z Chrystusem.

Duch Święty jest duszą misji. To, co wydarzyło się w Jerozolimie przed niemal dwoma tysiącami lat, nie jest faktem od nas odległym, jest faktem, który do nas dociera, który staje się żywym doświadczeniem w każdym z nas. **Pięćdziesiątnica Jerozolimskiego Wieczernika jest początkiem, początkiem, który trwa dalej.** Duch Święty jest w najpełniejszym tego słowa znaczeniu darem zmartwychwstałego Chrystusa dla swoich apostołów, **ale chce On, aby dotarł ten dar do wszystkich.** Jezus, jak słyszeliśmy w Ewangelii, mówi: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Poczyciela da wam, aby z wami był na zawsze” (J 14,16). Jest to Paraklet, „Poczyciel” dający męstwo do przemierzania dróg świata niosąc Ewangelię! Duch Święty pozwala nam zobaczyć perspektywę i popycha nas na egzystencjalne krańce, aby głosić życie Jezusa Chrystusa.

Zadajmy sobie pytanie, czy mamy skłonność do zamykania się w sobie, w naszej grupie, lub czy pozwalamy, aby Duch Święty otwierał nas na misję?

Dzisiejsza liturgia jest wielką modlitwą, jaką Kościół wraz z Jezusem wznosi do Ojca, aby ponowił Zesłanie Ducha Świętego. Każdy z nas, każda grupa, każdy ruch w harmonii Kościoła zwraca się do Ojca, aby prosić o ten dar. Także dzisiaj, podobnie jak w dniu swoich narodzin Kościół wraz z Maryją, woła: „Veni Sancte Spiritus! – Przyjdź Duchu Święty, napełnij serca swoich wiernych i zapal w nich ogień Twojej miłości”. Amen.

Pełny tekst homilii znajduje się pod adresem: <http://www.naszdziennik.pl/wiara-stolica-apostolska/33068,duch-swiety-wnosi-w-zycie-kosciola-nowosc.html>

Pytania do dzielenia się:

- Podzielmy się ze wspólnotą kręgu refleksją dotyczącą tekstu homilii i odpowiedzmy na pytania postawione przez Ojca Świętego.
- Gdzie i w jaki sposób w dzisiejszych czasach widzimy działanie Ducha Świętego i jak ono się objawia w naszym życiu?

Na zakończenie spotkania zachęcamy małżonków, aby wybrali jedno zdanie, jedną myśl z homilii, która stanie się okazją do refleksji, przemyślenia i wprowadzania nauczania papieskiego w życie.

Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej módlmy się o wylanie Ducha Świętego na nas, naszych bliskich, krąg, parafię, Ojczyznę, świat.
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze słowem Bożym, przeczytajmy Ewangelię wg św. Marka i Ewangelię wg św. Łukasza do 15 rozdziału, wyszukując wszystkie teksty dotyczące Ducha Świętego, Jego darów, prowadzenia.

Wrzesień 2015 r.	Październik 2015 r.	Listopad 2015 r.	Grudzień 2015 r.	Styczeń 2016 r.
<i>Ewangelia:</i> św. Mateusza	<i>Ewangelie:</i> św. Marka św. Łukasza do rozdz. 15	<i>Ewangelie:</i> św. Łukasza do rozdz. 24 św. Jana	Dzieje Apostolskie	<i>Listy:</i> do Rzymian 1 do Koryntian
Luty 2016 r.	Marzec 2016 r.	Kwiecień 2016 r.	Maj 2016 r.	Czerwiec 2016 r.
<i>Listy:</i> 2 do Koryntian, do Galatów, do Efezjan, do Filipian	<i>Listy:</i> do Kolosan, do Tesaloniczan, do Tymoteusza, do Tytusa, do Filemona	<i>Listy:</i> do Hebrajczyków, św. Jakuba	<i>Listy:</i> św. Piotra, św. Jana, św. Judy	Apokalipsa św. Jana

Podzielmy się ze wspólnotą kręgu jednym z zaznaczonych fragmentów z poprzedniego miesiąca i uzasadnijmy, dlaczego jest dla nas ważny.

- Podczas dialogu małżeńskiego zastanówmy się, w jaki sposób zmieniło się nasze życie, poglądy pod wpływem Ducha Świętego? Czy i w jakim stopniu poddaję się prowadzeniu Ducha Świętego? Co chciałbym zmienić w swoim życiu, aby pełniej realizować to, do czego wzywa mnie/nas Duch Święty?

Podjąć regułę życia będącą owocem dialogu małżeńskiego.

- Podjąć wspólnie lekturę tekstów następnego spotkania, aby przygotować się do dzielenia nimi na spotkaniu kręgu.

TEKSTY POGLĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

Fragment konferencji: „Rola Ducha Świętego w życiu chrześcijańskim” sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

Tematem tej konferencji będzie zagadnienie niesłuchanie ważne, mianowicie rola Ducha Świętego w naszym życiu chrześcijańskim. Aby zrozumieć, na czym polega ta rola, zwróćmy uwagę na sytuację i postawę Apostołów przed i po ze-

słaniu Ducha Świętego. Przez trzy lata przebywali codziennie z Jezusem, byli świadkami Jego życia, cudów, które czynił. Mieli najlepszego nauczyciela, jakiego kiedykolwiek miała grupa uczniów, a jednak Ewangelia wielokrotnie stwierdza, że byli uczniami niepojętymi. Chrystus często wyrzuca im brak zrozumienia, pojawia się wśród nich zazdrość, ludzkie ambicje, czasami ogarnia ich lęk. Chrystus jednak znosi ich ze wszystkimi tymi ludzkimi słabościami. Wie o tym, że wszyscy Go opuszczą w chwili, kiedy przyjdzie godzina męki i śmierci. Zapowiada im to: „uderzą w pasterza, a owce się rozproszą”. Piotrowi przepowiada, że trzykrotnie się go zaprze. A kim byli uczniowie Chrystusa przed zmartwychwstaniem i przed zesłaniem Ducha Świętego? Brak im było czegoś, co mogłoby z nich uczynić pojętych uczniów Chrystusa. Chrystus wie o tym i zapowiada im zesłanie Ducha Świętego – Pocieszyciela, Ducha Prawdy, który ich wszystkiego nauczy i który wszystko im przypomni. W dzień Pięćdziesiątnicy Chrystus spełnia tę obietnicę – zsyła im Ducha Świętego. Apostołowie zostali Nim napelnieni i odtąd ich życie zmieniło się radykalnie. Stali się nieustraszonymi świadkami, idą na cały świat, aby dać świadectwo o Chrystusie i Jego zmartwychwstaniu. Nie boją się, za to swoje świadectwo oddają w ofierze swoje życie.

Spójrzmy teraz na przeciętnych, współczesnych chrześcijan. Poziom ich życia można by porównać z życiem apostołów przed zmartwychwstaniem i zesłaniem Ducha Świętego. Wielu z tych chrześcijan zachowuje się jak ludzie niewierzący. Ich życie jest jakieś bezpłodne, są zawiedzeni, sfrustrowani, nie mają pewności swojej wiary, nie żyją nadzieją chrześcijańską, nie są zdolni do dawania świadectwa. Chrześcijanie pierwszego pokolenia, kierowani Duchem Świętym, dokonali największej rewolucji w dziejach świata. Dziś sytuacja jest, można by powiedzieć, tragiczna. Tysiące chrześcijan nawet nie wie, kim jest Duch Święty, nie mówiąc już o życiu według Ducha. Ogromna ilość chrześcijan nie wie, jak osiąść moc Ducha Świętego.

Jest wielka różnica pomiędzy Kościołem pierwszego pokolenia a Kościołem współczesnym i pytamy się, co się stało. Wszak nic się nie zmieniło w Bożym planie zbawienia, nic się nie zmieniło w sposobie działania Boga, w prawach działania Boga. **Obietnice Boga są wciąż aktualne, Bóg jest wierny swoim obietnicom. On nie wycofał się ze swoich zobowiązań, Jego moc się nie umniejszyła, a jednak chrześcijanie współcześni w większości nie potrafią korzystać z tej mocy.** Co się stało, dlaczego tak jest? Wszystko zależy od nas, od naszej wiary i dlatego w chwili obecnej, kiedy głoszenie Ewangelii stało się sprawą tak nagłą, tak palącą, kiedy to wciąż jeszcze ogromna liczba ludzi żyjących na świecie nie słyszała Ewangelii o Jezusie Chrystusie, kiedy głoszenie tej Ewangelii, wypełnienie nakazu misyjnego Chrystusa, staje się sprawą coraz bardziej nagłą, w tej chwili musimy wpatrywać się w przykład pierwszych chrześcijan, musimy nauczyć się żyć Duchem Świętym, Jego mocą, tak, jak oni. Musimy się od nich nauczyć, jak napełniać się Duchem Świętym. Dlatego w tej chwili orędmie o tym, jak napełnić się Duchem Świętym, jak żyć w Duchu Świętym, jest orędmem absolutnie najważniejszym. Jeżeli się tego nie nauczymy, jeżeli tego nie zrozumiemy, nie wypełnimy nakazu Pana wobec współczesnych nam ludzi.

Pełny tekst konferencji znajduje się pod adresem: <http://www.blachnicki.oaza.pl/conf/agape/rnz3.html>

Modlitwa odmawiana przez św. Jana Pawła II, którą przekazał mu Jego ojciec: Duchu Święty, proszę Cie:

*o dar mądrości do lepszego poznawania Ciebie i Twoich doskonałości Bożych,
o dar rozumu do lepszego zrozumienia ducha tajemnic wiary świętej,
o dar umiejętności, abym w życiu kierował się zasadami tejże wiary,
o dar rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady i u Ciebie ją zawsze znajdował,
o dar męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać,
o dar pobożności, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością,
o dar bojaźni Bożej, abym lękał się grzechu, który Ciebie, o Boże obraża.*

Modlitwa św. Jana XXIII:

Duchu Święty, Pocieszycielu, racz udoskonalić w nas dzieło rozpoczęte przez Jezusa. Spraw, aby modlitwa, którą zanosimy w imieniu całego świata, była mocna i stała. Przyspiesz nam czas głębokiego życia wewnętrznego. Rozpal w nas zapał apostołski, który by osiągnął wszystkich ludzi i wszystkie narody, gdyż wszystkie są odkupione Krwią Chrystusa i wszystkie stanowią Jego dziedzictwo. Skrusz w nas wrodzoną pychę i podnieś nas na wyżyny pokory, prawdziwej bojaźni i wielkodusznej odwagi.

Niech żadne więzy ziemskie nie przeszkadzają nam w wypełnianiu naszego powołania. Niech dla samolubnej korzyści i przez niedbalstwo nasze nie będą deptane prawa sprawiedliwości. Niech żadne wyrachowania nie sprowadzą szerokiego zasięgu miłości do ciasnych, małych egoizmów. Niech wszystko w nas będzie czyste i wielkie: poszukiwanie i umiłowanie prawdy, gotowość do ofiar, gotowość na krzyż i na śmierć. Niech wszystko będzie zgodne z ostatnią modlitwą Syna do Ojca i z tym źródłem Twojej, o Duchu Święty, miłości, która z woli Ojca i Syna spłynęła na Kościół, na jego instytucje, na poszczególne dusze i narody świata całego. Amen.

KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (III – listopad 2015 r.)

DAR MĄDROŚCI

(Postrzeganie rzeczywistości oczami Boga)

I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Podczas symbolicznego posiłku dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. Podzielmy się ze wspólnotą kręgu, w jaki sposób udało nam się lub nie udało pokonać pokusę egoistycznego rozwiązywania sytuacji życiowych, które przeżywaliśmy w ostatnim miesiącu?

II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa.

- Dzielenie się słowem Bożym – **Hi 28,12-28** oraz wspólna modlitwa kręgu jako odpowiedź na słowo Boże.

(jako modlitwę do Ducha Świętego można wykorzystać jeden z tekstów znajdujących się na końcu październikowego konspektu)

- Różaniec (z dopowiedzeniami).

- Modlitwa za wstawiennictwem sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego (*patrz: konspekt październikowy*). Niech ta modlitwa będzie obecna na każdym spotkaniu naszego kręgu, niech stanie się częścią naszej codziennej modlitwy osobistej, małżeńskiej czy rodzinnej.

III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań

Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępowaniem w życiu duchowym.

- Dzielimy się ze wspólnotą realizacją wszystkich zobowiązań: jak ich realizacja wpływa na nasze życie, które z nich najbardziej wpływa na rozwój miłości do Boga i ludzi?

2. Omówienie nowego tematu

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat.

W tym miesiącu podejmujemy temat:

DAR MĄDROŚCI

(Postrzeganie rzeczywistości oczami Boga)

Fragmenty katechezy wygłoszonej przez papieża Franciszka podczas audiencji generalnej 9 kwietnia 2014 r.

Wiecie, że Duch Święty stanowi to, co ożywia, siłę życiową Kościoła i każdego chrześcijanina z osobna: jest miłością Boga, który z naszego serca czyni swoje mieszkanie i wchodzi w komunie z nami. Jest On zawsze z nami. Jest w nas zawsze, w naszym sercu.

Sam Duch jest „darem Bożym” w najwyższym stopniu (por. J 4,10) i sam z kolei udziela tym, którzy Go przyjmują różnych darów duchowych. Kościół wyróżnia ich siedem. Jest to liczba, która symbolicznie mówi: pełnia, całość. Uczymy się o nich przygotowując się do sakramentu bierzmowania, a przyzywamy ich w starożytnej modlitwie nazywanej „Sekwencją do Ducha Świętego”. Są to dary: mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej.

1. Tak więc pierwszym darem Ducha Świętego według tego tradycyjnego wykazu jest dar mądrości. **Nie chodzi tylko o ludzką mądrość, będącą owocem poznania i doświadczenia.** W Piśmie Świętym mowa jest o tym, że Salomon w chwili koronacji na króla Izraela prosił Boga o dar mądrości. **Mądrość jest właśnie tym: łaską umiejętności postrzegania wszystkiego oczyma Boga.** Jest to po prostu widzenie świata, sytuacji, okoliczności, problemów oczyma Boga. To jest właśnie mądrość. Czasami postrzegamy rzeczy według naszego upodobania, czy sytuacji naszego serca, z miłością lub nienawiścią, z zawiścią – to nie jest postrzeganie rzeczywistości oczyma Boga. **Mądrość to dzieło Ducha Świętego w nas, abyśmy postrzegli wszystkie rzeczy oczyma Boga.**

2. **Mądrość rodzi się zatem z bezpośredniej relacji z Bogiem, relacji dzieci z Ojcem.** Kiedy mamy tę relację, to Duch Święty obdarza nas darem mądrości. Kiedy

jesteśmy zjednoczeni z Panem, to Duch Święty jakby przekształca nasze serce i pozwala mu dostrzec całą swoją miłość i upodobanie.

3. Duch Święty czyni więc chrześcijanina mądrym. Nie oznacza to jednak, aby miał on odpowiedź na wszystko, że wszystko wie, ale w tym sensie, że „wie o Bogu”, wie jak działa Bóg, wie kiedy dana rzecz jest od Boga, a kiedy nie jest od Boga, zna tę mądrość, jaką Bóg napędza nasze serca. Serce człowieka w tym sensie mądrego ma smak i zapach Boga. Jakże to ważne, aby w naszych wspólnotach byli tacy chrześcijanie! Wszystko w nich mówi o Bogu i staje się pięknym i żywym znakiem Jego obecności i Jego miłości. **Jest to coś, czego nie możemy zorganizować naprędce, nie możemy wytworzyć sami własnymi siłami: jest to dar, jakim obdarowuje Bóg tych, którzy stają się posłuszni Jego Duchowi.** Mamy w sobie, w naszym sercu Ducha Świętego. Możemy Go słuchać, albo nie. Jeśli słuchamy Ducha Świętego, to uczy On nas drogi mądrości, obdarowuje nas mądrością, pozwalającą nam postrzegać rzeczywistość oczyma Boga, słyszeć uszami Boga, miłować sercem Boga, osądzać rzeczy Bożym osądem. **To właśnie jest mądrość, jaką nas obdarza Duch Święty, a my wszyscy możemy ją posiadać. Trzeba tylko o nią prosić Ducha Świętego.** Pomyślcie o mamie w domu z dziećmi: kiedy jedno z nich robi jedno, inne myśli o drugim, i biedna matka biega z jednego krańca w drugi z problemami dzieci. A kiedy mamy się zmęczyć i nakrzyczą na dzieci, czy jest to mądrość? Czy nakrzyczenie na dzieci jest mądrością? Nie! Natomiast kiedy matka bierze dziecko i delikatnie je strofuje, mówiąc: „Ale tego się nie robi, z tego, czy innego powodu...”, i cierpliwie wyjaśnia – czy to jest Boża mądrość? Tak! **To jest to, co nam daje w życiu daje Duch Święty.**

Następnie, na przykład w małżeństwie małżonkowie kłócą się, a następnie nie patrzą na siebie, albo patrzą z twarzą wykrzywioną grymasem – czy to jest Boża mądrość? Nie! **Natomiast jeśli powiedzą, strapienie minęło, pogódźmy się, i na nowo zgodnie idą naprzód: czy to jest mądrość? To właśnie jest dar mądrości.** Niech przyjdzie on do naszych domów, wraz z dziećmi, dla nas wszystkich! **Tego nie można się nauczyć: jest to dar Ducha Świętego.** Dlatego musimy prosić Pana, aby dał nam Ducha Świętego i dał nam dar mądrości, mądrość Boga. Aby nas nauczył patrzeć oczyma Boga, odczuwać sercem Boga, mówić słowami Boga. **W ten sposób, z tą mądrością idziemy do przodu, budujemy rodzinę, budujemy Kościół i wszyscy się uświęcamy.** Prośmy dziś o łaskę mądrości. Jest to wielka prośba do Maryi, Stolicy Mądrości, tego daru – aby nam wyprosiła tę łaskę.

Pełny tekst katechezy znajduje się pod adresem: <http://papiez.wiara.pl/doc/1952854.Papiez-Duch-Swiety-czyni-chrzescijanina-madrym>

Odczytujemy fragment konferencji Katarzyny i Pawła Maciejewskich „**Życie darami Ducha Świętego w małżeństwie i rodzinie**” wygłoszonej podczas pielgrzymki w Kaliszu na temat daru mądrości i powiązania tego daru z zobowiązaniem: codzienna modlitwa osobista (Namiot Spotkania). Tekst konferencji znajduje się w tym numerze „Listu”.

Pytania do dzielenia się:

- Czym dla nas jest mądrość?
- W jaki sposób słowa Ojca Świętego Franciszka zmieniły moje rozumienie słowa „mądrość”?

- Czy i w jaki sposób przeżywana formacja w Domowym Kościele zmieniła nasze postrzeganie świata oczami Boga i w jaki sposób dorastamy do życia kierowanego przez Ducha Świętego?
- Jak w tym pomagają nam codzienna modlitwa osobista?

Na zakończenie spotkania zachęcamy małżonków, aby wybrali jedno zdanie, jedną myśl z katechezy, która stanie się okazją do refleksji, przemyślenia i wprowadzania nauczania papieskiego w życie.

Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

(na podstawie: *Pięćdziesiąt dni paschalnej radości*, opr. ks. S. Hartlieb, Lublin 1993)

Modlimy się o dar mądrości. Jest on „nieprzebrany skarbem dla ludzi, a ci, którzy go używają, stają się uczestnikami boskiej przyjaźni”. Nie jest wiedzą, jaką daje świat, odkrywa nauka, lecz jest umiejętnością rozwiązywania problemów życiowych; to uznanie własnej niewystarczalności i cierpliwe wsłuchiwanie się i przyjęcie rad, których Bóg udziela na wielorakie sposoby. Prośmy Ducha Świętego o udział w Jego Mądrości.

Moderator: *Duchu Święty, Boże, udziel nam daru mądrości, abyśmy umieli należycie rozpoznawać Boga i Jego przymioty, oceniali wszystkie rzeczy w świetle Bożym i pod kątem widzenia celu ostatecznego nas samych i całego świata. Przez Chrystusa, Pana naszego.*

W: Amen.

Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej módlmy się o łaskę daru mądrości – patrzenia oczami Boga, dla nas, naszych małżeństw, rodzin.
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze słowem Bożym, przeczytajmy Ewangelię wg św. Łukasza do końca i ewangelię wg św. Jana, wyszukując wszystkie teksty dotyczące Ducha Świętego, Jego darów, prowadzenia.

Wrzesień 2015 r.	Październik 2015 r.	Listopad 2015 r.	Grudzień 2015 r.	Styczeń 2016 r.
<i>Ewangelia:</i> św. Mateusza	<i>Ewangelie:</i> św. Marka św. Łukasza do rozdz. 15	<i>Ewangelie:</i> św. Łukasza do rozdz. 24 św. Jana	Dzieje Apostolskie	<i>Listy:</i> do Rzymian 1 do Koryntian
Luty 2016 r.	Marzec 2016 r.	Kwiecień 2016 r.	Maj 2016 r.	Czerwiec 2016 r.
<i>Listy:</i> 2 do Koryntian, do Galatów, do Efezjan, do Filipian	<i>Listy:</i> do Kolosan, do Tesaloniczan, do Tymoteusza, do Tytusa, do Filemona	<i>Listy:</i> do Hebrajczyków, św. Jakuba	<i>Listy:</i> św. Piotra, św. Jana, św. Judy	Apokalipsa św. Jana

Podzielmy się ze wspólnotą kręgu jednym z zaznaczonych fragmentów z poprzedniego miesiąca i uzasadnijmy, dlaczego jest dla nas ważny.

- Podczas dialogu małżeńskiego odszukajmy sytuacje w naszym życiu, które pokazują życie darem mądrości. Podziękujmy Bogu za mądrość, jaką obdarza nas Duch Święty. Przepróśmy siebie nawzajem za te sytuacje, w których nie wykazaliśmy się Bożą mądrością. W jaki sposób chcemy rozwijać w sobie i naszym małżeństwie patrzenie oczami Boga? Podjąć regułę życia będącą owocem dialogu małżeńskiego.
- Podjąć wspólnie lekturę tekstów następnego spotkania, aby przygotować się do dzielenia nimi na spotkaniu kręgu.

TEKSTY POGLĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

Fragment konferencji: „Rola Ducha Świętego w życiu chrześcijańskim” Sługi Bożego ks. Franciszka Błachnickiego.

Dlaczego Chrystus zesłał nam Ducha Świętego?

...Dlaczego Chrystus zesłał nam Ducha Świętego? Ewangelia mówi – i to słowami Chrystusa – o kilku istotnych owocach i skutkach przyjęcia Ducha Świętego.

Duch Święty sprawia nowe narodzenie poprzez przyjęcie Jezusa jako Pana i Zbawiciela

Po pierwsze. Duch Święty sprawia w nas nowe narodzenie; nowe narodzenie, które jest warunkiem wejścia do Królestwa Bożego, czyli do nowego życia w Bogu, w jedności z Bogiem. Chrystus mówi do Nikodema: zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć Królestwa Bożego (J 3,3; por. J 1,12.13). Duch Święty jest sprawcą nowego życia, jakiegoś początku, jakiegoś decydującego zwrotu w nas – i to Pismo Święte nazywa nowymi narodzinami. Duch Święty jest więc absolutnie konieczny do tego, abyśmy się na nowo narodzili, abyśmy rozpoczęli nowe życie.

Duch Święty pozwala nam poznać prawdę

Dalej. Duch Święty daje nam poznanie prawdy, tej prawdy, którą przyniósł nam Chrystus. Bez Ducha Świętego nie jesteśmy w stanie przyjąć tej prawdy wiarą, wiarą pewną, niewzruszoną, tak, żeby na tej wierze móc oprzeć swoje życie. Dlatego mówi Chrystus: „Jednakże mówię wam prawdę: pożyteczne jest dla was Moje odejście, bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeżeli odejdę, pošlę Go do was” (J 16,7). I dalej mówi Chrystus: „Gdy zaś przyjdzie On, Duch prawdy, poprowadzi was do całej prawdy, bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi” (J 16,13n).

Duch Święty nie przyniósł nam nowych treści, nowej prawdy w stosunku do tej, którą przyniósł nam Chrystus, ale prawdę tę jak gdyby umieści w naszym wnętrzu, wzbudzi w nas wiarę, bez której słowo Chrystusa nie stanie się dla nas słowem Bożym, które możemy przyjąć bez jakiegokolwiek wątpliwości. Tylko w Duchu Świętym możemy przyjąć jako prawdę Chrystusową naukę. Nie wystarczy do tego zwyczajna inteligencja, wiedza, rozum, dobra pamięć, bo – jak mówi psalmista – „w Twej światłości oglądamy światłość” (Ps 36,10). Musimy mieć w sobie wewnętrzne światło Ducha Świętego, abyśmy mogli poznać Chrystusa jako światłość, abyśmy mogli poznać tę światłość, którą Chrystus przeka-

zuje nam przez swoje Słowo i przez swoje życie. A więc od strony treści Duch Święty nie przynosi nic nowego w stosunku do tego, co przyniósł Chrystus, ale bez Ducha Świętego cała ta treść pozostałaby jak gdyby na zewnątrz nas. Nie moglibyśmy sobie tej treści wewnętrznie przyswoić tak, aby stała się ona dla nas treścią naszego życia. Duch Święty jak gdyby uwewnętrznia to życie, które przyniósł Chrystus. Staje się ono wówczas naszą wewnętrzną własnością i zaczynamy nim żyć. Dlatego porównuje się Ducha Świętego do strumienia żywej wody, tryskającej z naszego wnętrza. Dzięki Duchowi Świętemu jest w nas nowe życie.

Pełny tekst konferencji znajduje się pod adresem: <http://www.blachnicki.oaza.pl/conf/agape/rnz3.html>

KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (IV – grudzień 2015 r.)

DAR ROZUMU (Poznanie głębi myśli Boga)

I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Podczas symbolicznego posiłku dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. Podzielmy się ze wspólnotą kręgu, czy udało nam się odkryć w przeżyciach minionego miesiąca kolejny etap Bożego planu zbawienia dla nas i naszego małżeństwa.

II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna refleksja nad słowem Bożym – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna modlitwa – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa.

- Dzielenie się słowem Bożym – Syr 36,1-11 oraz wspólna modlitwa kręgu jako odpowiedź na słowo Boże.
(jako modlitwę do Ducha Świętego można wykorzystać jeden z tekstów znajdujących się na końcu październikowego konspektu)
- Różaniec (z dopowiedzeniami).
- Modlitwa za wstawiennictwem sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego (patrz: konspekt październikowy). Niech ta modlitwa będzie obecna na każdym spotkaniu naszego kręgu, niech stanie się częścią naszej codziennej modlitwy osobistej, małżeńskiej czy rodzinnej.

III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań

Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępem w życiu duchowym.

- Dzielimy się ze wspólnotą realizacją wszystkich zobowiązań; tym, jak ich realizacja wpływa na nasze życie. W którym z nich widzimy najlepszą dla nas drogę do odkrywania Bożego planu?

2. Omówienie nowego tematu

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat.

W tym miesiącu podejmujemy temat:

DAR ROZUMU

(Poznanie głębi myśli Boga)

Fragment katechezy wygłoszonej przez papieża Franciszka podczas audiencji generalnej 30 kwietnia 2014 r.

...chciałbym dziś zwrócić uwagę na drugi dar, to znaczy dar rozumu. Nie chodzi tutaj o ludzką inteligencję, zdolności intelektualne, którymi możemy być obdarowani mniej lub bardziej. Jest to natomiast łaska, którą może tchnąć jedynie Duch Święty, rozbudzająca w chrześcijaninie zdolność wyjścia poza zewnętrzny aspekt rzeczywistości i poznania głębi myśli Boga oraz Jego planu zbawienia.

Apostoł Paweł, zwracając się do wspólnoty w Koryncie dobrze opisuje skutki tego daru: – to znaczy co w nas czyni ten dar rozumu – i Paweł powiada: „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha” (1Kor 2,9-10). **Nie oznacza to oczywiście, że chrześcijanin może zrozumieć wszystko i mieć pełną znajomość Bożych planów: wszystko to pozostaje w oczekiwaniu na przejawienie się w całej swej jasności, gdy znajdziemy się przed obliczem Boga i będziemy naprawdę jedno z Nim.** Jednak, jak sugeruje samo to słowo, intelekt pozwala na „intus legere”, na „dogłębne odczytanie”. **Ten dar sprawia, że rozumiemy sprawy, tak jak pojmuje je Bóg, z inteligencją Boga.** Można pojmować daną sytuację z inteligencją ludzką, roztropnością i jest to słuszne. Ale dogłębne rozumienie danej sytuacji, tak jak rozumie ją Bóg jest skutkiem tego daru. Jezus zechciał zesłać nam Ducha Świętego, abysmy mieli ten dar, abysmy wszyscy mogli pojmować sprawy, tak jak pojmuje je Bóg, z Bożą inteligencją. **Jest to piękny dar, którym obdarzył nas Bóg! Dar Ducha Świętego wprowadza nas w zażyłość z Bogiem i czyni nas uczestnikami planu miłości, jaki ma On wobec nas.**

Tak więc jest rzeczą oczywistą, że dar rozumu jest ściśle związany z wiarą. Gdy Duch Święty mieszka w naszych sercach i oświeca nasze umysły, to pozwala nam wzrastać z dnia na dzień w rozumieniu tego, co Pan powiedział i uczynił. Sam Jezus powiedział uczniom: „Poślę wam Ducha Świętego, który sprawi, że zrozumiecie wszystko, czego was nauczałem”. Zrozumieć nauczanie Jezusa, Jego Słowo, Ewangelię, zrozumieć Słowo Boże. Ktoś może czytać Ewangelię i coś z niej zrozumieć. **Kiedy jednak czytamy Ewangelię ze wspomnianym darem rozumu, to możemy zrozumieć głębię słów Boga.** Jest to wielki dar, wielki dar o który wszyscy musimy prosić i to prosić wspólnie: „Daj nam Panie dar rozumu!”.

W Ewangelii św. Łukasza znajdujemy wydarzenie, które bardzo dobrze wyraża głębię i moc tego daru. Dwaj uczniowie, którzy byli świadkami śmierci Jezusa na krzyżu i pochowania w grobie, rozczarowani i załamani odchodzili z Jerozolimy i wracali do swojej wioski zwanej Emaus. Kiedy byli w drodze, dołączył do nich zmartwychwstały Jezus i zaczął z nimi rozmawiać, ale ich oczy przysłonięte smutkiem i rozpaczą, nie potrafiły Go rozpoznać. Jezus z nimi podązał, ale byli

oni tak bardzo smutni, tak zrozpaczeni, że go nie rozpoznawali. Ale kiedy Pan wyjaśniał im Pisma, aby zrozumieli, że On musiał cierpieć i umrzeć, a następnie zmartwychwstać, ich umysły otwarły się, a w ich sercach na nowo rozpalila się nadzieja (por. Łk 24,13 – 27). **Tego właśnie dokonuje w nas Duch Święty. Otwiera nam umysł, otwiera nas, byśmy lepiej rozumieli sprawy Boże i ludzkie, sytuacje, wszystko.**

Jakże ważny dla naszego życia chrześcijańskiego jest dar rozumu! Prośmy Pana, aby nim nas wszystkich obdarzył, byśmy zrozumieli, tak jak On rozumie to, co się przydarza, a zwłaszcza zrozumieli Słowo Boże w Ewangeliach.

Pełny tekst katechezy znajduje się pod adresem: <http://papiez.wiara.pl/doc/1982165>. Dar-rozumu-czyni-nas-prawdziwie-wierzacy

Odczytujemy fragment konferencji Katarzyny i Pawła Maciejewskich „**Życie daru Ducha Świętego w małżeństwie i rodzinie**” wygłoszonej podczas pielgrzymki w Kaliszu na temat daru rozumu i powiązania tego daru z zobowiązaniem: regularne spotkanie ze słowem Bożym. Tekst konferencji znajduje się w tym numerze „Listu”.

Pytania do dzielenia się:

- Jak odkrywam wolę Bożą w moim życiu i jak ją realizuję?
- Co jest dla mnie najważniejsze podczas czytania Pisma Świętego i dlaczego?
- W jaki sposób poddaję się prowadzeniu Ducha Świętego w wydarzeniach i sytuacjach, które mnie w życiu spotykają?

Na zakończenie spotkania zachęcamy małżonków, aby wybrali jedno zdanie, jedną myśl z katechezy, która stanie się okazją do refleksji, przemyślenia i wpr owadzania nauczania papieskiego w życie.

Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

(na podstawie: *Pięćdziesiąt dni paschalnej radości*, opr. ks. S. Hartlieb, Lublin 1993)

Kolejny dar, o który chcemy prosić, to dar rozumu. Dzięki niemu człowiek sądzi o wszystkim w świetle wiary, potrafi właściwie oceniać wypadki w świecie, dostrzega wolę Boga w codziennych doświadczeniach. Wzywajmy Ducha Świętego, by umocnił nas tym darem.

Moderator: Duchu Święty, Boże, udzielaj nam daru rozumu, abyśmy mogli należycie rozumieć prawdy wiary, wnikać w ich sens, oceniać ich piękno i harmonię wewnętrzną i wczuwać się w intencje Kościoła nauczającego. Przez Chrystusa, Pana naszego.

W: Amen.

Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej módlmy się, abyśmy w naszym małżeństwie, rodzinie, wspólnocie i Kościele realizowali Boży plan zbawienia.

- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze słowem Bożym, przeczytajmy Dzieje Apostolskie, wyszukując wszystkie teksty dotyczące Ducha Świętego, Jego darów, prowadzenia.

Wrzesień 2015 r.	Październik 2015 r.	Listopad 2015 r.	Grudzień 2015 r.	Styczeń 2016 r.
<i>Ewangelia:</i> św. Mateusza	<i>Ewangelie:</i> św. Marka św. Łukasza do rozdz. 15	<i>Ewangelie:</i> św. Łukasza do rozdz. 24 św. Jana	Dzieje Apostolskie	<i>Listy:</i> do Rzymian 1 do Koryntian
Luty 2016 r.	Marzec 2016 r.	Kwiecień 2016 r.	Maj 2016 r.	Czerwiec 2016 r.
<i>Listy:</i> 2 do Koryntian, do Galatów, do Efezjan, do Filipian	<i>Listy:</i> do Kolosan, do Tesaloniczan, do Tymoteusza, do Tytusa, do Filemona	<i>Listy:</i> do Hebrajczyków, św. Jakuba	<i>Listy:</i> św. Piotra, św. Jana, św. Judy	Apokalipsa św. Jana

Podzielmy się ze wspólnotą kręgu jednym z zaznaczonych fragmentów z poprzedniego miesiąca i uzasadnijmy, dlaczego jest dla nas ważny.

- Podczas dialogu małżeńskiego odszukajmy sytuacje w naszym życiu, które dowodzą, że widzimy rzeczywistość z Bożej perspektywy. Czy widzimy w naszym życiu, że idziemy zgodnie z Bożym planem zbawienia? W jaki sposób współmałżonek może nam pomóc w rozeznawaniu tego planu? Podjąć regułę życia będącą owocem dialogu małżeńskiego.
- Podjąć wspólnie lekturę tekstów następnego spotkania, aby przygotować się do dzielenia nimi na spotkaniu kręgu.

TEKSTY POGLĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

Fragment konferencji: „*Rola Ducha Świętego w życiu chrześcijańskim*” Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

Co to znaczy zostać napełnionym Duchem Świętym?

...„być napełnionym Duchem Świętym to być napełnionym Chrystusem”, nie powinna być dla nas zaskoczeniem, bo mówiliśmy, że Duch Święty nie przynosi nowych treści, tylko sprawia, że to, co było gdzieś na zewnątrz nas, to, co stało się przed tysiącami lat, nagle staje się obecne, jest żywe w nas.

Kiedy otrzymuję Ducha Świętego, jestem Nim napełniony, to mogę powiedzieć o sobie to, co powiedział św. Paweł: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20).

Co to znaczy, że Chrystus żyje we mnie, a ja żyję w Chrystusie? Życie polega na tym, żeby myśleć i żeby działać. Jeżeli we mnie mieszka Chrystus, a ja mieszkam w Chrystusie, to znaczy, że ja zaczynam myśleć tak, jak myśli Chrystus, zaczynam tak postępować, tak działać, jak działa Chrystus. Zastanawiam się w konkretnej sytuacji, jak postąpiłby teraz Chrystus i staram się postępować tak samo i wtedy żyję w Chrystusie i Chrystus żyje we mnie. Duch Święty sprawia więc nasze osobowe zjednoczenie z Chrystusem, sprawia, że przeżywamy nasze życie jako „my z Chrystusem”. Wyjaśni to pewne porównanie. Jeżeli dwie osoby,

dwóch ludzi się miłuje, to najpierw stanowią oni „ja” i „ty”. Ale miłość wyraża się w tym, że oni wzajemnie patrzą na siebie, patrzą sobie w oczy i wtedy dochodzi do tego, że już nie są „ja” i „ty”, ale są „my”, bo to samo myślą, to samo czują, patrzą razem w tym samym kierunku, mają te same dążenia i to samo czynią. I to jest owoc miłości. Miłość czyni człowieka przy tym w pełni wolnym, człowiek nie staje się przy tym niewolnikiem, bo on z miłości, dobrowolnie, chce spełniać życzenia drugiej strony, którą miłuje, dlatego nie jest to żadne zniewolenie, ale pełna wolność. Podobnie jeżeli my zaczynamy myśleć razem z Chrystusem, pragnąć tego, czego on pragnie, czynić to, co On czyni, stajemy się „my” z Nim, stajemy się jedno z Nim i na tym polega nasze pełne wyzwolenie. Chrystus daje mi siebie, a ja daję siebie Chrystusowi. Właśnie miłość to wzajemne oddanie siebie.

Pełny tekst konferencji znajduje się pod adresem: <http://www.blachnicki.oaza.pl/conf/agape/rnz3.html>

WEZWANIE I ODPOWIEDŹ

List kręgu centralnego Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie na rok formacyjny 2015/16

Droga Wspólnoto!

Za nami rok formacyjny „Radość Ewangelii” inspirowany adhortacją apostoła papieża Franciszka – rok, w którym odkrywaliśmy mocne wezwanie do wyjścia z Ewangelią do wszystkich ludzi, bez względu na miejsce, czas i okoliczności. Dziś, na zakończenie tego roku **pragniemy podziękować:**

- **małżonkom** za wierne kroczenie drogą charyzmatu Założyciela i zaangażowanie w radosne głoszenie Ewangelii;
- **kapłanom** za wspieranie nas na tej drodze i pokazywanie, jak być bliżej Boga, współmałżonka, dzieci, spotykanych osób, jak żyć Ewangelią każdego dnia;
- **osobom konsekrowanym**, szczególnie posługującym w Ruchu i na rzecz Ruchu, za dzielenie się radością z kroczenia drogą rad ewangelicznych.

Wchodząc w nowy rok formacyjny „W mocy Ducha Świętego” pragniemy zaprosić Was do zatrzymania się nad trzema słowami: **powołanie – posługa – odpowiedzialność**. Duch Święty jest bowiem Tym, który **pozwała nam odkryć nasze powołanie**, to On **posyła nas do posługi** wskazując jej konkretne formy, to On wreszcie **uzdalnia nas do podjęcia odpowiedzialności**, której bez Niego nie bylibyśmy w stanie udźwignąć. Na każde z tych sformułowań chcemy spojrzeć w trzech aspektach: **wspólnota Kościoła – wspólnota małżeńska i rodzinna – wspólnota Ruchu**. Niech poniższe myśli stanowią dla nas nie tylko materiał do wrześnieego spotkania kręgu, ale będą inspiracją do osobistej refleksji lub przeprowadzenia dialogu małżeńskiego.

Zapraszamy do lektury ☺

1. POWOŁANIE

Słowo „powołanie” zawiera w sobie dwa elementy: „po” i „wołanie”. Powołanie jest więc odpowiedzią na wezwanie, tym, co się dzieje „po wołaniu” – po tym wezwaniu, jakie do naszych serc kieruje Bóg – Dawca powołania. Z naszej strony

potrzeba jedynie pokornych i otwartych serc gotowych przyjąć Bożą miłość, tę miłość, która nie zniewala, ale w swoim planie prowadzi człowieka do wiecznej radości.

„Trzeba natomiast dzisiaj podkreślać to, że powołanie chrześcijańskie nie jest powołaniem do minimalizmu, ale do świętości, a świętość to zjednoczenie z Chrystusem w Duchu Świętym” (ks. F. Blachnicki).

Spójrzmy na konkretną realizację powołania.

- **powołanie do wspólnoty Kościoła**

Pan Bóg zaprosił nas do tej wspólnoty poprzez sakrament chrztu świętego. To w tym sakramencie Duch Święty „namaszcza” ochrzczonego i wyciska niezatartą pieczęć. To ten sakrament jest nazywany najwspanialszym i najpiękniejszym darem, ponieważ otrzymują go ci, którzy nic nie przynoszą. To bezinteresowny dar, który otwiera naszą drogę do świętości – jak na niego odpowiem? Może warto w roku, w którym będziemy obchodzić 1050-lecie chrztu Polski, podjąć refleksję nad istotą sakramentu chrztu świętego, nad znaczeniem imienia, które wtedy otrzymaliśmy, nad wiarą i jej rozwojem w życiu osobistym, rodzinnym, narodowym. Niech życie łaską tego sakramentu przynosi owoce!

- **powołanie do wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej**

Nasze powołanie małżeńskie, powołanie do świętości wspólnie ze współmałżonkiem wynika z powołania otrzymanego na chrzcie świętym. Na drodze formacji otrzymujemy dary, które pomagają nam to powołanie realizować – to nasze zobowiązania. Dzięki tym darom wzrastamy na drodze duchowości małżeńskiej, ale także budujemy naszą wspólnotę rodzinną. Jedność między małżonkami stwarza najlepsze warunki do dobrego wychowania dzieci w duchu chrześcijańskim. Nie bójmy się stawiać sobie wymagań na tej drodze!

- **powołanie do wspólnoty Ruchu**

Jako małżonkowie na pewnym etapie naszego życia odczytaliśmy powołanie do Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Może było to całkiem niedawno i jesteśmy na początkowym etapie formacji, wciąż zafascynowani tym, co odkrywamy, a może minęło już kilka, kilkanaście, a może kilkadziesiąt lat i gdzieś entuzjazm zmałał. Mamy jednak powód do radości: najlepsze przed nami!

Z powołaniem do wspólnoty Ruchu wiąże się odkrywanie charyzmatu, przyjmowanie go i życie nim każdego dnia – z nową mocą. Zachęcamy więc do sięgania po książki i testament Założyciela, do powracania do źródeł i dzielenia się tym z innymi. Wszak z nadzieją czekamy i modlimy się o rychłą beatyfikację Założyciela. Bądźmy więc do niej przygotowani!

Jako pytanie do refleksji do tej części listu proponujemy:

W jaki sposób odpowiedzialnie na wezwanie Boga w swoim życiu (wezwanie do życia we wspólnocie Kościoła, we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej oraz we wspólnocie Ruchu)?

2. POSŁUGA

Nasze powołanie kieruje nas do posługi. Podobnie bowiem jak słowo „powołanie”, tak również słowo „po-sługa” już samo w sobie zawiera jakiś plan, jakies ujawnienie tego, czym tak naprawdę jest. Podobnie jak „po-wołanie” jest od-

powiedzią na „wołanie”, na wezwanie, które do nas kieruje Bóg, tak również owa „po-sługa” jest odpowiedzią na dzieło służenia, jakiego wobec nas dokonał Chrystus-Sługa i całkowicie Mu oddana Maryja – Służebnica Pańska. Powtarzana w liturgii Wielkiego Czwartku scena z ostatniej wieczerzy, podczas której Chrystus umywa nogi swoim uczniom, ukazuje nam jasno, jak służba rodzi służbę: Bóg sam mi usłużył, abym służył innym.

„Charyzmat jako powołanie jest jednocześnie skierowaniem na drogę diakonii, czyli służby. Ten, kto otrzymuje dar, jest wezwany, czyli powołany do tego, żeby tym darem służyć. Jeżeli dalej będziemy pytać o ukierunkowanie tej służby, to trzeba tutaj włączyć pojęcie wspólnoty. Diakonia jest służbą w ramach wspólnoty i na rzecz wspólnoty, dla jej budowania. To jest niesłychanie ważne, abyśmy nigdy tych rzeczywistości od siebie nie oddzielili, abyśmy zawsze widzieli je całościowo” (ks. F. Blachnicki).

Spójrzmy na konkretne przejawy posługi.

- **posługa na rzecz wspólnoty Kościoła**

Założyciel Ruchu wskazywał, że formacja członków Ruchu powinna prowadzić do ich zaangażowania w życie wspólnoty Kościoła, szczególnie tej najbliższej, jaką jest parafia. Wielu z nas to robi, włączając się w różne działania duszpasterskiej na rzecz wspólnoty lokalnej. Dziś szczególnie potrzeba naszego świadectwa życia małżeńskiego i rodzinnego, dlatego jako małżeństwa i rodziny włączamy się czynnie w liturgię niedzielnej Eucharystii, animujemy „niedziele świadectw”, proponujemy rekolekcje ewangelizacyjne, ukazujemy piękno życia zgodnego z przykazaniami. Podejmując konkretne posługi, nie zaniedbujemy swojej rodziny – wszak tu jest pierwsze miejsce naszej posługi, także tej na rzecz wspólnoty Kościoła, bo w rodzinie stajemy się chrześcijanami!

- **posługa na rzecz wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej**

Przy powołaniu wspominaliśmy o zobowiązaniach jako darach pomagających realizować to powołanie. W tym miejscu pragniemy zatrzymać się nad spotkaniem w kręgu oraz rekolekcjami jako miejscami posługi na rzecz małżeństwa i rodziny, przede wszystkim tej małej, w której żyjemy na co dzień. Systematyczne uczestnictwo w spotkaniu kręgu, rzetelne przygotowywanie się do tego spotkania oraz współodpowiedzialność za jego właściwy przebieg powinny owocować w naszej wspólnotie małżeńskiej i rodzinnej. To tutaj również uczymy się m.in. odpowiedzialności za wychowanie dzieci do wiary, za rozwój katechumenatu rodzinnego.

Rozumiemy, że część formacyjna związana z omówieniem nowego tematu wymaga czasami większego wysiłku, kilkukrotnego przeczytania danego tekstu, może poszukania jakiegoś wyjaśnienia. Nie zrażamy się jednak tym – wszak treścią spotkania powinniśmy żyć przez cały miesiąc, a kto, jeśli nie my, ma co raz lepiej znać nauczanie Kościoła. Nie ustawajmy w gorliwości!

Podobna sytuacja ma miejsce, jeśli chodzi o rekolekcje – czasami coś wydaje nam się trudne, czasami chcielibyśmy, aby czegoś było mniej, aby było łatwiej... Tylko wtedy, gdy systematycznie będziemy uczestniczyć w rekolekcjach i wiernie, zgodnie z charyzmatem Założyciela, je prowadzić, wtedy doświadczymy owocowania. To będzie procentowało na przyszłość. Nie lękajmy się wyzwania związanych z posługą na rzecz małżeństwa i rodziny!

- **posługa na rzecz wspólnoty Ruchu**

Formacja w ciągu roku oraz w czasie rekolekcji powinna nas prowadzić do podjęcia diakonii, czyli konkretnej posługi na rzecz Ruchu. Wszak każdy z nas otrzymał od Pana Boga jakiś dar, którym powinien dzielić się z innymi, którym powinien służyć innym. Niech pomocą w odkrywaniu tego daru będzie modlitwa (szczególnie do Ducha Świętego), współmałżonek, kapłan – np. doradca duchowy kręgu, wspólnota kręgu, ci wszyscy, z którymi spotykamy się w różnych okolicznościach. Poprzez odkrycie tych darów możemy służyć słowem i czynem w różnych diakoniach: liturgicznej, muzycznej, ewangelizacji, wyzwolenia, misyjnej, modlitwy, życia, komunikowania społecznego, oaz rekolekcyjnych, słowa, społecznej, miłosierdzia... A może Pan Bóg powoła nas do jeszcze innego zadania... Nie wolno zakopywać tych darów, ale trzeba służyć nimi w czasie rekolekcji i w ciągu roku, zaczynając często od małych, ale pięknych i potrzebnych rzeczy! Niech nic ani nikt nie przesłania nam obrazu Chrystusa Sługi umywającego uczniom nogi!

Jako pytanie do refleksji do tej części listu proponujemy:

Jakie dary, którymi mogę służyć innym we wspólnocie Kościoła, w małżeństwie i rodzinie oraz w Ruchu, odkrywam w swoim życiu?

3. ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Z powołaniem i posługiwaniem wiąże się odpowiedzialność. Również to słowo – podobnie jak słowo „powołanie” i „posługiwanie” w swoim znaczeniu zakłada pewien dialog. Jeśli za coś „odpowiadam”, to znaczy, że jestem o to pytany. Moje podjęcie odpowiedzialności to z jednej strony odpowiedź na wezwanie, skierowane ze strony Boga (dodajmy: odpowiedź wyrażona przez służbę), z drugiej zaś – świadomość tego, że będę zapytany przez Boga, co zrobiłem z darami, które mi dał i jak odpowiedziałem na wezwanie do służby, które do mnie skierował.

„Członkiem ruchu oazowego, Ruchu Światło-Życie, można się stać przez przyjęcie postawy aktywnej, odpowiedzialnej, przez przyjęcie pewnych zadań. W Ruchu nie może być biernych członków – którzy przychodzą na jakieś zebrania, czegoś tam słuchają i tak dalej. Bycie członkiem Ruchu jest równoznaczne z podjęciem diakonii” (ks. F. Blachnicki).

Spójrzmy na konkretne obszary odpowiedzialności.

- **odpowiedzialność za wspólnotę Kościoła**

Przed nami w najbliższym czasie wiele ważnych wydarzeń w życiu Kościoła powszechnego. W październiku tego roku odbędzie się synod biskupów o rodzinie, który podejmie zagadnienia związane z wyzwaniem stojącymi przed rodziną, powołaniem rodziny oraz misją rodziny w dzisiejszym świecie. W trakcie synodu błogosławieni małżonkowie Zelia i Ludwik Martin zostaną kanonizowani. Ich relikwie znajdują się w kaplicy Centralnego Domu Domowego Kościoła w Krościenku – zachęcamy do modlitwy za wstawiennictwem Małżonków w tym i w innych miejscach w intencji naszych rodzin oraz zbliżającego się synodu.

We wrześniu, przed synodem, w Filadelfii odbędzie się Światowe Spotkanie Rodzin, podczas którego także członkowie Domowego Kościoła dadzą świadectwo o radości z trwania w sakramentalnym związku małżeńskim. Tam także

wspólnota z Kanady będzie świętowała 25-lecie powstania Domowego Kościoła. Dzielimy z nimi ich radość!

Kolejne miesiące przyniosą następne spotkania – Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. I choć w nazwie jest słowo młodzież, to przecież Kościół liczy na pomoc rodzin w przyjęciu młodych ludzi do swoich domów i daniu świadectwa o pięknie życia małżeńskiego. Nasza pomoc przyda się z pewnością także młodzieży oazowej, ale też innym młodym ludziom, którzy zapragną wziąć udział w spotkaniu i będą mogli to uczynić dzięki naszej zachęce i wsparciu (może również finansowemu) – nie zapominajmy o tym. Wszyscy czujmy się gospodarzami tego wydarzenia!

Na to wszystko nakłada się trwający do lutego Rok Życia Konsekwentnego i rozpoczynający się w grudniu Rok Święty Miłosierdzia. Wciąż jest potrzebna stała modlitwa w intencji prześladowanych chrześcijan – czasami nam się wydaje, że to daleko, że nas nie dotyczy... a może to jednak nie tak daleko... Pamiętajmy o tym!

- **odpowiedzialność za wspólnotę małżeńską i rodzinną**

Jakże ważna i potrzebna jest w dzisiejszych czasach nasza odpowiedzialność za małżeństwo i rodzinę. Tak wiele ustaw i decyzji nie sprzyja rozwojowi rodzin, dlatego potrzeba naszego jasnego opowiedzenia się za życiem od poczęcia do naturalnej śmierci, za małżeństwem rozumianym jako związek kobiety i mężczyzny, za odpowiednimi programami wychowawczymi w naszych szkołach. Dlatego z odwagą włączamy się w różnego rodzaju protesty, akcje, które chronią wartość małżeństwa i rodziny. Przecież gdyby każdy z nas się zaangażował, to z samego Domowego Kościoła byłoby już ponad 30 tysięcy podpisów, a przecież mamy rodzinę, przyjaciół, znajomych – pokażmy, że są nas nie dziesiątki tysięcy, ale setki tysięcy, czy miliony ludzi, dla których wartość małżeństwa i rodziny jest cennym skarbem, którego należy bronić!

- **odpowiedzialność za wspólnotę Ruchu**

„List Domowy Kościół” w numerze 137 podejmował tematykę posługi par odpowiedzialnych w Domowym Kościele, a w numerze 138 omawiał zadania wspólne dla wszystkich par odpowiedzialnych. Warto sięgać do tych tekstów pamiętając, że bez względu na posługę pełnioną w Ruchu w danym momencie, wszyscy powinniśmy się czuć odpowiedzialni: za osoby razem z nami gromadzące się na spotkaniach kręgu, za uczestnictwo w rejonowych i diecezjalnych Dniach Wspólnoty, za współpracę z różnymi podmiotami Ruchu, np. przy okazji spotkań parafialnych, rejonowych, diecezjalnych czy krajowych, za dzieło Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, za nowopowstające kręgi, za przygotowanie i prowadzenie rekolekcji, za podejmowanie posług...

Ważnym wymiarem naszej odpowiedzialności za Ruch jest odpowiedzialność materialna, o czym szerzej było wspomniane w liście kręgu centralnego przed dwoma laty. Dziękujemy za wzrost tej odpowiedzialności w ostatnim czasie, bo to dzięki modlitwom, pracy i wsparciu finansowemu tak wielu osób w tym roku po raz pierwszy mogły się odbyć rekolekcje w nowym budynku Centralnego Domu Rekolekcyjnego Domowego Kościoła w Krościenku przy ul. Jagiellońskiej 100, ale pamiętajmy... – rozbudowa jeszcze trwa i pomoc nadal jest potrzebna! Niech zgodnie z pragnieniem Założyciela dzieją się tam wielkie rzeczy w życiu małżonków i całych rodzin! Niech łaska Boża rozlewa się na cały świat!

Jako pytanie do refleksji do tej części listu proponujemy:
Jak realizuję moją odpowiedzialność za wspólnotę Kościoła, wspólnotę małżeńską i rodzinną oraz wspólnotę Ruchu?

Życzymy owocnego roku formacyjnego i prosimy:

- **o modlitwę** w intencji dobrego, owocnego roku pracy oraz o w miarę możliwości **duchowe włączenie się w comiesięczną Eucharystię**, którą moderator krajowy DK, ks. Tomasz Opaliński, w każdą pierwszą środę miesiąca odprawia w intencji Domowego Kościoła – warto zapisać sobie w kalendarzu następujące daty: 2 IX, 7 X, 4 XI, 2 XII, 6 I, 3 II, 2 III, 6 IV, 4 V, 1 VI, 6 VII, 3 VIII;
- **o gorliwe przygotowywanie się do spotkań formacyjnych kręgu i odważne planowanie rekolekcji**, pamiętając o pierwszeństwie rekolekcji formacyjnych nad innymi typami;
- **o radosne świadectwo życia łaskami płynącymi z sakramentu małżeństwa!**

Sługo Boży, ks. Franciszku, wstawiaj się za nami!

W imieniu członków kręgu centralnego,
z zapewnieniem o modlitwie

Katarzyna i Paweł Maciejewscy
para krajowa Domowego Kościoła

ks. Tomasz Opaliński
moderator krajowy Domowego Kościoła

Krościenko, maj 2015 r.

WAŻNE WYDARZENIA:

Podsumowanie pracy rocznej 2015 – Góra św. Anny (d. opolska) – 18-20 IX 2015 r.

Pielgrzymka KWC – Wrocław – 26 IX 2015 r.

Dni wspólnoty Ruchu Światło-Życie – 11 X, 6 XII 2015 r., 13 III, 29 V 2016 r.

Dni wspólnoty diakonii diecezjalnych (DWDD) – 23-24 X 2015 r., 8-9 IV 2016 r.

Niepokalane Poczęcie NMP – Święto patronalne Ruchu Światło-Życie – 8 XII 2015 r.

Niedziela Świętej Rodziny – Święto patronalne Domowego Kościoła – 27 XII 2015 r.

Spotkanie opłatkowe Domowego Kościoła 2016 – Skorzeszyce (d. kielecka) – 15-17 I 2016 r.

Kongregacja Odpowiedzialnych – Częstochowa – 26-29 II 2016 r.

Centralna Oaza Matka – Krościenko – 13-16 V 2016 r.

Pielgrzymka Domowego Kościoła do Kalisza – 21 V 2016 r.

Podsumowanie pracy rocznej 2016 – Poznań – 9-11 IX. 2016 r.

Rekolekcje dla par rejonowych:

Filia warszawska i lubelska – Brańszczyk n. Bugiem – 25-27 IX 2015 r.

Filia poznańska i pelplińska – Rościno – 2-4 X 2015 r.

Filia krakowska – Ciężkowice – 2-4 X 2015 r.

Filia śląska – Częstochowa – 16-18 X 2015 r.

(jeśli któreś z par rejonowych nie pasuje pojechać na rekolekcje ze swoją filią, może pojechać z inną☺)

Rekolekcje dla par diecezjalnych – Rościnno – 9-11 X 2015 r.

TEKSTY POGŁĘBIAJĄCE TREŚĆ LISTU

Z tekstów Założyciela

„Nieustannie winniśmy dziękować Bogu za nasze wybranie, za nasze powołanie. Św. Paweł bardzo często wzywa chrześcijan do tego, aby dziękowali Bogu za swoje powołanie, aby trwali w nieustanym dziękczynieniu. Gdybyśmy umieli to zrozumieć, że od wieków Bóg o nas myślał z miłością i od wieków wyznaczył nas do wielkich rzeczy i że teraz realizuje w naszym życiu swój zamysł, musieliśmy nieustannie trwać w Eucharystii, w radosnym dziękczynieniu”.

„Bóg powołał nas jako istoty wolne do współdziałania w dziele zbawiania dusz. Współdziałanie to polega na tym, że stajemy się w rękach Boga narzędziami Jego łaski. Bóg działa w nas i przez nas – a nie my działamy. Bóg działa w nas: jeżeli działam przez dobry przykład i pociągam innych do dobrego, to wyłącznie dlatego, że we mnie działa łaska, dzięki której mogę żyć w ten sposób, aby innych budować. Jestem tylko zwierciadłem, które odbija promienie łaski Bożej”.

„Służba ma swe źródło w miłości, a nawet można powiedzieć, że słowo «służba» w Piśmie świętym jest synonimem słowa «miłość». Bo jeżeli miłość jest daniem siebie, wzajemnym daniem siebie przez osoby, to taka miłość w czynie, w praktyce, musi się wyrażać w służbie, w spełnianiu woli drugiego człowieka, w szukaniu tego, co jest dla niego dobrem, czego on pragnie. Służba nie poniża człowieka, ale go wywyższa. Chrystus, który uniżył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, został wywyższony ponad wszelkie stworzenie”.

„Zatrzymajmy się nad znaczeniem słowa «animator». Pochodzi ono od łacińskiego słowa «animare», czyli ożywiać. Słowo «anima» oznacza duszę, ale także życie. Ducha Świętego możemy nazwać pierwszym Animatorem. Animator, Ożywiiciel, bo On ożywia wszystko. On jest tym, który daje nowe życie. Jeżeli również ludzi w naszych wspólnotach nazywamy animatorami, to w łączności z tym właśnie określeniem Ducha Świętego jako Ożywiiciela. Jesteśmy animatorami o tyle, o ile jesteśmy narzędziem Ducha Świętego. Wszyscy (...) członkowie ludu Bożego są włączeni w przekazywanie łask Ducha Świętego, wszyscy mamy taką moc i misję”.

„I jeżeli miałbym coś do przekazania i chciałbym coś przekazać w moim duchowym testamencie – to właśnie ten dar – charyzmat Światło-Życie. Zrozumienie, umiłowanie, wierność wobec tego charyzmatu. Wydaje mi się bowiem, że ciągle jeszcze mało jest ludzi – także w Polsce – którzy już otrzymali łaskę zrozumienia znaczenia tego charyzmatu dla odnowy oblicza Kościoła – Chrystusowej Oblubienicy – Nowej Jerozolimy zstępującej z nieba na ziemię”.

Ks. Tomasz Opaliński, moderator krajowy DK

Życ darami Ducha Świętego w małżeństwie i rodzinie

KTO JEST W CENTRUM?

Kiedy jeździłem na oazę jako tzw. młodzież (tak, widać, że było to już parę lat temu), to jednym z moich ulubionych punktów programu była „wyprawa otwartych oczu”. Może stało się tak za sprawą mojego pierwszego rekolekcyjnego animatora, który potrafił dobrze wprowadzić w tę praktykę – uczył nas patrzeć uważnie i koryżać fakty, wyciągać z nich wnioski dla siebie, dla swojego życia. Potem starałem się również innych zachwycać tym oazowym sposobem patrzenia na świat, na piękno przyrody, i odkrywania w nim głębi Bożej mądrości.

W rekolekcjach Domowego Kościoła ten czas i ten sposób patrzenia na świat przeżywamy jako „czas dla rodziny”. To piękny czas, kiedy rodzice uczą dzieci podziwiania mądrości Boga w pięknie przyrody, ale też sami uczą się, jak przez piękno przyrody odkrywać Bożą obecność i Bożą miłość. Jeśli dodamy do tego, że odkrywamy to wspólnie, to mamy już pełnię szczęścia. Przecież zachwyty, którego nie mam z kim podzielić, nie smakuje tak, jak wtedy, kiedy zachwycom się czymś razem z tymi, których kocham.

Dziś na początku tej konferencji chciałem zaprosić Was na specyficzny rodzaj „wyprawy otwartych oczu”, a może bardziej – do uważnego spojrzenia i medytacji obrazu, który nas wszystkich tu gromadzi – kaliskiego wizerunku św. Józefa. Na szczęście mamy go na naszych notatnikach/śpiewnikach, więc możemy – może po raz kolejny – uważnie na niego popatrzeć.

Mówimy o obrazie św. Józefa, ale... kiedy się mu przyjrzymy, to

stwierdzimy, że obraz nie przedstawia św. Józefa... To znaczy: przedstawia, ale nie samego! I ten św. Józef wcale nie jest nawet w centrum tego obrazu. Kto jest w centrum? Jezus? No... też tak nie do końca. Owszem, Jezus jest w centrum pierwszej trójki osób, które widzimy na obrazie w jego dolnej części, czyli w centrum Świętej Rodziny, trzymany za rękę przez Maryję i Józefa. Ale oprócz tej trójki osób, rozmieszczonych w poziomie, jest jeszcze trójka Osób, rozmieszczonych w pionie: tak, to Trójca Święta. Na górze – Bóg Ojciec, na dole – Syn Boży, a między Nimi pośrodku (również w centrum kompozycji obrazu) jest Duch Święty. Obraz rozplanowany jakby na planie krzyża. Pionowo mamy przedstawioną Trójcę Świętą – najpełniejsze objawienie intymnego życia Wszechmogącego Boga, Jego wewnętrznej miłości, największą tajemnicę, którą Bóg chciał nam objawić. Poziomo mamy Świętą Rodzinę – najpiękniejszą manifestację prawdy o tym, że Bóg chciał złączyć „niebo z ziemią, sprawy ludzkie ze sprawami boskimi” (z Orędzia Paschalnego). Tym zaś, który jest w centrum, nie jest Jezus Chrystus – widziany i uwielbiany przez nas Jezus Chrystus, Syn Boży, który stał się człowiekiem... W centrum jest Ktoś, kto tak się uniżył, tak się ukrywa i jest tak nieuchwytny, że jako jedyny na tym obrazie przedstawiany jest nie w ludzkiej postaci, ale jako ptak, gołębicą.

Dlatego tak zwracam na początku uwagę na to, że w centrum kaliskiego obrazu św. Józefa jest Duch Święty? Popatrzmy, jak trudno nam przyszło zobaczyć, że to On jest w cen-

trum. Myślę, że często podobnie trudno nam zobaczyć, że Duch Święty jest – i powinien być – w centrum życia człowieka wierzącego. Kapitalnie widział to zaś założyciel naszego Ruchu, sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Popatrzmy na chwilę jeszcze na nasz znak, wyrażający charyzmat naszego ruchu: „fos-zoe”. Jest to „zasada życia” Ruchu. Droga naszej formacji prowadzi do wiary konsekwentnej, do tego, aby „światło” było wcielane w „życie”. Ma się to łączyć tak, żeby nie można było tego rozdzielić. Jak w znaku „fos-zoe”, w którym słowa te splecione są w znak krzyża. Nie można ich rozdzielić, bo znak się rozsypie. Tym jednak, co łączy „światło” i „życie” jest litera „omega” – znak Ducha Świętego. To on łączy światło i życie. Bez Niego ta jedność jest niemożliwa. Ciągłe musimy sobie przypominać, i ciągle musimy przypominać sobie, kim jest Duch Święty w Kościele, dostrzegać Jego obecność, i to obecność w jego centrum!

Kiedy prześledzimy teksty liturgiczne, to zobaczymy, że jest On obecny nie tylko przy bierzmowaniu, ale że bez Niego nie dzieje się nic – od chrztu, przez sakrament pojednania i Eucharystię, aż po liturgię sakramentu święceń czy małżeństwa, a w końcu namaszczenie chorych. Tak samo w roku liturgicznym – Duch Święty jest w nim wspominany zawsze, a już szczególnie – w pięćdziesiąt dni paschalnej radości: w tym właśnie okresie czytamy w liturgii słowa Dzieje Apostolskie – księgę, którą możemy nazwać dobrą nowiną o Bogu działającym w swoim Kościele przez Ducha Świętego. Ks. Blachnicki zaplanował, by ten właśnie okres był szczególnie przeżywany w Ruchu Światło-Życie. Tu nie chodzi jedynie o trzeci „szczyt”, jakim w ramach formacji podstawowej Ruchu podczas każdego typu piętnastodniowej oazy jest Dzień Wspólnoty, kiedy

na tle różańcowej tajemnicy Zesłania Ducha Świętego przeżywamy manifestację jedności Kościoła w Duchu Świętym; to również ułożenie całego roku formacyjnego zgodnie z tym, czym w liturgii żyje Kościół, i umieszczenie w centrum „oazowego roku” Centralnej Oazy Matki – nie kiedy indziej, ale właśnie w dniu Zesłania Ducha Świętego. Będziemy to przeżywać już za dwa tygodnie. To jest nasz Wieczernik, w którym czekamy, aż zostaniemy „umocnieni Mocą z wysoko”. Stąd jesteśmy zesłani. Bez Ducha Świętego nie mamy po co ruszać – ani do ewangelizacji, ani na rekolekcje, ani w naszą codzienność. I to ma się także realizować w naszej codzienności, w naszym życiu – zarówno osobistym, jak i rodzinnym. Tak to właśnie widział ks. Blachnicki. Warto sobie uświadomić (albo przypomnieć), że już niedługo rozpoczyna się w Kościele czas szczególnego czuwania, przygotowujący nas do uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Ojciec Blachnicki zachęcał: „w jakiejś formie każda rodzina powinna włączyć się do tej nowenny. Rodziny związane z Ruchem Światło-Życie modlą się w ramach tej nowenny szczególnie w intencji wakacyjnych ‘oaz żywego Kościoła’ (...). Nowenna ta poprzedza tzw. Centralną Oazę Matkę w Krościenku w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, która jest corocznym rozpoczęciem letniej akcji rekolekcyjnej” (List DK, nr 4 – w „trojczkach” t. 1, s. 172). Ojciec Franciszek pisał to w roku, w którym hasło pracy rocznej brzmiało „Jedność w Duchu Świętym”; tym bardziej warto sobie o tym przypomnieć, kiedy będziemy przeżywać naszą roczną formację „W mocy Ducha Świętego”. Warto też dziś, kiedy jako członkowie Domowego Kościoła – gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie, przeżywamy swoją pielgrzymkę do kaliskiego sanktuarium św. Józefa – niejako „nałożyć” znak „fos-zoe” na kaliski

wizerunek św. Józefa, aby dostrzec, że dokładnie w centrum zarówno jednego, jak i drugiego, jest właśnie Duch Święty.

Niestety, podobnie jak często nie zauważamy, że Duch Święty jest (powinien być) w centrum życia chrześcijańskiego, tak też również często nie dostrzegamy Jego darów, którymi nas obdarza. Uczymy się co prawda formuły „siedmiu darów Ducha Świętego” przygotowując się do pierwszej Komunii czy do bierzmowania, ale potem dość szybko o nich zapominamy; a jeśli nawet pamiętamy katechizmową formułę, to nie

bardzo potrafimy zobaczyć działanie tych darów w naszym życiu. Stajemy się podobni do człowieka, który co prawda otrzymał cenny dar, ale albo o nim zapomina, albo uznaje go za niepraktyczny i nieprzydatny, albo nie umie/nie chce z niego skorzystać. Jak mamy żyć darami Ducha Świętego w małżeństwie i rodzinie? Jak temu życiu darami Ducha Świętego pomaga formowanie siebie i swojego małżeństwa/rodziny w Domowym Kościele – o tym powiedzą nam Kasia i Paweł Maciejewscy.

Ks. Tomasz Opaliński
moderator krajowy DK

Katarzyna i Paweł Maciejewscy, para krajowa DK

Żyć darami Ducha Świętego w małżeństwie i rodzinie

Jako wprowadzenie zapraszamy do wstąpienia się w pewne opowiadanie: *Młody człowiek z mającej rodziny miał właśnie zdawać maturę. W tej zamożnej okolicy było przyjęcie, że na zakończenie szkoły rodzice dawali maturzystom w prezencie samochód. Bill i jego ojciec od wielu miesięcy oglądali samochody i na tydzień przed rozbiciem matury znaleźli właśnie taki, jaki chcieli. Bill był pewien, że już wkrótce stanie się jego właścicielem.*

Wyobraźcie sobie rozczarowanie Billa, gdy w przeddzień wielkiego święta ojciec wręczył mu elegancko zapakowaną Biblię. Syn zezłościł się tak mocno, że cisnął w drugi koniec pokoju i wybiegł z domu, zaklinając się, że więcej już nie wróci. Nigdy potem nie widział się już z ojcem. Dopiero, gdy dowiedział się o jego śmierci, pojawił się znów w domu.

Pewnego dnia przeglądając rzeczy ojca, które miał odziedziczyć, natknął się na Biblię, którą dostał od niego. Otrzeptał ją z kurzu i otworzył. W środku był ciekaw wystawiony w dniu, w którym ukończył szkołę, opiewający dokładnie na sumę, jaką

miał kosztować wybrany wspólnie z ojcem samochód¹.

Otrzymany prezent można przyjąć, otworzyć, ucieszyć się, pomnażać, ale można też odrzucić. Podobnie może być w naszym życiu z darami Ducha Świętego – możemy je przyjąć do naszego życia osobistego, małżeńskiego i rodzinnego, ale możemy też odrzucić. Spróbujmy się przyjrzeć tym siedmiu darom – siedmiu prezentom, jakie daje nam Duch Święty. Tym siedmiu darom Ducha Świętego przypisałyśmy siedem innych darów – darów, jakimi są zobowiązania na drodze naszej formacji. Cały najbliższy rok i spotkania miesięczne kręgu będą okazją do zgłębienia istoty tych darów i własnego spojrzenia na ich piękno☺

DAR MĄDROŚCI

W Księdze Przysłów czytamy: „Kto nabyla mądrość – ten siebie kocha” (Prz

¹ B. Cavanaugh, *Sto opowiadań rodzinnych*, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 2001, s. 87.

19,8a). Z kolei św. Jakub apostoł w swoim liście wskazuje na cechy mądrości: „Mądrość [zstępująca] z góry jest przede wszystkim czysta, dalej, skłonna do zgody, ustępliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obtudy” (Jk 3,13-17). Spróbujmy więc wejść w głąb tego daru, jego istoty, by pokochać siebie i przynosić dobre owoce. Papież Franciszek w swojej katechezie o tym darze wskazuje, że **mądrość jest umiejętnością postrzegania wszystkiego, a więc świata, sytuacji, okoliczności, problemów oczyma Boga, oraz że rodzi się z bezpośredniej relacji z Bogiem**. Dar mądrości to spoglądanie oczyma Boga, odczuwanie sercem Boga i mówienie słowami Boga².

Skoro mądrość rodzi się z bezpośredniej relacji z Bogiem, to trzeba nam zatrzymać się nad darem na drodze formacji, jakim jest codzienna modlitwa osobista (Namiot Spotkania). Ksiądz Franciszek Blachnicki mówiąc o Namiocie Spotkania, podkreślał: „**Zachęca się, aby każdy w ciągu dnia znalazł chwilę na osobiste spotkanie, na osobistą rozmowę z Bogiem**. Okazuje się, że zawsze próba spotkania się w samotności z Bogiem wzbudza z czasem życie modlitwy. Ogrrotnie ważny jest tutaj moment osobistej decyzji, że to człowiek musi świadomie znaleźć chwilę czasu do dyspozycji Boga. **Gdy ktoś jest wierny tej praktyce, przez jakiś określony okres czasu, to zaczyna w nim działać Duch Święty, zaczyna się w nim budzić życie modlitwy**”. W świetle tego, co powiedział papież Franciszek mogliśmy stwierdzić, że człowiek wiernej praktyce codziennego Namiotu Spotkania doświadcza Bożej mądro-

2 Por. Franciszek, *Katecheza o darze mądrości*, w: <http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/katechez-audience/art,44,cykl-katechez-papieza-o-darach-ducha-swietego.html> [dostęp: 7.05.2015]

ści rodzącej się z bezpośredniej relacji z Bogiem.

Założyciel naszego Ruchu wyróżnił **kilka elementów ważnych w praktyce Namiotu Spotkania – modlitwa to spotkanie; modlitwa to „miejsce oddzielone”; modlitwa to czas dla Boga; modlitwa to przeżycie obecności Boga; modlitwa to rozmowa z Bogiem „twarzą w twarz, jak z przyjacielem”**. Warto więc dziś, zatrzymując się nad darem mądrości, zastanowić się, na ile jestem wierny praktyce codziennej modlitwy osobistej rozumianej jako Namiot Spotkania.

Papież Franciszek w swojej katechezie o darze mądrości podaje także bardzo konkretne przykłady życia tym darem w codzienności małżeńskiej i rodzinnej. Pierwszy z nich odwołuje się do relacji matka-dziecko. Papież pyta, czy gdy matka się zmęczy i nakrzyczy na dziecko, czy to jest mądrość? Jednoznacznie odpowiada, że nie! Mądrość w tym przypadku polega na cierpliwym wyjaśnieniu dziecku, z jakiego powodu czegoś się nie robi. I drugi przykład – małżeński – czy mądrością jest kłótnia małżonków prowadząca do tego, że nie spoglądają na siebie? I znów Papież jednoznacznie odpowiada, że nie! Mądrością jest pogodzenie się i zgodne pójście naprzód³.

Prośmy więc, razem z Maryją, Stolicą Mądrości, o ten dar dla naszego życia osobistego, małżeńskiego i rodzinnego, byśmy na wszystko spoglądali oczyma Boga, byśmy każdego dnia znajdowali czas na spotkanie z Nim na modlitwie.

DAR ROZUMU

Święty Mateusz ewangelista po wypowiedzi o siewcy umieszcza słowa

3 Por. Franciszek, *Katecheza o darze mądrości*, w: <http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/katechez-audience/art,44,cykl-katechez-papieza-o-darach-ducha-swietego.html> [dostęp: 7.05.2015]

Pana Jezusa skierowane do uczniów: „Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie; patrzeć będziecie, a nie zobaczycie” (Mt 13,14). Aby i do nas nie odnosiła się przygana Zbawiciela o braku rozumienia, wejdźmy w istotę kolejnego daru – daru rozumu. Jest to **dar, który pozwala przyjąć prawdę Bożą taką, jaką ona jest; jest to dar jej szukania i odnajdywania. Pozwala rozeznaczyć prawdę, ucieszyć się odkryciem prawdy i pójść za nią**. Papież Franciszek wyjaśnia, że dar rozumu sprawia, iż **rozumiemy sprawy tak, jak pojmujemy je Pan Bóg**. Możemy tego się nauczyć poprzez codzienne spotkanie ze słowem Bożym, czyli poprzez realizację kolejnego daru w naszej formacji⁴. Sługa Boży ks. F. Blachnicki mówił, że „**czytanie słowa Bożego to sprawa poważna, bo czytać a nie wypełniać, słuchać a nie wypełniać, to lekceważyć Boga. Spotkanie ze słowem Bożym musimy potraktować jako sprawę najpoważniejszą w naszym życiu**”⁵. Postawmy więc sobie dziś kolejne pytania: czy spotkanie ze słowem Bożym traktuję poważnie? Czy sięgam codziennie po tekst Pisma Świętego? Na ile ten tekst mnie przemienia? A może jest tak jak w pewnej historii: *Starszy człowiek poszedł do księdza i powiedział:*

– *Wie ksiądz, właśnie skończyłem czytać całą Biblię, już po raz piąty w życiu.*

Ksiądz spojrział na niego i odpowiedział:

– *Proszę pana, najważniejsze jest wcale nie to, ile razy zagłębiał się pan w Biblię, ale ile razy Biblia zagłębiła się w pana*⁶.

O tym zagłębianiu się słowa Bożego w nasze życia przypomina nam znak

4 Por. Franciszek, *Katecheza o darze rozumu*, w: <http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/katechez-audience/art,48,wiara-nie-moze-istniec-bez-rozumu.html> [dostęp: 7.05.2015]

5 F. Blachnicki, *O słowie Bożym. Homilie*, Lublin 1994, s. 19.

6 B. Cavanaugh TOR, *Sto opowiadań o mądrości*, Warszawa 2003, s. 80.

naszego Ruchu – **FOS-ZOE – Światło-Życie. Słowo Boże jest światłem, które nie może być oddzielone od życia**. To, co poznamy umysłem jako słowo Boże, musimy przyjąć wolą jako prawo Boże. Wtedy w nas będzie prawdziwe życie. Wtedy nasze małżeństwa i rodziny będą budowały swój dom na najlepszym fundamencie, na fundamencie słowa Bożego. Prośmy więc dziś o dar rozumu, byśmy pojmowali sprawy tak, jak widzi je Pan Bóg i byśmy w słowie Bożym szukali odpowiedzi na pytania codziennego życia.

DAR RADY

Księga Przysłów podaje następujące rady:

„Głupi uważa swą drogę za słuszną, ale rozważny posłucha rady” (Prz 12,15).

„**Posłuchaj rady, przyjmij naukę, abyś był mądry w mądrości**” (Prz 19,20).

Słowo Boże wyraźnie nas wzywa do korzystania z rady innych. **Dar rady to gotowość otwarcia się na mądrzejszych od siebie, ale także gotowość przyjęcia pouczenia, w tym pouczenia samego Pana Boga**. Papież Franciszek w katechezie o darze rady wskazuje, że **poprzez ten dar Pan Bóg oświeca nasze serca, abyśmy pojeśli właściwy sposób mówienia i zachowania oraz kroczyli drogą, którą należy pójść**. Istotnym warunkiem zachowania tego daru jest modlitwa prośby: „Panie, pomóż nam; doradź nam. Co powinniśmy teraz czynić?” Papież wskazuje na modlitwę w różnych miejscach: w autobusie, idąc drogą, wszędzie, prosząc Ducha Świętego o dar rady, o rozeznanie. W tej modlitwie musimy czynić miejsce dla Ducha Świętego – doradcy.

Papież Franciszek w swojej katechezie pokazuje także, że Pan Bóg mówi do nas również za pośrednictwem głosu i świadectwa braci. Mówi: *Wielkim da-*

rem jest możliwość spotkania ludzi wiary, którzy zwłaszcza w bardziej skomplikowanych chwilach naszego życia pomagają nam rozjaśniać nasze serca i rozpoznawać wolę Pana⁷.

Czy w pierwszej kolejności słów tych nie powinniśmy odnieść do naszych współmałżonków?, a potem do tych, z którymi spotykamy się podczas miesięcznych spotkań w kręgu? A więc czas na dialog małżeński jako kolejny dar na drodze formacji. **Dialog małżeński to czas, kiedy mąż i żona spędzają co miesiąc razem, w spokoju, starając się pod okiem Bożym i przy Bożej pomocy usunąć wszystko, co może zagrażać ich jedności, chcąc jak najlepiej budować dalej swoje ognisko domowe.** Aby czas dialogu był czasem rozpoznawania woli Bożej, czasem rozjaśniania trudnych spraw, trzeba pamiętać o słuchaniu pokornym, cierpliwym i z sercem; o uznaniu współmałżonka za równego sobie; przyjęciu postawy pokory, uznania, że nie jestem taki, jakim chciałbym być oraz przekazywaniu swoich myśli, odczuć, sądów i pragnień w sposób szczery i otwarty. Istotne jest także oczekiwanie na dialog jako na coś dobrego, radosnego, a nie jak na nieprzyjemny obowiązek.

Comiesięczny dialog małżeński daje możliwość coraz pełniejszego rozpoznawania zamysłu Boga względem małżeństwa i rodziny, a tym samym jest źródłem umacniania podstawowej wspólnoty. Miarą dobrze przeprowadzonego dialogu jest poczucie, że małżonkowie są bliżej siebie i bliżej Pana Boga, że mają zapał do pracy nad sobą, a także większą energię do pracy w ogóle.

Natomiast jeśli chodzi o spotkanie w kręgu, to ks. F. Blachnicki w 17

7 Franciszek, *Katecheza o darze rady*, w: <http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/katechezy-audiencje/art,49,dar-rady-pozwala-dokonywac-wyborow-w-jednosci-z-bogiem.html> [dostęp: 7.05.2015]

numerze „Listu Domowy Kościół” wskazuje, że każdy krąg powinien być szkołą życia chrześcijańskiego. **„W szkole tej bardzo dogłębna wzajemna pomoc ma na celu odkrycie i wprowadzenie w czyn prawdziwej miłości, która prześwieślać umie wszystkie dziedziny życia osobistego, rodzinnego, społecznego”.**

Z darem rady wiąże się także umiejętność dzielenia się każdym dobrem z innymi. Najpierw chodzi o dobre słowo, którym możemy pomagać innym. **Ten dar często łączy się z jednym z uczynków miłosierdzia: wapiącym dobrze radzić.** Ważne jednak, by nie zatrzymać się tylko na słowie, ale widzieć dar rady w dawaniu innym dobrego przykładu, bo wtedy naszym przykładem pokazujemy (a tym samym doradzamy), jak można w danej sytuacji się zachować, jak żyć. Nie ma człowieka, któremu Pan Bóg nie dałby czegoś, czym nie mógłby się dzielić, czegoś, co może być dobrą radą dla drugiego.

Prośmy więc Ducha Świętego o dar rady, byśmy byli gotowi na przyjmowanie rad oraz potrafili służyć radą innym, byśmy z radością zasiadali do dialogu małżeńskiego i wsłuchiwali się w rady współmałżonka i małżeństw z kręgu.

DAR MĘSTWA

Pan Jezus powiedział: **„Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”** (Mk 8,34). Dar męstwa uzdalnia nas do działania w dobrym, do znoszenia cierpienia i pokonywania odważnie wszelkich napotkanych przeszkód. Dar ten pomaga człowiekowi w przewycięzaniu zniechęcenia, lenistwa i zwątpienia. Papież Franciszek wskazuje, że **każdego dnia w naszym życiu codziennym potrzebujemy męstwa, by rozwijać nasze życie, rodzinę i wiarę.** Kiedy przychodzi zwyczajne życie

i trudności, nie możemy zapominać o słowach św. Pawła: **„Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”.** Pan Bóg daje zawsze moc, męstwo, odwagę – nigdy nie odmawia, nie doświadcza ponad to, co możemy znieść. On jest zawsze z nami⁸.

Do tego daru przyporządkowaliśmy dar z naszej formacji, jakim jest uczestnictwo, przynajmniej raz w roku, w rekolekcjach formacyjnych. Założyciel Ruchu wskazywał: **„Zasadniczą metodą ruchu, a zarazem pomocą dla wspólnot rodzinnych są 15-dniowe rekolekcje w okresie wakacyjnym, nazywane oazami żywego Kościoła. Są to rekolekcje przeżyciowe, przyjmujące zewnętrznie formę wczasów rodzinnych, których głównym celem jest przeżycie tajemnicy Kościoła w braterskiej wspólnotcie”.** Wiemy, że czasami wyjazd na rekolekcje, szczególnie 15-dniowe może wymagać odwagi, męstwa – bo czasami trudno o urlop, bo czasami trudno się przyznać przed współpracownikami, w jaki sposób spędzam urlop, bo czasami na naszej drodze pojawiają się trudności, którym trudno zaradzić. Ale po to jest ten dar, by Duch Święty wspierał na tej drodze i dawał męstwo do stanięcia po stronie Chrystusa.

I dalej w temacie daru męstwa i daru rekolekcji – kilka myśli Założyciela dla tych, którzy z odwagą mają pójść i przygotowywać, a potem prowadzić rekolekcje: „oaza jest owocna, skuteczna wówczas, gdy jest wiernie przestrzegana pewna tradycja, kiedy jest zachowywana pełnia elementów. Owoćność charyzmatu oazy jest związana z formą, z pewną wiernością wobec tej formy. (...) I tej formy nie można dowolnie zmienić, bo wtedy powstanie coś innego, albo uschnie

8 Por. Franciszek, *Katecheza o darze męstwa*, w: <http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/katechezy-audiencje/art,50,dar-mestwa-zasadnicza-cecha-zycia-chrzescijanskiego.html> [dostęp: 7.05.2015]

i nic nie powstanie”, **„jeżeli ktoś sobie zmienia program oazy, stosuje jakieś elementy subiektywne, to nie jest już charyzmat oazy i nie ma też owoców.** Dlatego też mamy taką świadomość i tego pilnujemy, że rzeczywiście to musi być oaza, to musi trwać 15 dni, musi być zachowana kolejność dni różańcowych i celebracji, muszą być zachowane wszystkie elementy programu, zgodnie z podręcznikiem. Gdy to wszystko jest, to wtedy oaza przynosi owoce”. Niekiedy posługujący na rekolekcjach potrzebują daru męstwa, aby wbrew różnym namowom wiernie zachować słowa Założyciela.

Z darem męstwa wiąże się także gotowość do włączenia się w dzieło Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, to odwaga powiedzenia „nie”, gdy ktoś mnie namawia do picia alkoholu; to także odwaga, by tak zaplanować zakupy, by tego nie robić w niedzielę. Dlatego prosimy Ducha Świętego, by wtedy, gdy ogarnia nas pokusa lenistwa, przygnębienia, obdarzał nas darem męstwa. Dziś szczególnie módlmy się o ten dar dla tych, którzy wahają się, czy pojechać na rekolekcje i dla tych, którzy rekolekcje będą prowadzić – dla pierwszych o odwagę w podjęciu trudny wyjazd na rekolekcje, dla drugich – o odważne kroczenie drogą charyzmatu Założyciela.

DAR UMIEJĘTNOŚCI

Dar umiejętności uzdalnia nas do odkrycia nieskończonej miłości Boga do człowieka – **„Poślubię cię sobie w wierności i poznasz Pana”** (Oz 2,22) – mówi prorok Ozeasz. Papież Franciszek mówiąc o darze umiejętności wskazuje, że **jest on specjalnym darem prowadzącym nas do zrozumienia wielkości i miłości Boga oraz Jego głębokiego związku z wszelkim stworzeniem.** Człowiek w Bożych oczach jest stworzeniem najpiękniejszym, najwspanialszym, najlepszym z całego stworzenia. Ten fakt powi-

nien sprawiać pogodę ducha, pokój oraz stawianie się chrześcijaninem – radosnym świadkiem Boga⁹. Ten fakt powinien powodować w nas zachwyty nad małżeństwem – mężczyzną i kobietą tworzącymi nierozdzielny węzeł, jedność. **Piękno tej jedności wyraża się między innymi w codziennej modlitwie małżeńskiej, czyli modlitwie męża i żony, którzy razem, jedno przy drugim stają w obecności Boga** po to, aby Go wspólnie wielbić, słuchać i prosić o łaskę coraz głębszego przeżywania sakramentu małżeństwa, o łaskę służenia Mu życiem zgodnym z Jego upodobaniem.

Modlitwa małżeńska jest ważnym elementem tworzącym i budującym więź między małżonkami, jest najlepszą drogą do głębokiego zjednoczenia. To nie tylko chwila intensywnego złączenia się pary wobec Boga, ale to także uprzywilejowany moment spotkania się z Bogiem, kiedy małżonkowie razem oddają się do Jego dyspozycji. Jest to moment, który przypomina właściwy sens sakramentu małżeństwa, staje się jakby przedłużeniem i konkretyzacją w owym czasie tego sakramentu. Dzięki modlitwie można także zrozumieć ważność i znaczenie dla małżeństwa sakramentów świętych, zwłaszcza sakramentu pojednania i Eucharystii. Dlatego z radością świadczymy o tym darze.

Dar umiejętności wiąże się także z naszym otwarciem na służbę, na diakonię – ks. Franciszek Blachnicki w taki sposób pisze o diakonii: „Pojęcie diakonii jest bardzo blisko sprzężone z obrazem Kościoła jako wspólnoty. Wspólnota powstaje tam, gdzie wszyscy, zgodnie ze swoim charyzmatem, podejmują służbę dla jej budowania.

9 Por. Franciszek, *Katecheza o darze umiejętności*, w: <http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/katechezy-audiencje/art,51,dar-umiejtnosci-pozwalanam-zrozumiec-wielkosc-i-milosc-boga.html> [dostęp: 7.05.2015]

Wspólnota nie tworzy się przez to, że jedni mają władzę nad innymi, że są przełożeni i podwładni, ale przez to, że wszyscy służą zgodnie ze swoim charyzmatem w budowaniu wspólnoty”.

Każdy z nas obdarzony jest jakimś darem – może jeszcze go nie odkryliśmy, może dziś jest właśnie ten dzień, by to zobaczyć, by poprosić Ducha Świętego o niego, już za moment podczas nabożeństwa. A może wielu boi się służyć tym darem, woli go gdzieś zakopać? Bo przecież gdybyśmy go nie zakopali, nie byłoby problemu z wyborem par na poszczególnych szczeblach odpowiedzialności, nie byłoby problemu z brakiem małżeństw posługujących na rekolekcjach czy w poszczególnych diakoniach.

Prośmy więc Ducha Świętego o dar umiejętności w rozeznaniu miejsca posługiwania w Ruchu i niech pomocą w rozeznaniu będzie codzienna modlitwa małżeńska.

DAR POBOŻNOŚCI

Święty Piotr w swoim liście zachęca: „Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość” (2P 1,5-7). Papież Franciszek wskazuje, że **pobożność jest synonimem synowskiej zażyłości z Bogiem, zdolności modlenia się do Niego z miłością i prostotą, właściwą osobom pokornym**¹⁰. Czyż tego nie uczą nas często dzieci na modlitwie rodzinnej – tej prostoty, ufności, pokory? Otwarcie się na ten dar sprawia, że stajemy się ludźmi łagodnymi, spo-

10 Por. Franciszek, *Katecheza o darze pobożności*, w: <http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/katechezy-audiencje/art,53,katecheza-franciszek-o-darzepobożności.html> [dostęp: 7.05.2015]

kojnymi, cierpliwymi, w pokoju z Bogiem, służącymi łagodnie i z uśmiechem innym.

Wspólne klęknięcie do modlitwy jednoczy całą rodzinę, zachęca (a niekiedy zmusza) poszczególne osoby do oderwania się od swoich aktualnych zajęć i uznania wyższości wspólnotowego stanięcia przez Bogiem. Modlitwa rodzinna przybliża wszystkich modlących się do Boga, ale także przybliża ich do siebie wzajemnie, wyciszając narosłe może przez cały dzień problemy i niepokoje. Jeżeli modlitwa ta zawiera również spon-taniczne przedstawianie Bogu prośb, przeproszenia, dziękczynienia czy uwielbienia, to pomaga wyjść do najbliższych z gestem, na który może nie byłoby stać przy innej okazji. Może to być moment pierwszego, nieśmiałego przeproszenia Boga za zło uczynione któremuś z domowników, podziękowania Bogu za dobro doświadczone od bliskiej osoby, za które tej osobie w ciągu dnia nie umieliśmy podziękować, czy też prośba o coś, co w innej sytuacji nie zostałoby głośno wypowiedziane wobec członków rodziny. Taka modlitwa może stać się najwspanialszą szkołą mówienia o swoich radościach i troskach, czy ostatnią szansą w danym dniu na szczere przeproszenie przed nocnym spoczynkiem. Wspólna rozmowa z Bogiem jest zachętą do lepszego wykonywania swych codziennych obowiązków, jest środkiem konsolidowania rodziny.

Dar pobożności daje także moc, by spełniać praktyki religijne z żarem i radością: modlić się, rozważać słowo Boże i wypełniać je, żyć łaskami płynącymi z sakramentów, szczególnie z sakramentu Eucharystii. Dar pobożności uczy posłuszeństwa Panu Bogu w każdych warunkach. Pomaga także odkryć, że zawsze jest czas na nawrócenie, na spotkanie z Bogiem w sakramencie pokuty i pojednania.

Owoce tego daru jest świadectwo, przede wszystkim świadectwo miłości bliźniego.

Prośmy więc o dar pobożności, o zażyłość z Bogiem na modlitwie, szczególnie modlitwie rodzinnej oraz o pragnienie jak najczęstszego spotykania się z Nim w sakramentach.

DAR BOJAŻNI BOŻEJ

W Księdze Wyjścia czytamy: „**Nie bójcie się! Bóg przybył po to, by was doświadczyć i pobudzić do bojaźni przed sobą, żebyście nie grzeszyli**” (Wj 20,20). Papież Franciszek pokazuje nam, że **bojaźń Boża jest darem, który przypomina nam, jak bardzo jesteśmy mali przed Stwórcą i przed Jego miłością oraz że każdego dnia powinniśmy powierzać się dobroci Boga – Ojca, który nas kocha**. Ten dar „udoskonala naszą wrażliwość i pomaga nam rozpoznać, że jesteśmy dziećmi kochanymi bez miary”. Trzeba tylko otworzyć serce, by doświadczyć dobroci i miłosierdzia Pana, by być chrześcijanami przekonanymi, entuzjastycznymi, podporządkowanymi Panu nie ze strachu, ale dlatego, że zostaliśmy poruszeni i zdobyci Jego miłością¹¹. W przyjęciu tego daru i rozwijaniu go, pomaga nam dar z naszej formacji, jakim jest **reguła życia, czyli systematyczna praca nas sobą, nad naszym małżeństwem i rodziną; to generalny kierunek życia na dłuższy okres czasu, wyraźnie sprecyzowany**. Powinna integrować wszystkie dziedziny życia i uwzględniać zmieniające się warunki tego życia. Reguła życia jest darem Boga, który powołuje nas do życia pełnią swojej miłości. By wybrać odpowiednią regułę życia, trzeba pytać, najpierw Pana Boga, potem

11 Por. Franciszek, *Katecheza o darze bojaźni Bożej*, w: <http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/katechezy-audiencje/art,54,katecheza-o-darzepobożności.html> [dostęp: 7.05.2015]

współmałżonka, spowiednika, inne osoby, a potem, gdy ją wybraliśmy, systematycznie zastanawiać się, na ile ją realizujemy. Może nam w tym pomóc codzienny rachunek sumienia. A może właśnie od dziś codzienny rachunek sumienia stanie się dla nas regułą życia?

Prośmy więc Ducha Świętego o dar bojaźni Bożej, byśmy bez lęku, z radością podejmowali trud codziennej pracy nad sobą.

PODSUMOWANIE

Siedem darów Ducha Świętego – siedem darów, jakimi są zobowiązania. Módlmy się, abyśmy w nadchodzącym roku formacyjnym, roku przeżywanym „W mocy Ducha Świętego”, nie tylko dary Ducha Świętego i dary, zwane zobowiązaniami odkrywali, ale przede wszystkim wprowadzali je w codzienne życie i wchodzili w istotę ich treści. Niech pomocą będzie modlitwa do Ducha Świętego (może codzienna) o dary Ducha Świętego, modlitwa, której świętego Jana Pawła II nauczył jego ojciec, a której Święty pozostał wierny do

końca życia. Modlitwa ta zostanie także zamieszczona w materiałach do pierwszego spotkania w nowym roku pracy.

Zapraszamy do wspólnej modlitwy:

Duchu Święty, proszę Cię:

o dar mądrości do lepszego poznawania

Ciebie i Twoich doskonałości Bożych,

o dar rozumu do lepszego zrozumienia du-

cha tajemnic wiary świętej,

o dar umiejętności, abym w życiu kierował

się zasadami tejże wiary,

o dar rady, abym we wszystkim u Ciebie

szukał rady i u Ciebie ją zawsze znajdował,

o dar męstwa, aby żadna bojaźń ani względy

ziemskie nie mogły mnie od Ciebie ode-

rwać,

o dar pobożności, abym zawsze służył

Twojemu Majestatowi z synowską mił-

ością,

o dar bojaźni Bożej, abym lękał się grze-

chu, który Ciebie, o Boże obraża¹².

**Katarzyna i Paweł Maciejewscy
para krajowa DK**

¹² Cyt. za: M. Mokrzycki, *Najbardziej lubił wtorki*, Wydawnictwo M, Kraków 2009, s. 55.

Temat numeru

Życie konsekrowane w Ruchu Światło-Życie

Zgodnie z wolą papieża Franciszka od pierwszej niedzieli Adwentu 2014 r. do 2 lutego 2016 r. w całym Kościele trwa Rok Życia Konsekrowanego, przeżywany pod hasłem: „**Ewangelia, prorocтво, nadzieja – życie konsekrowane w Kościele dzisiaj**”. W związku z tym jako temat przewodni bieżącego numeru „Listu” wybraliśmy „Życie konsekrowane w Ruchu Światło-Życie”. Chcemy w ten sposób podziękować Bogu i ludziom za ten szczególny dar, jakim jest dla naszego Ruchu **Instytut Niepokalanej Matki Kościoła** – wspólnota życia konsekrowanego powołana do życia przez Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego i uznana przezeń za jeden z najważniejszych darów jego życia. To właśnie Instytutowi Założyciel

powierzył w testamencie szczególną troskę o rozwój Ruchu Światło-Życie i jego charyzmatu; jego pieczy powierzył też swoją spuściznę pisarską.

Domowy Kościół, małżeńsko-rodzinna gałąź Ruchu, ma szczególne powody do wdzięczności wobec Instytutu, ze strony którego doświadczył – i doświadcza do dziś – tak wiele dobra. Odczuwając głęboką wdzięczność, myślimy między innymi o wieloletniej posłudze członkini Instytutu w Sekretariacie DK i w kręgu centralnym. Elżbieta Kozyra służy w ten sposób Domowemu Kościołowi od 1985 r., zaś Maria Różycka od 2002 r. Wypada też wspomnieć o posłudze Doroty Franków (1990-2001) i Anny Górnej (2001/2002).

Poniżej znajdziecie dwa obszernie materiały poświęcone Instytutowi: tekst mówiący o jego historii, duchowości i stojących przed nim wyzwaniach oraz wywiad z Jolantą Szpilarewicz, obecną przełożoną główną. Zachęcamy też do przeczytania krótkich świadectw Elżbiety Kozyry i Marii Różyckiej.

W naszym Ruchu istnieje jeszcze jedna wspólnota życia konsekrowanego, zainspirowana charyzmatem Światło-Życie: **Wspólnota Dzieci Łaski Bożej**, powołana do życia i służąca Kościołowi w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Zachęcamy do przeczytania materiału przybliżającego tę wspólnotę oraz listu, który napisała do członków DK przełożona, Małgorzata Glanc.

Na koniec zachęcamy też do „lektury uzupełniającej”: do przeczytania pięknego listu papieża Franciszka, napisanego do wszystkich osób konsekrowanych (można go znaleźć między innymi tu: <http://www.kkis.pl/index.php/rok-zycia-konsekrowanego/157-list-apostolski-ojca-swietego-franciszka-do-wszystkich-osob-konsekrowanych-z-okazji-roku-zycia-konsekrowanego>).

Co ciekawe, list ten zawiera ustęp skierowany również do nas, ludzi świeckich. Ojciec Święty pisze: *Listem tym, zwracam się nie tylko do osób konsekrowanych, ale także do ludzi świeckich, którzy dzielą z nimi ideały, ducha i misję. Niektóre instytuty zakonne mają długą tradycję w tym zakresie, inne mają doświadczenie nieco krótsze. Wokół każdej rodziny zakonnej, a także stowarzyszeń życia apostolskiego i instytutów świeckich jest bowiem obecna pewna większa rodzina, „rodzina charyzmatyczna”, która obejmuje kilka instytutów, które żyją tym samym charyzmatem, a zwłaszcza chrześcijan świeckich, którzy czują się powołani, właśnie w ich stanie świeckim, do udziału w tej rzeczywistości charyzmatycznej. Zachęcam również was, świeckich, by przeżywać ten Rok Życia Konsekrowanego jako taką łaskę, która może was uczynić bardziej świadomymi otrzymanego daru. Obchodźcie go z całą „rodziną”, by razem wzrastać i odpowiadać na wezwania Ducha Świętego w dzisiejszym społeczeństwie. W niektórych przypadkach, kiedy osoby konsekrowane z różnych instytutów będą spotykać się w tym roku między sobą, starajcie się być obecni także i wy, jako wyraz jednego daru Boga, aby zapoznać się z doświadczeniami innych rodzin charyzmatycznych, innych grup świeckich i wspierać się nawzajem.*

Beata i Tomasz Strużanowscy

Jolanta Szpilarewicz, Odpowiedzialna główna INMK

Instytut Niepokalanej Matki Kościoła

Instytut Niepokalanej Matki Kościoła to żeńska wspólnota konsekrowana. Jej członkinie, żyjąc w świetle charyzmatem Światło-Życie, koncentrują swoją duchowość na realizacji ideału Niepokalanej, która dzięki swojemu bezgranicznemu oddaniu się w miłości oblubieńczej Chrystusowi stała się Matką Kościoła. **Instytut powstał 24 maja 1958 r., a jego Założycielem jest sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki.**

Trochę prehistorii

Historia powstania INMK przypomina proces powstawania wielu innych wspólnot życia konsekrowanego. Ks. Franciszek Blachnicki, pracując jako duszpasterz w różnych śląskich parafiach (Tychy, Łaziska Górne, Rydułtowy, Cieszyn, Bieruń Stary), gromadził wokół siebie ministrantów, młodszą i starszą młodzież. Z kręgów starszej młodzieży, którą ks. Blachnicki, począwszy od swojej pierwszej parafii w Tychach, chętnie angażował do różnych duszpasterskich akcji (m.in. do przepisywania testów, rozwożenia materiałów związanych z akcją uwolnienia biskupów śląskich), wyłoniła się **grupa dziewcząt**, które podtrzymywały kontakt i współpracę z ks. Franciszkiem, także w kolejnych miejscach jego kapłańskiej posługi. Ks. Franciszek stał się dla dziewcząt duchowym autorytetem i doradcą. Jego kontakt z dziewczętami trwał także po „wygnaniu z diecezji” w czasie jego prawie dwumiesięcznego pobytu w Niepokalanowie. Ojciec – bo tak zaczęły go nazywać – znał pragnienia dziewcząt, by żyć wyłącznie dla Chrystusa. Chcąc pomóc im w rozeznaniu powołania, skierował je w lipcu 1956 r. na Jasną Górę, do wspólnoty zwanej Osemka, obecnie Instytut Prymasow-

ski, tworzonej przez Marię Okońską. Wbrew oczekiwaniom ks. Franciszka większość z dziewcząt rozeznała, że to jednak nie jest ich droga. Wówczas Ojciec po modlitwie na Jasnej Górze sformułował wytyczne dla Zespołu Niepokalanej. Od początku rozeznawał, że te osoby mają żyć w świecie, nie w formie zgromadzenia zakonnego, ale instytutu świeckiego, którą to formę życia Kościół potwierdził w Konstytucji *Provida Mater Ecclesiae* z 2 lutego 1947 r.

W listopadzie 1956 r. ks. Franciszek Blachnicki został pracownikiem Kurii Diecezjalnej w Katowicach i w tym czasie zainicjował działalność ośrodka katechetycznego, lokalizując go w starym baraku w pobliżu kurii. Do współpracy zaprosił znaną mu grupę dziewcząt z Tych, a z czasem i inne dziewczęta. Podjęły one prace związane z inicjatywami Ojca, przede wszystkim ze społeczną akcją przeciwalkoholową pod nazwą Krucjata Trzeźwości, a później Krucjata Wstrzemięźliwości. Ks. Blachnicki opracował dla tych młodych osób specjalny regulamin, który określał rytm wspólnej modlitwy i pracy.

Początek wspólnoty

24 maja 1958 r. sześć dziewcząt zdecydowało się rozpocząć dwuletni okres próby, zamkniętej formacji w tworzącej się wspólnocie życia konsekrowanego. Ten dzień przyjmujemy jako datę powstania INMK. Trzy spośród nich są dla nas do dzisiaj świadectwem początków i wiernego trwania na drodze powołania. (...)

Dziewczęta podejmowały w ciągu roku różne prace: w biurze Centrali Krucjaty, w introligatorni, piisały na maszynie, wysyłały materiały i kolejne numery pisma „Niepokalana



Dziewczęta współpracujące z ks. Blachnickim w latach 50.

zwycięża”. Angażowały się również w różnych apostołatach, m.in.: maryjnym, liturgicznym, rodzinnym, obrońcy życia, radości; zajmowały się przygotowaniem zjazdów i dni skupienia, prowadzonych przez księdza Blachnickiego. Podczas wakacji były zaangażowane w Oazach Dzieci Bożych i we „wczasach maryjnych” dla kobiet w Koniakowie. Ojciec Franciszek, jako kierownik duchowy, od początku starał się ustanowić w Zespole właściwe dla żeńskiej wspólnoty odniesienia i struktury. Od 1959 r. Zespół miał swoją Odpowiedzialną wybraną przez członkinie, a od 1962 r. również Radę Zespołu. 4 czerwca 1960 r. pięć osób złożyło pierwsze śluby.

Niecałe trzy miesiące później, 29 sierpnia 1960 r. Centrala Krucjaty Wstrzemięźliwości w Katowicach została zlikwidowana przez władze państwowe. Mimo unicestwienia ich dotychczasowej zasadniczej działalności członkinie Zespołu miały pewność, że mają kontynuować wspólne życie według zasad określonych przez Ojca.

Idąc za radą ks. Franciszka, od października 1960 r. podjęły naukę, m.in. w Wyższym Instytucie Katechetycznym w Krakowie. Ten czas określały jako „czas pustyni”, doświadczania zniechęcenia i wątpliwości co do swojego powołania, ale także dojrzenia w wierze. 15 marca 1961 r. ks. Franciszek Blachnicki został aresztowany za nielegalną działalność w ramach Krucjaty Wstrzemięźliwości, która miała charakter ruchu odnowy religijno-moralnej. W liście do Zespołu, noszącym właśnie tę datę, Ojciec napisał: *Ufam, że Niepokalana sprawiła to, iż przyjęłyście ze spokojem i z poddaniem się Jej woli to, co zaszło i że nie zapomnieliście odmówić Magnificat. Nie wątpię, że wraz ze mną jesteście mocno przekonane o tym, iż to wszystko jest łaską Niepokalanej, z której wyniknie wiele dobrego dla wszystkich i dla sprawy. [...] Ostatnie moje życzenie i prośba: abyście nie traciły pogody ducha i radości. Bo przecież Pan Jezus właśnie na takie okoliczności zostawił nam swój nakaz: «Cieszcie się i radujcie w owym dniu» (Łk 6,23).*

W okolicznościach pozbawienia wolności (ponad 4 miesiące przebywał ksiądz Franciszek w Centralnym Więzieniu Karnym w Katowicach) przeżył rekolekcje więzienne, które pozwoliły mu doświadczyć wielu łask wewnętrznych. Dla niego samego, a przez niego również dla członkiń rodzącego się Zespołu Niepokalanej, stały się one zwrotem ku sprawom wewnętrznym.

Formacja i praca

W październiku 1961 r. ks. Franciszek Blachnicki podjął dalsze studia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w Sekcji Teologii Pastoralnej, które przygotowały go na konfrontację z całą bogatą problematyką odnowy Kościoła w czasach Soboru Watykańskiego II. W rezultacie tych poszukiwań naukowych powstała w nim nowa wizja Kościoła, mające-

go się urzeczywistniać we współczesnym świecie. Do Lublina razem z Ojcem udało się kilka członkiń Zespołu. W latach 1963/1964 życie Zespołu Niepokalanej toczyło się w trzech rodzinach: krościńskiej, śląskiej i lubelskiej. Członkinie kontynuowały formację i pracowały: jako katechetki wśród dzieci przedszkolnych (w 3 parafiach góralskich) i młodzieży licealnej (w Lublinie), podejmując próby wprowadzania nowej pedagogiki katechetycznej i odnowy kerygmatycznej. Zajmowały się też pisaniem na maszynie, np. prac magisterskich lub doktorskich księży studiujących na KUL. Z czasem przyjęto zasadę, że każda z członkiń Zespołu jest zobowiązana do pracy zarobkowej, aby uczestniczyć w utrzymaniu rodziny Zespołu. W wakacje 1963 r. Ojciec podjął próbę zorganizowania pierwszej oazy dla dziewcząt pod nazwą Oaza Niepokalanej. Odbyła się ona w Szlachtowej k. Szczawnicy w dniach od 1 do 16 sierpnia 1963 r. Moderatorem oazy był Ojciec, a członkinie Zespołu pełniły w niej funkcję zespołu wychowawczego.

Służenie urzeczywistnieniu się żywego Kościoła na wzór Niepokalanej Matki Kościoła

Po wakacyjnych rekolekcjach, w lipcu 1965 r., Ojciec podzielił się z żeńską wspólnotą swoimi intuicjami, że ruch odnowy Kościoła w Polsce może przynieść piękne owoce, ale u jego podstaw musi być fundament ofiary, poświęcenia, oddania. I to zadanie – jego zdaniem – ma spełniać Zespół Niepokalanej. Studia pastoralne w KUL przyczyniały się do pogłębienia jego wizji dzieła Żywego Kościoła, w którą próbował wprowadzać przede wszystkim członkinie Zespołu Niepokalanej. Służyły temu różne konferencje, studium indywidualne i związane ze studiami, a także powierzenie członkiniom funkcji

wychowawczych w Oazie Niepokalanej. W ten sposób w życiu członkiń następowała coraz większa asymilacja soborowej wizji Kościoła i roli Maryi w jego życiu. Prowadziła ona do pogłębienia celu i idei przewodniej Zespołu, co znalazło wyraz również w zmianie nazwy z „Zespół Niepokalanej” na „Zespół Niepokalanej Matki Kościoła” (w sierpniu 1967 r.). Członkinie razem dążyły do tego, aby każda rodzina Zespołu stawała się *permanentną oazą, małym Kościołem, eklezją, gdzie Kościół się wciela i urzeczywistnia jako nowa, nadprzyrodzona wspólnota miłości*. Kontynuowały studia, dokształcały się w zakresie pracy i obowiązków pomocniczy parafialnej, w poradnictwie rodzinnym, w fotografice, uczyły się języków obcych, podejmowały prace zarobkowe, m.in. w Zakładzie Teologii Pastoralnej KUL. Od 1969 r. naczelną ideą Zespołu Niepokalanej stał się „Kościół Żywy”. Członkinie podjęły prace nad przyswojeniem sobie i zgłębieniem tej idei, rozpoznając swoje zadania w całkowitym zaangażowaniu się w Kościele Żywym. W konsekwencji podjęły się nawiązania na nowo kontaktów z osobami, które uczestniczyły w rekolekcjach oazowych, poprzez wyjazdy do różnych diecezji na dni wspólnoty. Roczna praca Zespołu miała być odtąd nastawiona na długofalowe przygotowanie akcji oaz wakacyjnych i na obsługiwanie ruchu w ciągu roku w terenie. Koniec roku 1971 przyniósł rozeznanie Rady Zespołu dotyczące potrzeby konsekwentnego stosowania nazwy **Wspólnota Niepokalanej Matki Kościoła** i potrzeby opracowania nowych Konstytucji, odpowiadających aktualnemu stanowi rozwoju Zespołu. Rada ponowiła gorliwe postanowienia, aby w życiu wspólnym być „stałą oazą Żywego Kościoła” oraz zrealizowaną koinonią, czyli żywą komórką Kościoła wspólnoty i sakramentem (czyli znakiem i narzędziem) wzrostu je-



Z Ojcem Franciszkiem przy wspólnym stole

go jedności. W tym czasie członkinie Zespołu podejmowały prowadzenie sekretariatu oraz spraw administracyjnych w Apostolacie Liturgicznym w Krajowym Ośrodku Formacji Służby Liturgicznej w Lublinie, widząc w nim zaczątek ośrodka modlitwy, pracy i promieniowania idei Żywego Kościoła, „naszego Niepokalanowa”.

W roku dziesięciolecia Oazy Żywego Kościoła (OŻK 1973) odbyła się pierwsza Oaza Matka w Krościenku. Wówczas kard. Karol Wojtyła poświęcił statwę Niepokalanej Matki Kościoła i zawierzył Jej całe dzieło Ruchu Żywego Kościoła słowami Aktu konstytucyjnego, swoistego Credo Ruchu. Treść tego aktu wyraża głęboką maryjność Założyciela Ruchu, uwzględniającą ideę *communio* zawartą w nauce Soboru Watykańskiego II. Właśnie ku tak urzeczywistnianej wspólnotce Kościoła – najpełniej zrealizowanej w bezgranicznym oddaniu się Maryi w Duchu Świętym Chrystusowi – ks. Blachnicki kształtował członkinie Wspólnoty Niepokalanej oraz członków założonego przez siebie Ruchu.

Czynił to przede wszystkim prowadząc doroczne rekolekcje dla wspólnoty, podczas których zapoznawał jej członkinie z nowymi treściami, które miały być następnie w ciągu roku formacyjnego wdrażane w Ruchu Żywego Kościoła.

Przełomowym w historii Ruchu Żywego Kościoła, a także Wspólnoty Niepokalanej Matki Kościoła stał się rok 1976. Dynamicznie rozwijający się Ruch, podczas I Kongregacji Odpowiedzialnych w Krościenku, spreycyzował rzeczywistość, którą przeżywa, w nazwie Ruch Światło-Życie. WNMM podjęła rolę **diakonii stałej Ruchu**. Nowe wyzwania, przed którymi stanęła wspólnota, oraz złożenie w tym roku wieczystych ślubów przez pierwszą grupę członkiń doprowadziły do opracowania nowych Konstytucji Wspólnoty, nazwanych: „Charyzmaty Wspólnoty Niepokalanej Matki Kościoła”. Wraz z troską o życie wspólnotowe wzrastała w diakonii żeńskiej świadomość odpowiedzialności za Ruch Światło-Życie. Członkinie Wspólnoty angażowały

się w przygotowywanie materiałów formacyjnych na spotkania Ruchu, prowadziły sekretariat, podejmowały różne diakonie: ewangelizacji, modlitwy, deuterokatechumenatu, wyzwolenia, Domowego Kościoła. Potrzeby ze strony Ruchu na tamym etapie rozwoju były tak duże, że wszystkie członkinie WNMK były zaangażowane w służbie na jego rzecz. Odpowiedzialne wspólnoty czuwały, aby zaangażowanie w coraz liczniejsze dzieła apostołskie nie zagroziło życiu wspólnoty, bo celem pracy apostołskiej w Ruchu jest właśnie wspólnoto-communio w małych grupach.

Kierunki posługi, zaangażowania wytyczone przez Założyciela w ostatnich latach jego życia

W lutym 1981 r. nadszedł – według Ojca – czas poszerzenia granic oddziaływania Ruchu. Do Włoch w celu tworzenia Międzynarodowego Sekretariatu Ruchu Światło-Życie i przygotowania miejsca dla oaz III stopnia w Rzymie wyjechała jedna z założycielek wspólnoty. W grudniu 1981 r. za granicę udał się Ojciec. Ogłoszenie w Polsce stanu wojennego zatrzymało go na obczyźnie. Ks. Franciszek Blachnicki poszukiwał więc miejsca dla międzynarodowego ośrodka Ruchu Światło-Życie. Po otrzymaniu od biskupa Szczepana Wesołego propozycji przejścia w tym celu Marianum w Carlsbergu, Ojciec zdecydował się tam osiaść, razem z członkiniami WNMK, które przebywały dotąd we Włoszech i z członkami męskiej diakonii Ruchu – przyszłymi kapłanami Wspólnoty Chrystusa Sługi.

W tym czasie w kraju rosłą liczbę Wspólnota otwierała się coraz bardziej na doświadczenie mocy Ducha Świętego. Na przełomie lutego i marca 1982 r. na Jasnej Górze przeżywała w swoim gronie seminarium odnowy w Duchu Świętym. W na-

stępnym roku w tekście nadesłanym z okazji jubileuszu 25-lecia WNMK, a zatytułowanym „**Pieczeń charyzmatu**” (15 września 1983 r.) Ojciec podzielił się ze wspólnotą swoją refleksją na temat roli Wspólnoty Niepokalanej Matki Kościoła w Ruchu Światło-Życie. Zależność pomiędzy żeńską diakonią konsekrowaną a Ruchem Światło-Życie, nazywanym też Dziełem Niepokalanej, Matki Kościoła, określił za pomocą par pojęć: **narzędzie i dzieło; ziarno i owoc; podmiot i akcja; diakonia i ruch.** (...) Również w konferencjach głoszonych do członkiń diakonii żeńskiej Ojciec wielokrotnie podkreślał rolę WNMK w Ruchu Światło-Życie (...).

W roku 1983 (2 lutego) Założyciel sformułował Projekt Statutu Międzynarodowej Diakonii Ewangelizacji Światło-Życie. Znalazła w nim wyraz aktualna, integralna samoświadomość Ruchu, wyrażona w konkretnych sformułowaniach w celu poddania jej osądowi hierarchii Kościoła i uzyskania dla niej jakiejś wewnątrzkościelnej struktury prawnej. O tym projekcie Ojciec tak napisał w prywatnej korespondencji do jednej z członkiń WNMK: *Projekt statutu – to nowe spojrzenie z pozycji „Zachodu” i z perspektywy nowego kodeksu prawa kanonicznego. Tak wyobrażam sobie teraz naszą przyszłość.*

Zgodnie z myślą Założyciela podmiotem CESZ muszą być wspólnoty łączące służbę na rzecz charyzmatu Ruchu Światło-Życie z życiem opartym na profesji rad ewangelicznych, czyli będące z założenia próbą realizacji charyzmatu w stopniu najintensywniejszym. Konkretnie chodziło ks. Franciszkowi Blachnickiemu o żeńską Wspólnotę Niepokalanej, Matki Kościoła oraz o męską Wspólnotę Chrystusa Sługi. CESZ może więc powstać tylko tam, gdzie istnieją rodziny powyższych wspólnot, gotowe realizować swoją diakonię w ramach

i na rzecz CESZ. Wokół tych wspólnot może się skupiać szerszy krąg diakonii, pracującej w CESZ na sposób etatowy lub jako wolontariusze. Wszyscy stanowią wspólnotę eklezjalną, żyjącą i prowadzoną na sposób parafii personalnej. Chociaż członkinie INMK od blisko 50 lat posługują w Centrum na Kopiej Górze i w lubelskim Ośrodku Ruchu Światło-Życie, od w Marianum w Carlsbergu, od blisko 10. lat w Gwardijsku na Ukrainie właściwa idea Centrum wciąż nie jest w pełni zrealizowana.

Ks. Franciszek Blachnicki liczył na to, że planowana w 1983 r. rewizja Kodeksu Prawa Kanonicznego wskaże nowe formy dla wspólnot życia konsekrowanego ściśle związanych z ruchami odnowy Kościoła. Nie znalazły się w nim jednak oczekiwane zapisy prawne. Natomiast wyodrębnione zostały kanony dotyczące instytutów świeckich. Dla Ojca i dla członkiń WNMK stało się jasne, że należy podjąć starania o zatwierdzenie Wspólnoty jako instytutu świeckiego. Spośród różnych form życia konsekrowanego ta bowiem okazała się najbardziej odpowiednia do tego, aby WNMK mogła dobrze wypełniać rolę stałej, konsekrowanej diakonii Ruchu Światło-Życie.

Coraz bardziej wyraźnego kształtu nabierały Konstytucje wspólnoty, zawierające elementy charyzmatu, który dojrzał również w samym Ojcu Założycielu. W kontekście przygotowania tych Konstytucji Ojciec prowadził rozważania dla członkiń na temat instytutów świeckich. Nawiązywał do wizji Kościoła przedstawionej przez Sobór Watykański II, która *stwarza nowe możliwości dla instytutów świeckich, które tę swoją świeckość będą realizowały przez pełne życie eklezjalne w świecie według zaleceń Soboru*. Specyfikę WNMK określał ks. Franciszek Blachnicki jako próbę życia tajemnicą Kościoła według wizji soborowej. (...)

Śmierć Ks. Franciszka Blachnickiego zamknęła definitywnie – tak we Wspólnocie, jak i w Ruchu Światło-Życie – okres jego bezpośredniego oddziaływania na te rzeczywistości. Nastaje czas podjęcia

przez WNMK i Moderację Ruchu współodpowiedzialności za dzieła przez niego zainspirowane. Ten nowy czas dyktuje potrzebę wnicania w charyzmat Założyciela oraz potrzebę właściwego odczytywania nowych wezwań i asymilowania ich. Równocześnie rosnące w Ruchu Światło-Życie i poza jego kręgi przekonanie osób o świętości ks. Franciszka Blachnickiego doprowadziło do rozpoczęcia 9 grudnia 1995 r. procesu beatyfikacyjnego – na poziomie diecezjalnym, a 31.01.2002 r. – po przekazaniu dokumentacji Kongregacji ds. Kanonizacyjnych – na etapie rzymskim.

Prace nad Konstytucjami WNMK i starania o ich aprobatę w watykańskiej Kongregacji ds. Instytutów

Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego zostały uwieńczony **zatwierdzeniem Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła na prawie diecezjalnym przez Biskupa Tarnowskiego, śp. Józefa Życińskiego. W święto Matki Kościoła 27 maja 1996 r. wypiewujemy radosne Magnificat.**

(...)

Jolanta Szpilarewicz
Odpowiedzialna główna INMK

Od redakcji

Tekst pochodzi z materiału przygotowanego na tegoroczny wiosenny Dzień Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych. Skrótów dokonała redakcja „Listu”, rezygnując z niektórych fragmentów i z przypisów. Całość można znaleźć między innymi tu:

http://www.tarnow-oaza.pl/images/Pliki/DWDD_20-21_marca_2015.pdf

Z Jolantą Szpilarewicz, odpowiedzialną główną Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, rozmawia Tomasz Strużanowski

Dar trzeci

Dar trzeci – to dar Wspólnoty Niepokalanej, Matki Kościoła! Jest to dar tak wielki, że postawiłbym go – jeżeli chodzi o znaczenie dla mojego życia – obok daru drugiego – charyzmatu Ruchu Światło-Życie. Zresztą jednego od drugiego nie można oddzielić. (...) Bez istnienia tej Wspólnoty niemożliwe byłoby powstanie Ruchu Światło-Życie. Za to dzieło niech będą szczególnie dzięki Niepokalanej, Matce Kościoła! To jest Jej szczególny dar dla mojego życia!

Ks. Franciszek Blachnicki, Testament

– Jaka myśl przyświecała ks. Blachnickiemu, gdy powoływał do życia INMK?

– Ks. Blachnicki nie miał zamiaru tworzenia jakiegokolwiek instytutu. Od początku pracy duszpasterskiej w kolejnych śląskich parafiach gromadził wokół siebie starsze dziewczęta, które otoczył opieką duszpasterską i włączył do współpracy w inicjatywach, które podejmował. Natomiast w dziewczętach, chętnie angażujących się apostołsko, dojrzała myśl o powołaniu, które w tamtym czasie kojarzyło się z życiem zakonnym. Kiedy w pewnym momencie zwróciły się do księdza Franciszka z pytaniem, czy widzi je w klasztorze, usłyszały odpowiedź, że nie. Za radą ks. Blachnickiego w wigilię Zesłania Ducha Świętego w maju 1956 r., dziewczęta złożyły przyrzeczenia oddania się na służbę Niepokalanej. W lipcu, za radą Ojca, wszystkie cztery udały się na Jasną Górę do świeckiego instytutu tworzono przez Prymasa Wyszyńskiego (tzw. „Osemek”), aby rozemnie, czy ten instytut nie jest miejscem, do którego Bóg je powołuje. Gdy okazało się, że taką pewność zyskała tylko jedna z nich, Ojciec uznał, że w takim razie Bożym planem jest powołanie nowego instytutu. Na początku sierpnia napisał jakby pierwszą regułę, „Wytyczne dla Zespołu Niepokalanej” i złożył ją u stóp Królowej Polski na Jasnej Górze.

– Dlaczego zdecydował się na formułę instytutu świeckiego?

– Nie widział tych dziewcząt w klasztorze, natomiast cały czas pogłębiał w zespole świadomość osób świeckich konsekrowanych. W latach pięćdziesiątych XX wieku to była nowa forma konsekracji w Kościele, zatwierdzona przez Piusa XII konstytucją apostołską „Provida Mater Ecclesia” z 1947 r. Ta forma życia harmonizowała z podejmowanym przez księdza Franciszka apostołstwem dla szerzenia Królestwa Bożego w świecie. W odpowiedzialności za instytut Ojciec sam pisał kolejne regulaminy dla Zespołu, formułując je w oparciu o duchowość świeckich konsekrowanych. Nadając instytutowi ramy strukturalne, wyznaczając kierunki formacji dbał o to, aby to same członkinie przejmowały odpowiedzialność za wspólnotę. Ostatecznie, to właśnie członkinie przed otrzymaniem zatwierdzenia na prawie diecezjalnym w 1996 r. potwierdziły, że ta forma życia konsekrowanego jest nam najbliższa i najbardziej odpowiada zaangażowaniu w posoborową odnowę Kościoła poprzez charyzmat Ruchu Światło-Życie.

– Jak w przystępny sposób można opisać Waszą duchowość?

– Jest to duchowość skoncentrowana na Chrystusie, który „nie przyszedł, aby Mu służyć, lecz aby służyć” (Mt 20,28). Do Niego mamy się upo-



Jolanta Szpilarewicz

dabniać przez sposób myślenia, odczuwania, działania. W tym procesie wielką pomocą są rady ewangeliczne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Pomagają one ujarzmić egoistyczne „ja”, tendencje do kierowania się stale ku sobie, aby stawiając sobie granice, otwierać się na łaskę Pana i odkrywać przestrzeń wolności do wydawania swojego życia, a nie zachowywania go dla siebie. Momentem szczególnym zjednoczenia się z Chrystusem jest codzienna Eucharystia – źródło i szczyt życia chrześcijańskiego. Moc do życia zgodnego z Bożym słowem i do posługi czerpiemy też z osobistej modlitwy, którą nazywamy jak w Ruchu Światło-Życie „namiotem spotkania” oraz z liturgii godzin. Jesteśmy instytutem, który ma wpisany w nazwę rys maryjny. Maryja jest dla nas wzorem miłości obłubieńczej do Chrystusa, miłości wzajemnego oddania, która daje innym życie płynące z wiary. Gdy trwamy w dialogu z Jezusem, Oblubieńcem duszy, Jemu zawieramy każdy moment każdego dnia, otrzymujemy moc miłości do dzielenia się Jego życiem z innymi – zarówno w najbliższej wspólnotie, jak i w środowiskach naszego życia, w pracy, w całym świecie.

– Jakie są główne pola Waszej działalności?

– Dziedziny, w których podejmujemy działalność są różnorodne, ale wciąż zaangażowania te sprowadzamy do wspólnej podstawy – wierności własnej konsekracji, która staje się świadectwem chrześcijańskiego życia. Tak ma być... to stałe dążenie, a w praktyce różnie wychodzi... Tam, gdzie posługujemy, mamy na uwadze cel, jakim jest formacja ku dojrzałemu życiu chrześcijańskiemu. Zgodnie z naszym specyficznym apostołstwem na rzecz Ruchu Światło-Życie jesteśmy zaangażowane w sekretariacie Moderatora Generalnego i w sekretariacie Domowego Kościoła, w centrach i ośrodkach Ruchu Światło-Życie w Polsce i zagranicą, w Wydawnictwie i Archiwum głównym Ruchu, które są agendami Instytutu im. ks. Franciszka Blachnickiego, w ośrodku Odwaga, który pomaga osobom o skłonnościach homoseksualnych powrócić lub trwać na drodze wiary, angażujemy się w Fundacji Światło-Życie. Podjęliśmy też różne prace zawodowe, szczególnie w takich dziedzinach jak edukacja, administracja, służba zdrowia.

– Jaki jest stan liczebny Instytutu? Gdzie można Was spotkać?

– Aktualnie jest nas 97. Można nas spotkać w miejscach życia wspólne w Polsce: w Krościenku, Durszynie, Zakopanem, Krakowie, Katowicach, w Lublinie oraz w Carlsbergu w Niemczech i w Gwardiejsku na Ukrainie. Żyjemy też w rozproszeniu, w indywidualnej formie życia na terenie całej Polski, Słowacji i w Czechach.

– Takich instytutów jest więcej w Polsce. Czy jest jakaś płaszczyzna spotkania, wymiany między nimi?

– Obecnie spotykamy się regularnie dwa razy w roku w ramach Krajowej Konferencji Instytutów Świeckich (KKIS) z przedstawicielami, najczęściej odpowiedzialnymi generalnymi

37 instytutów świeckich; w tej liczbie jest jeden instytut męski i jeden kapłański. Wśród instytutów świeckich są takie, które zatwierdzone zostały na prawie papieskim i na prawie diecezjalnym; są instytuty pochodzenia zagranicznego i polskiego; niektóre mają kilku, inne ponad stu członków. Żywo nasłuchujemy, co mówi do nas świat i Kościół. Pomaga nam w tym delegat Konferencji Episkopatu Polski, bp Józef Szamocki oraz zapraszani prelegenci, wśród nich polscy biskupi i księża oraz czasem goście z Watykanu. Podczas weekendowych spotkań zawsze są okazje do wymiany doświadczeń, dzielenia się radościami i troskami. Aby służyć sobie pomocą, wznawiamy obecnie inicjatywę kursów formacyjnych dla osób odpowiedzialnych w świeckich instytutach za formację. Planujemy publikację zawierającą świadectwa świeckich konsekrowanych seniorów oraz wspomnienia o zmarłych członkach instytutów świeckich. Jestem w tych sprawach zorientowana, bo od dwóch lat pełnię funkcję przewodniczącej KKIS. Początki tej struktury sięgają lat 50., a oficjalnie istnieje od 1995 r. Członkinie INMK od początku były w niej obecne i pełniły w ramach KKIS różne funkcje. Ksiądz Franciszek też wielokrotnie był zapraszany na spotkania w tym środowisku, najczęściej z jakimś referatem.

– Jak Pani ocenia stan współpracy INMK z Domowym Kościołem – gałęzią rodzinną Ruchu Światło-Życie?

– Oceniam pozytywnie. Istnieje pewien ważny kontekst tej współpracy. Z małżeństwami, które formują się w kręgach Domowego Kościoła łączy nas dokonany wybór życiowego powołania: sakrament małżeństwa i konsekracja w naszym życiu. To jeszcze bardziej zbliża nas, gdy spotykamy się w przestrzeni życia charyzmatem Światło-Życie. Łączą nas długoletnie znajomości, a nawet przyjaźnie z małżeństwami

i całymi rodzinami. Zwykle radośnie przeżywamy dar spotkania przy okazji różnych oazowych wydarzeń.

Bardzo konkretny wymiar współpracy ma miejsce w Kręgu Centralnym DK, w skład którego – zgodnie z „Zasadami DK” – wchodzi również członkinie INMK. Aktualnie posługę w Kręgu Centralnym i zarazem w sekretariacie DK pełnią dwie członkinie instytutu, Ela Kozyna i Marysia Różycka. W ostatnich latach była to również bardzo praktyczna współpraca przy budowie domu rekolekcyjnego przy ul. Jagiellońskiej 100 w Krościenku. Jako odpowiedzialna główna INMK, w ramach Centralnej Diakonii Jedności spotykam się Parą Krajową DK oraz Moderatorem Krajowym DK i także poprzez ich dzielenie się mam poczucie uczestnictwa w życiu gałęzi rodzinnej Ruchu. Małżonkowie, czyli dorośli członkowie Ruchu, odpowiedzialni za swoje rodziny, środowiska życia i pracy wnoszą bardzo praktyczne doświadczenia, umiejętność podejmowania decyzji, konsekwentne branie odpowiedzialności. Stanowią ogromny potencjał dla całego Ruchu Światło-Życie. Bardzo cieszę się, że gałąź rodzinna rozwija się dynamicznie. Chociaż w tej dorosłej, małżeńskiej gałęzi bardziej potrzebny jest towarzyszący kapłan niż kobieta konsekrowana, to chcemy być Wam pomocne, a przebywanie z Wami odkrywamy jako dar i z tych spotkań czerpiemy też siłę do naszego życia oddanego Panu.

– Na ile INMK utożsamia się z Ruchem Światło-Życie? Na ile czujecie się częścią Ruchu? Co robicie dla Ruchu? Co Ruch robi dla Was?

– Jesteśmy diakonią stałą konsekrowaną Ruchu Światło-Życie. Taki zapis mamy od początku w naszych Konstytucjach. Charyzmat naszego instytutu, ważne elementy duchowości, apostołstwa pokrywają się z charyzmatem Ruchu. Ma to swoje odbicie w formacji wstępnej, czasowej i per-

manentnej w INMK. Włączając się przez śluby w ten instytut życia konsekrowanego każda członkini przyjmuje charyzmat wpisany w Konstytucję i wyraża pragnienie życia nim.

Utożsamianie się z Ruchem często mierzy się aktywnością danej osoby, działaniem. Ale można zapytać, kto bardziej przeżywa tożsamość z charyzmatem Światło-Życie: czy członkini, która stara się być na wszystkich możliwych ogólnopolskich spotkaniach, która pełni odpowiedzialność nawet za kilka diakonii, czy ta, którą najczęściej застаć można przy sprzątanu po dużych spotkaniach albo w kuchni przy zmywaniu naczyń, czy może ta, która wiernie trwa na modlitwie, która wreszcie po wielu latach zaangażowania w dzieło Oazy Żywego Kościoła swoje choroby, dolegliwości pokornie oddaje Panu i ofiaruje w intencjach Ruchu? Żadna waga tego nie zmierzy...

Aktualnie jedne z nas angażują się we wspólnotach Ruchu Światło-Życie w strukturach parafialnych czy diecezjalnych, inne w diakoniach centralnych. Te zaangażowania zwykle dają się pogodzić z pracą zawodową, podobnie jak dzieje się to w przypadku dorosłych oazowiczów. Inne całym swoim czasem służą sprawom Ruchu w centrach i ośrodkach, organizują rekolekcje, uczestniczą w organizowaniu centralnych spotkań według kalendarza Ruchu, przygotowują materiały formacyjne i inne, troszczą się o domy Ruchu Światło-Życie, pełnią diakonię świadectwa, dbają o potrzebną komunikację wewnątrz Ruchu. Ruch potrzebuje takiego naszego zaangażowania, więc sprawiedliwe jest, że wspiera nas finansowo, ale też jesteśmy za to wdzięczne. Obecny moderator generalny, ks. Marek Śędek, na początku swojej posługi podejmuje rozeznanie sytuacji zatrudnienia, uposażenia członkiń INMK zaangażowanych całkowicie na rzecz dzieła Ruchu. Sposób, w jaki podchodzi do

tej kwestii daje poczucie zrozumienia i wsparcia dla naszej służby.

Ruch jest nam testamentalnie powierzony w duchowym dziedzictwie przez Założyciela jako dar, zadanie i gwarancja właściwej realizacji naszego powołania. Rozwój Ruchu, dobre owoce, jakie Ruch rodzi w Kościele dają nam wiele satysfakcji. Przekazujemy sobie z radością, co dobrego biskupi powiedzieli o Ruchu, cieszymy się, że Ruch jest zauważany i ceniony w Kościele.

Wobec Kościoła hierarchicznego to Moderator Generalny odpowiada za tę eklezjalną rzeczywistość. Dlatego bardzo dużo zależy od dobrej wzajemnej relacji, dialogu, zrozumienia, zaufania, współpracy. To, że INMK jest chronologicznie starszy od Ruchu i ma doświadczenie ciągłości życia przy Założycielu i zaangażowania w inicjowane przez niego dzieła, najlepiej w Ruch Światło-Życie, może być dobrze wykorzystane jako żywa pamięć przeszłości i siła do budowania jedności. Wśród własnych słabości, niedomagań, ale także z mocą, jaką daje nam Pan, nasz Oblubieniec, Instytut Niepokalanej Matki Kościoła chce wypełniać swoją misję jako diakonia stała konsekrowana na rzecz Ruchu.

– Co ks. Blachnicki miał na myśli, pisząc w „Testamencie”: *Byłoby zachwalością, gdybym powiedział, że WNMK (ten skrót to dawna nazwa Instytutu: Wspólnota Niepokalanej Matki Kościoła – przyp. red.) – to „dzieło mojego życia”. Bo przecież zrobiłem ze swej strony wszystko, aby ją zniszczyć. Jej wierne trwanie – mimo moich wad charakteru i błędów, które mogły to dzieło udaremnić – to oczywisty dowód, że jest to dzieło Niepokalanej, Matki Kościoła, dzieło w planach Bożych zadekretowane. A ile ja przez tę wspólnotę otrzymałem łask, pomocy, wsparcia, pociechy i radości! To jest historia dla siebie, o której można by zapisać księgi!*

W służbie rodzinom...

W trwającym Roku Życia Konsekrowanego chcemy podzielić się z Wami świadectwem naszego powołania i posługi rodzinom w Domowym Kościele.

Elżbieta Kozyra:

Moje powołanie do życia według rad ewangelicznych w Instytucie Niepokalanej Matki Kościoła ma długą i bogatą historię. Najpierw, w 1976 r., zetknęłam się z Ruchem Światło-Życie przeżywając oazę młodzieżową. Już wtedy zauważyłam, że obok ks. Blachnickiego są panie, które pełnią różne funkcje, np. jedna z nich była kierownicą Ojca, druga niedaleko naszego ośrodka była moderatorką oazy studenckiej, inne z kolei posługiwały na Kopieju Górcze. Więcej okazji do spotkania i poznawania pań z INMK (wówczas Wspólnoty Niepokalanej Matki Kościoła – WNMK) miałam, kiedy w 1978 r. ks. Blachnicki zaproponował mi podjęcie pracy w Lublinie, w stołówce dla księży ze Studium Pastoralnego. Podjąwszy tę pracę nie tylko gotowałam z członkinią wspólnoty, Joasią, ale także mogłam z bliską przyglądać się jej życiu, uczestnicząc w różnych jego wymiarach. Zauważałam, że członkinie WNMK nie różnią się specjalnie od innych ludzi świeckich, oprócz tego, że swoje życie oddały Jezusowi, więcej się modlą oraz intensywnie służą Ruchowi. Ponieważ sama coraz mocniej angażowałam się w Ruch, przeżywając dalszą formację, czując się coraz bardziej odpowiedzialna za to dzieło, przez posługę animatorki grupy czy moderatorki oazy studenckiej, to ten styl życia stawał mi się coraz bliższy. Gdy kończyłam studia na KUL-u i rozeznawałam drogę swojego powołania, Pan w swoim Słowie wyraźnie mi wskazywał, że chce mnie na swoją wyłączną



Maria Różycka (z lewej) i Elżbieta Kozyra

własność w tej wspólnotce, która stara się intensywnie żyć charyzmatem Światło-Życie i jemu służyć. Po wielu zmaganiach i rozterkach odpowiedziałam Panu na Jego zaproszenie i po przyjęciu do Wspólnoty rozpoczęłam formację wstępną w domu formacyjnym w Dursztynie. Niedługo później moja Odpowiedzialna zapytała mnie, czy chciałabym pracować razem z s. Jadwigą z rodzinami w Domowym Kościele. Ponieważ to pytanie skierował do mnie dużo wcześniej ks. Blachnicki, nie musiałam się długo zastanawiać i od razu wyraziłam zgodę. Tak rozpoczęła się moja przygoda z Domowym Kościołem: najpierw w Krakowie, a potem w Krościenku. W tak zwanym „międzyczasie” kontynuowałam swoją formację do życia konsekrowanego w Instytucie, składając pierwsze śluby, a potem śluby wieczyste. Ta formacja – permanentna – trwa nadal. Intensywna praca dla Domowego Kościoła od ponad 30 lat mobilizuje mnie do jeszcze większej odpowiedzialności za moją drogę powołania i do wierności obranej drodze oraz do wdzięczności za realizowanie tego powołania w służbie rodzinom.

Maria Różycka:

Z Ruchem Światło-Życie, a zarazem z DK, spotkałam się w 1986 r., kiedy moi rodzice wraz z dziećmi – ze mną i moją młodszą siostrą uczestniczyli w oazie rodzin w Krościenku, na Jagiellońskiej. Wtedy też spotkałam się z Elą, choć dowody na to są raczej tylko na zdjęciach, a nie w mojej pamięci... Kilka lat później zaczęłam sama jeździć na oazy i formować się na drodze Ruchu Światło-Życie. Spotykałam się wtedy z paniami z INMK – moderatorkami oaz, w których uczestniczyłam. Później zaczęłam coraz częściej jeździć na Kopia Górkę, gdzie w czasie wakacji podejmowałam różne posługi. Wtedy też mogłam poznać lepiej życie i posługę pań z INMK, by w końcu poczuć się między nimi „jak u siebie”. Gdy rozeznawałam pod koniec szkoły średniej, jaką drogę życia wybrał dla mnie Pan, podczas lektury uderzyły mnie mocno słowa ks. Blachnickiego: *Wspólnota Niepokalanej Matki Kościoła jest po prostu formą intensywnego przeżywania i realizowania charyzmatu Ruchu Światło-Życie, jest formą najpełniej-*

szego zaangażowania się na jego służbę, zaangażowania bezgranicznego jako celu życia i formy realizacji całkowitego oddania się na służbę Bożą przez realizację tzw. rad ewangelicznych. Było to dla mnie jasne światło – to jest moja droga, tak chcę żyć!

W październiku 1999 r. rozpoczęłam formację wstępną w INMK. Pod koniec czerwca 2002 r. moi przełożeni zadali mi pytanie, czy chciałabym posługiwać w Sekretariacie DK razem z Elą. Odczytałam to jako kolejne Boże wezwanie i podjęłam decyzję na „tak”. We wrześniu 2002 r. przyjechałam do Krościenka, by tu zamieszkać i posługiwać w Domu i Sekretariacie DK. Te kilkanaście lat jest dla mnie nieustającym czasem łaski. Każdego dnia dziękuję Panu za Jego wyroki pełne dobroci: wszystko zaczęło się od oazy rodzin, prawie 30 lat temu. Potem Pan wezwał mnie na drogę życia konsekrowanego w Instytucie Niepokalanej Matki Kościoła, a następnie pozwolił realizować to powołanie poprzez służbę rodzinom. Wielbi dusza moja Pana, bo wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny!

Wspólnota Dzieci Łaski Bożej z Lipia

Jesteśmy żeńską wspólnotą życia konsekrowanego. Oddajemy się Bogu poprzez złożenie ślubów czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Początek naszej Wspólnoty związany jest z doświadczeniem rekolekcji Ruchu Światło-Życie i Odnowy Charyzmatycznej w roku 1977. Istota naszego posłannictwa oraz duchowości zawiera się w nazwie: WSPÓLNOTA DZIECI ŁASKI BOŻEJ

WSPÓLNOTA

Jest miejscem, w którym wspólnie wzrastamy ku pełni życia w Bogu, uczymy się miłości, doświadczamy mocy modlitwy i radości płynącej ze

służby. Do przeżycia tego daru zapraszamy też innych.

DZIECI

Ufamy, że Bóg udziela nam wszystkiego, czego potrzebujemy. Żyjemy w zaufaniu i wdzięczności wobec Ojca Niebieskiego. Głęboko pragniemy, aby i inni doświadczali zażyłości z Nim.

ŁASKA BOŻA

Przejawia się w codziennym poddawaniu się woli Bożej. Szukamy jej przede wszystkim w modlitwie.

Angażujemy się w dzieła apostołskie w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Prowadzimy rekolekcje, dni



skupienia, ewangelizacje, spotkania modlitewne oraz biblijne dla młodzieży, dorosłych, dzieci i dla całych rodzin. Podejmujemy także posługę w Ruchu Światło-Życie, pracujemy

w parafiach animując wspólnoty i katechizując, prowadzimy Dom Samotnej Matki, pracujemy w koszalińskim Wyższym Seminarium Duchownym. Pomagamy osobom uzależnionym oraz innym potrzebującym.

Zapraszamy do kontaktu!

Nasz adres:
Wspólnota Dzieci Łaski Bożej
Lipie 4, 78-331 Rąbino
woj. zachodniopomorskie
Tel.: (94) 36 43 339
siostry@koszalin.opoka.org.pl
www.lipie.oaza.pl

List przełożonej Wspólnoty Dzieci Łaski Bożej

Droży Bracia i Siostry, których Pan powołał do świętości na drodze życia małżeńskiego w Ruchu Światło-Życie!

Z okazji Roku Życia Konsekrowanego piszę do Was list do „Listu” J Razem z siostrami dziękuję Bogu za Was – za to, że jesteście, i że wspólnie możemy żyć charyzmatem Ruchu Światło-Życie. Dziękujemy, że kochacie się wzajemnie i troszczycie o siebie, bo patrząc na Was uczymy się okazywać miłość Jezusowi. Dziękujemy, że przyjmujecie się nawzajem pomimo słabości i jesteście razem w chwilach trudnych, bo to pomaga nam ufać, że i nas Jezus przyjmuje mimo słabości i jest z nami w trudnościach. Dziękujemy, że Wasze słowa coś znaczą i że jesteście sobie wierni, bo i my chcemy, by nasze słowa miały znaczenie i chcemy wytrwać w wierności naszemu Oblubieńcowi. Dziękujemy za Waszą pomysłowość w okazywaniu sobie miłości, za gesty czułości i wasze słodkie tajemnice, bo pomagacie nam pamiętać o tym, że i my musimy nieustannie troszczyć się o naszą więź z Jezusem. Dziękujemy za to, że staracie się być uważni na siebie wzajemnie, bo to pomaga nam być uważnymi na obecność Boga i braci. Dziękujemy za Waszą walkę w codzienności, by żyć nauką Jezusa i być jej świadkami w Waszych rodzinach, środowiskach, miejscach pracy. To pomoc dla nas, byśmy i my nie zniechęcały się trudnościami w naszym posługiwaniu. Dziękujemy, że pomimo różnych obowiązków troszczycie się o życie modlitwy, bo to pomaga nam być wdzięcznymi za rytm naszego życia i możliwość przebywania z Panem. Dziękujemy za Wasze dzieci – owoc Waszej miłości i oddania, bo to pomaga nam wierzyć w płodność naszej miłości i oddania Bogu. Dziękujemy za Waszą cierpliwą i ofiarną miłość do dzieci, bo widząc ją uczymy się duchowego macierzyństwa. Dziękujemy, że tworzycie środowisko życia, w którym można usłyszeć wołanie Jezusa i pójść za Nim. Dziękujemy, że nie poddajecie się, gdy przychodzi kryzys, doświadczacie trudności, bo to pomaga nam pokonywać nasze kryzysy. Dziękujemy, że nie jesteście idealni, ale jesteście na drodze do świętości i wciąż nieustannie uczycie się kochać, bo jest to nadzieją również dla nas – nieidealnych i słabych.

Chcemy, byście wiedzieli, że wspieramy Was modlitwą i ofiarą z naszej codzienności. Prosimy, byście nadal nas wspierali przyjmując dar i tajemni-

cę naszego powołania. Papież Franciszek wzywając nas w Liście apostołskim na Rok Życia Konsekrowanego do przeżywania teraźniejszości z pasją, czyli stawianiem się „mistrzami komunii”, napisał: *Życie z pasją chwilą obecną oznacza stawianie się „mistrzami komunii”, „świadkami i budowniczymi tego «projektu komunii», który znajduje się na szczycie historii człowieka według Boga”. W społeczeństwie konfliktu, trudnej koegzystencji różnych kultur, ucisku wobec najłabszych, nierówności, jesteśmy wezwani do zaoferowania konkretnego wzoru wspólnoty, który poprzez uznanie godności każdej osoby oraz dzielenie się darem, który niesie każdy z nas, pozwala na życie w relacjach braterskich. Bądźcie więc kobietami i mężczyznami komunii, bądźcie mężnie obecni tam, gdzie występują różnice i napięcia, i bądźcie wiarygodnym znakiem obecności Ducha Świętego, który wzbudza w sercach pasję, aby wszyscy byli jedno (J 17, 21).*

Naszym szczególnym charyzmatem jest „dar życia wspólnego” i mamy doświadczenie przeżywania go razem z Wami. Jesteśmy „małą trzódką”, ale ufamy, że Bóg nas prowadzi. Tracimy życie dla Boga kochając Go; ukryte w sercu Kościoła i żyjąc charyzmatem Ruchu chcemy przyjmować naszą „małość” z wdzięcznością. Czasem wobec presji wydajności, produktywności i sukcesów, słyszymy pytanie: Jaką wartość ma jedno życie ofiarowane Bogu w życiu konsekrowanym? Jaki jest z tego zysk? Jaka korzyść dla innych? To nie ta logika i napisał już o tym św. Jan Paweł II: *Po co istnieje życie konsekrowane? Czy nie jest ono swoistym „marnotrawstwem” ludzkich energii, które zgodnie z zasadą wydajności można by wykorzystać dla większego dobra, z korzyścią dla ludzkości i dla Kościoła? Takie pytania rodzą się z oceniania wartości rzeczy, a nawet ludzi według kryterium ich bezpośredniej „przydatności”. Ale problem ten istniał zawsze, czego wymownym świadectwem jest ewangeliczny epizod namaszczenia w Betanii. Dla tych, którzy otrzymali bezcenny dar szczególnego naśladowania Pana Jezusa, jest oczywiste, że można i należy kochać Go sercem niepodzielnym i że można poświęcić Mu całe życie, a nie tylko niektóre gesty, chwile czy działania. Rozlanie drogocennego olejku – znak czystej miłości, nie podyktowany żadnymi względami „użytecznymi” – jest dowodem bezinteresowności bez granic, która wyraża się przez życie oddane całkowicie miłości Chrystusa i Jego służbie, poświęcone Jego Osobie i Jego Mistycznemu Ciału (Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska „Vita consecrata”).*

Potrzebujemy Waszego zrozumienia naszego powołania i misji, by rozwijać i budować wraz z Wami Kościół i wspólnotę Ruchu.

Papież Franciszek napisał również, że celem tego Roku jest przyjęcie przyszłości z nadzieją: *Właśnie spośród tych niepewności, które dzielimy z wieloma nam współczesnymi, realizuje się nasza nadzieja, będąca owocem wiary w Pana dziejów, który nam nadal powtarza: „Nie lękaj się..., bo jestem z tobą” (Jr 1,8). Nadzieja, o której mówimy, nie jest oparta na liczbach czy dziełach, ale na Tym, w którym złożyliśmy nasze zaufanie (por. 2 Tm 1,12) i dla którego „nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37).*

Pokornie prosimy Was o modlitwę o powołania do naszej Wspólnoty i o moc Ducha Świętego dla tych, które Bóg powoduje, by miały łaskę pozostawić wszystko i pójść za Nim.

Ufajmy Panu otwierając się na moc Ducha Świętego!

W imieniu Sióstr ze Wspólnoty Dzieci Łaski Bożej

s. Małgorzata Glanc
przełożona

Kim jestem?

Krajobraz po przyjęciu ustawy o in vitro

Podczas pierwszego turnusu oazy w Krościenku nad Dunajcem uczestniczyliśmy w Dniu Wspólnoty. W ramach godziny świadectwa usłyszeliśmy wypowiedź młodego, dwudziestoletniego chłopaka, który opowiadał o swoim nawróceniu i przemianie życia. Mówił o doświadczeniu radykalnej zmiany, wyjściu z życia pełnego grzechu, cierpienia i odrzucenia, do życia w wolności i radości dziecka Bożego. Wspominał też o przeżyciu, które można nazwać dylematem tożsamości. W pewnym momencie po nawróceniu miał wrażenie, jakby żył w dwóch rzeczywistościach naraz. Pierwsza to rzeczywistość uwolnionego konwertyty, druga – starego człowieka obciążonego historią trudnego dzieciństwa i młodości. Wobec osób zebranych na godzinie świadectwa chłopak ten mówił: „Zadawałem sobie pytanie – kim jestem? Czy jestem tym starym, grzesznym i nieszczęśliwym człowiekiem, czy też może już kimś innym, nowym i wolnym dzieckiem Boga? Rekolleksje, które przeżyłem, pozwoliły mi odkryć, że narodziłem się na nowo”.

Ta krótka historia pokazała nam, jak realnym i fundamentalnym problemem jest dziś kwestia tożsamości. Tożsamości rozumianej jako źródło wiedzy o sobie, jako miejsce w przestrzeni życia, w którym rozpoznaję siebie, mogę siebie opisać i zgodzić się na to, kim jestem. Po prostu siebie zaakceptować – czyli żyć w zgodzie z samym sobą, być wolnym i szczęśliwym człowiekiem.

Dziś widzimy aż nadto wyraźnie, że współczesny człowiek przeżywa kryzys tożsamości. Można śmiało zaryzykować tezę, że przeżywa kryzys człowieczeństwa – czyli podstawowej identyfikacji z tym, kim jest w istocie. Współczesny świat natomiast, pełen nowych pomysłów redefiniowania człowieczeństwa, wprowadza coraz głębszy chaos i nieporządek, w którym zagubić się jest całkiem łatwo. Pisząc „dziś” i „współczesny” mamy na myśli i ostatnie tygodnie, miesiące, ale także dziesięciolecia, które przyniosły trwałe zmiany w pojmowaniu człowieczeństwa.

1 sierpnia, podczas Mszy świętej sprawowanej w 71. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, metropolita łódzki abp Marek Jędraszewski wygło-

sił kapitałną homilię, w której dotknął kilku problemów (zachęcamy do zapoznania się z całością wypowiedzi, którą można przeczytać na stronie archidiecezja.lodz.pl, z datą 1 sierpnia, pod tytułem „Dziś idę walczyć – Mamol!”). Jednym z ważnych wątków poruszonych w homilii jest kwestia własnej tożsamości, czyli kwestia rozumienia człowieczeństwa. Arcybiskup Marek kilkakrotnie zacytował tekst wystąpienia św. Jana Pawła II z 1980 roku, wygłoszonego na forum UNESCO. W wypowiedzi świętego Papieża odnajdujemy ducha proroczego, celnie definiującego współczesne problemy, choć samo wystąpienie miało miejsce 35 lat temu. Św. Jan Paweł II mówił wtedy m.in., że zwłaszcza społeczeństwa o najwyższej cywilizacji technicznej (...) stoją wobec swoistego kryzysu człowieka, polegającego na rosnącym braku zaufania do własnego człowieczeństwa, do samego sensu bycia człowiekiem, do płynącej z tego afirmacji i radości, która jest twórcza. Cywilizacja współczesna stara się narzucić człowiekowi szereg pozornych imperatywów, które jej rzecznicy uzasadniają prawem rozwoju i postępu. (...) W tym wszystkim wyraża się pośrednio wielka systematyczna rezygnacja

z tej zdrowej ambicji, jaką jest ambicja bycia człowiekiem. Nie łudźmy się, że system zbudowany na fundamentach tych fałszywych imperatywów, system takich podstawowych rezygnacji, może tworzyć przyszłość człowieka i przyszłość kultury.

Dziś, na naszych oczach, systematycznie i z coraz większą intensywnością dokonują się drastyczne zmiany kulturowe mające na celu całkowite zagubienie istoty ludzkiej tożsamości. W ostatnich miesiącach wielu z nas żywo interesowało się kwestią ustawy o in vitro. Ustawa ta, niestety, została przyjęta przez Sejm, Senat i podpisana przez Prezydenta RP. Zabrakło niewiele, by mogła być zablokowana w Senacie (przegłosowano ją większością 3 głosów). Zabrakło kilku sprawiedliwych, by nie przepuścić dalej w procesie legislacyjnym ustawy, którą wielu chrześcijańskich komentatorów nie boi się nazwać zbrodnią. Wiele napisano i powiedziano o tej ustawie, choć niewiele głosów jest naprawdę rzetelnych. Sama procedura in vitro (z łac. „na szkle”) budzi ogromne kontrowersje nie tylko ze względów etycznych, ale także medycznych. Rządowa i pozarządowa propaganda lansująca ustawę wielokrotnie dopuszczała się manipulacji. Klasycznym tego przykładem jest nazwanie procedury zapłodnienia in vitro sposobem leczenia niepłodności. Jak wykazuje wiele medycznych autoritetów, nie jest to forma leczenia, ale sposób na obejście problemu (metoda ta nie eliminuje przyczyn, nie sprawia, że w organizmie kobiety czy mężczyzny wraca naturalna płodność).

Metoda in vitro zostawia także trwałe ślad w samej istocie człowieka – w jego tożsamości. Celnie opisuje to prof. Stanisław Cebrat, kierownik Zakładu Genomiki Uniwersytetu Wrocławskiego. Jeżeli mamy w pamięci podstawową wiedzę biologiczną z poziomu szkoły średniej, to na pewno

z dużym zainteresowaniem przeczytamy wywiad z profesorem zamieszczony na stronie Gazety Wrocławskiej z dnia 27 lipca 2012 r. pt. „Prof. Cebrat: In vitro to wielki biznes, nie nauka” (gazetawroclawska.pl). Obszerny wywiad ze specjalistą od genetyki pokazuje jednoznacznie, na jak niebezpieczną i okrutną drogę wkroczyli naukowcy promujący zapłodnienie in vitro. Profesor Cebrat wyjaśnia, jak natura w swej przenikliwości broni się przed sytuacjami, które za wszelką cenę chcą wywołać inżynierowie in vitro. Ceną za ich upór jest długa lista możliwych komplikacji, defektów czy skutków ubocznych. Profesor Cebrat, zapytany, czy dzieci poczęte dzięki tej procedurze częściej niż inne są wcześniakami, odpowiedział:

– *Przed tym ortodoksyjni zwolennicy in vitro nie są w stanie się obronić. Bardzo często, gdy o tym mówią, twierdzą, że defektów genetycznych nie jest więcej niż normalnie. Ale jeżeli rodzą się wcześniaki i dzieci z bardzo niską wagą urodzeniową, to od razu wiadomo, że te dzieci są obciążone większą skłonnością do rozmaitych defektów rozwojowych. Przede wszystkim za sprawą in vitro 27 razy częściej niż normalnie rodzą się bliźnięta! A one są obciążone częściej wadami rozwojowymi. Nie trzeba wykonywać specjalnych badań, żeby się o tym dowiedzieć. Zwolennicy in vitro od razu twierdzą, że bliźnięta poczęte tą metodą wcale nie mają częściej wad niż bliźnięta poczęte drogą naturalną. Nawet gdyby tak było, to rodzą się 27 razy częściej. Najgorsze jest coś innego – ukrywa się inne efekty korzystania z tej technologii.*

– *Sugeruje Pan, że ktoś to robi celowo, świadomie?*

– *Myślę, że tak. Gdyby o wszystkim ludzi informować, zmniejszyłby się popyt na in vitro. A to olbrzymi biznes. Znakomitym przykładem jest siatkówczak (nowotwór dna oka). To choroba wywołwana przez defekt recesywny, to znaczy, że obydwaj geny muszą być wadliwe, żeby*

pojawił się siatkówczak. W połowie przy-padków pierwszy defekt jest dziedziczny od jednego z rodziców. Natomiast ta choro-ba pojawia się również wtedy, gdy gen uszkodzony pojawi się w trakcie produkcji gamety lub już po utworzeniu zygoty – w zarodku. Są takie błędy genetyczne, które sprzyjają temu, żeby doszło do tego, że ten drugi allel (jedna z wersji tego samego genu – przyp. red.) też będzie uszkodzony. Wtedy nowotwór pojawia się w jednej gał-ce ocznej, a nie w dwóch. Ten defekt zdarza się po *in vitro* częściej niż po poczęciu naturalnym. To jest najbardziej niebezpieczny efekt zapłodnienia *in vitro*, bo wskazuje na o wiele większą częstość mutacji.

Fragment wywiadu z profesorem nie tylko zachęca nas do przeczytania całości wypowiedzi. Pokazuje także, jak śliski jest grunt, po którym poruszają się promotorzy *in vitro*, i co jest największą motywacją do rozwijania tej procedury. W świetle cytowanych przemysłów profesora Cebrata, nowego i głębszego znaczenia nabiera termin „odpowiedzialne rodzicielstwo”. Tymczasem inżynierowie manipulujący w ludzkich genach chcą rozciągnąć swoją władzę jeszcze bardziej. Profesor Cebrat nie waha się wysnuwać odważnych wniosków:

Stucham tego, co Pan opowiada, i ry-suje mi się dość ponury obraz. Czy nieba-wem, starając się o pracę, będziemy musieli np. pokazać badania genomu zamiast CV. Rzeczywiście, jesteśmy u progu tego. Skoro wiemy, jakie człowiek ma predyspo-zycje genetyczne, kalkulujemy mu od razu odpowiednio wyższe stawki ubezpiecze-nia, kształcimy go albo nie – no bo po co, skoro geny mówią, że on nie ma odpowied-nich predyspozycji? Niech zajmie się pro-stą pracą fizyczną. Wysokie stanowiska są dla inteligentnych – takie selekcjonowanie ludzi niebawem będzie możliwe. Praktycz-nie rzecz biorąc, takie badania już zaczyna się robić. Bada się pewną cechę genetycz-ną i przypisuje się ją jakiemuś genowi czy grupie genów. To nieprawdopodobnie trudne i wymagające gigantycznych mo-

cy obliczeniowych. Czasem o jakieś cesze decyduje odpowiednia konfiguracja kil-kudziesięciu, a nawet kilkuset genów! To bardzo wymagające badania, ale jesteśmy blisko osiągnięcia takich możliwości.

Prof. Cebrat podsumowuje: (...) Przyjrzyjmy się ruchom eugenicznym, a więc „szukajmy metody, która ulepszy ludzi”. Zaczęło się to wieki temu, ale 150 lat temu zostało ubrane w naukowe łaszki. Zawsze grupa uczonych dostarczała argu-mentów, że „my już wiemy, jak to zrobić, jakie cechy są dobre”. W okresie międzywo-jennym tak mówili nawet niektórzy nobliści. A później nadzwrotny lekarz Hitlera powiedział w czasie procesu norymberskiego: „Przecież my nie robiliśmy niczego innego, niż powiedzieli Amerykanie”. I zacytował lekarza Alexisa Carella, noblistę z fizjolo-gii i medycyny, który był Francuzem, ale żył w USA. On też twierdził, że człowiek może wziąć losy ludzkości w swoje ręce i sprawić, że ta stanie się lepsza. On nawet mówił, co trzeba zrobić, żeby się pozbyć tych gorszych – komory gazowe były jego zdaniem całkiem dobrym rozwiązaniem, nie mówiąc o sterylizacji, której w Stanach Zjednoczonych w okresie międzywojen-ny poddano dziesiątki tysięcy ludzi. Ze-by ulepszyć rasę. W Szwecji do 1976 roku sterylizowano ludzi, np. epileptyków.

Dyskusja o *in vitro* wywołuje gorące emocje. Nie powinno to dziwić. Im więcej wiemy, tym więcej pytań i dy-lematów rodzi się w naszych głowach. Pytania o tożsamość człowieka, o je-go pochodzenie i sens życia, pytania o biologię, naturę i duszę ludzka prze-platają się nieustannie w dyskusyjnych wątkach. Punktem zwrotnym w dys-kusji jest przyjęcie ustawy. Kolejne etapy legislacyjne wywołują coraz bar-dziej stanowczy głos Kościoła. W trakcie dyskusji Prezydium Konferencji Episkopatu Polski, w dokumencie sy-gnowanym przez abp. Stanisława Gą-deckiego, abp. Marka Jędraszewskiego i bp. Artura Mizińskiego pojawiła się lista argumentów jednoznacznie dys-kwalifikująca proponowaną wtedy

ustawę. Przyjrzyjmy się jej uważnie, by lepiej zrozumieć powagę problemu:

1. Projekt umożliwia stosowanie pro-cedury *in vitro* bez podjęcia realnej próby leczenia prawdziwej przyczyny niepłod-ności. Do zabiegu medycznie wspoma-ganej prokreacji można będzie przystąpić już po dwunastu miesiącach „leczenia”, rozumianego również jako poradnictwo medyczne czy diagnozowanie przyczyn niepłodności, jak również od razu, jeżeli „zgodnie z aktualną wiedzą medyczną nie jest możliwe uzyskanie ciąży w wyniku zastosowania tych metod”. Praktyczne znaczenie tego stwierdzenia widać dopie-ro wówczas, gdy uświadomi się sobie, że praktyka lekarska osób świadczących usłu-gi z zakresu *in vitro* nie zakłada rzetelnej diagnostyki i jest nakierowana na zapro-po-nowanie jak najszybszego sposobu pocze-cia i urodzenia dziecka.

2. Projekt lekceważy dobro dziecka, ja-kim jest zapewnienie, by urodziło się ono w stabilnej i pełnej rodzinie, tak jak to się dzieje przy procedurach adopcyjnych. Po-zwala również na urodzenie dziecka przez kobiety pozostające w związkach z osoba-mi tej samej płci. Jest to wynikiem krótkotrwałości okresu leczenia niepłodności „w parze” oraz tym, że jedyną przesłanką stwierdzenia, że do procesu leczenia przy-stępuje osoby pozostające w związku kon-kubentkim jest ich „zgodne oświadczenie”.

3. Projekt zakłada eugeniczną selekcję zarodków. Przewiduje podział zarodków na zarodki zdolne do prawidłowego rozwoju oraz pozostałe. Te pierwsze muszą speł-niać łącznie dwa warunki – w warunkach laboratoryjnych rozwijają się w odpowied-nim tempie, posiadają odpowiednią budo-wę morfologiczną oraz nie stwierdzono u nich wady, która skutkowałaby ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniem albo ja-kąkolwiek nieuleczalną chorobą. Oznacza to nie tylko odrzucenie dzieci z chorobą Downa czy mukowiscydozą, ale również np. genetycznie uwarunkowaną łuszczy-cą skóry. Projekt pozwala na swobodne niszczenie tej drugiej grupy embrionów ludzkich. Genetyczne badanie zarod-

ków przedimplantacyjnych powoduje ich uśmiercenie a wyniki są często fałszywie dodatnie lub fałszywie ujemne.

4. Projekt umożliwia klonowanie człowieka. Przewiduje bowiem zakaz stworzenia zarodka, którego „informacja genetyczna w jądrze komórkowym jest «identyczna» z informacją genetyczną w jądrze komórkowym innego zarodka, płodu, człowieka, zwłok lub szczątków ludzkich”, ale nie zakazuje stworzenia za-rodka o tej samej informacji genetycznej zawartej w mitochondriach, ani zarodka o 99,9% podobieństwie, co jest najczęstszą sytuacją określaną mianem klonowania.

5. Projekt zakłada jako normalny ele-ment procedury – mrożenie embrionów i ich przechowywanie. Kriokonserwacja jest nie do pogodzenia z szacunkiem na-leżnym embrionom ludzkim. Zakłada ich produkcję, wystawia na poważne niebez-pieczeństwo śmierci albo naruszenie inte-gralności fizycznej; znaczący ich procent nie przeżywa procesu zamrożenia i roz-mrożenia, pozbawia je, przynajmniej cza-sowo, możliwości przyjęcia i kształtowa-nia w łonie matki.

6. Projekt umożliwia poczynanie dzie-ci po śmierci dawcy komórek rozrodczych, w tym nie zakazuje możliwości wykorzy-stania w przypadku śmierci kobiety macie-rzynstwa surrogacyjnego.

7. Projekt przewiduje niedopuszczal-ność przeniesienia zarodków do organizmu matki biologicznej, jeżeli po ich powołaniu do życia któryś z dawców komórek rozrod-czych wycofał zgodę. Ponieważ bioetyka katolicka wyklucza możliwość adopcji za-rodków pochodzących od innych rodziców biologicznych, zarodki te nigdy nie będą mogły rozwinąć się w celu urodzenia. Tym samym projekt czyni urodzenie dziecka zakładnikiem zgody dawców komórek roz-rodczych, z których powstało ono do życia i więzi je w stanie zamrożenia.

8. Projekt pozostawia embrion ludzki poza jakimikolwiek relacjami osobowymi. Zgodnie z proponowanymi rozwiązaniami nie ma on rodziców, którzy sprawują nad nim pieczę i na których ciąży wzglę-

dem niego jakiegokolwiek obowiązki rodzielskie. Jak Kościół zauważa w Instrukcji „Dignitas personae” dotyczącej niektórych problemów bioetycznych, „większość niewykorzystanych embrionów pozostaje sierotami. Ich rodzice nie dopominają się o nie, a czasem urywa się z nimi kontakt. To wyjaśnia istnienie składów całych tysięcy zamrożonych embrionów niemal we wszystkich krajach, w których praktykuje się zapłodnienie *in vitro*” (pkt. 18).“

Niestety, list członków Prezydium KEP nie przyniósł oczekiwanego skutku. Przyjęcia ustawy nie zatrzymała nawet personalna wymiana korespondencji między Przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski abp. Stanisławem Gądeckim a Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Bronisławem Komorowskim. Pierwszy napisał Arcybiskup. Prosił w nim Prezydenta, by ten ustawy nie podpisywał: *Jako obywatel Rzeczypospolitej Polskiej oraz przewodniczący KEP jak najserdeczniej proszę Pana Prezydenta o przekazanie Sejmowi do ponownego rozpoznania ustawy o tzw. „leczeniu niepłodności” lub skierowanie jej do Trybunału Konstytucyjnego.*

W odpowiedzi Prezydent napisał m.in.: *Zapewniam Księdza Arcybiskupa, że w kwestii tak złożonej jak *in vitro*, rozbieżność poglądów jest radykalna, a rozpiętość oczekiwań – ogromna. Od apele o prezydenckie weto, po apele o jak najszybsze podpisanie ustawy. Od przekonania, że to zgoda na zabijanie, po entuzjazm i nadzieję na wymarzone, a często i wymodlone, potomstwo. Zadaniem Prezydenta jest rozważenie wszystkich konsekwencji, jakie przyjęcie lub odrzucenie tej ustawy może spowodować w życiu Polaków.* Arcybiskup odpowiedział: *W obecnej sytuacji prawnej pragnę odwołać się do św. Jana Pawła II, który w jednym z najważniejszych dokumentów swego pontyfikatu, zatytułowanym „Ewangelia życia” napisał: „(...) parlamentarzysta, którego osobisty absolutny sprzeciw wobec przerywania ciąży byłby jasny i znany wszystkim, postąpiłby słusznie, udzielając swego*

poparcia propozycjom, których celem jest ograniczenie szkodliwości takiej ustawy i zmierzających w ten sposób do zmniejszenia jej negatywnych skutków na płaszczyźnie kultury i moralności publicznej. Tak postępując bowiem, nie współdziała się w sposób niedozwolony w uchwalaniu niesprawiedliwego prawa, ale raczej podejmuje się słuszną i godziwą próbę ograniczenia jego szkodliwych aspektów” (Evangelium Vitae, 73).

Dlatego w kwestii ustawy dotyczącej „in vitro” katolicy sprzeniewierzyliby się Ewangelii i nauczaniu o godności człowieka, gdyby zgodzili się na tego rodzaju kompromis. Tam gdzie chodzi o życie człowieka nie ma miejsca na żaden kompromis, ale jest miejsce – jak to ujmuje św. Jan Paweł II – na „ograniczenie szkodliwości takiej ustawy”. I takiego ograniczenia szkodliwości w tym przypadku zabrakło.

Piszę o tym z bólem oraz w duchu odpowiedzialności za najbardziej bezbronnych, których ta ustawa wyklucza i uprzedmiotawia. Na takie traktowanie człowieka i życia ludzkiego w jego najwcześniejszej formie – nigdy i pod żadną presją – nie można się zgodzić.

Warto cytowaną korespondencję przeczytać w całości. Jednak już przedstawione tu fragmenty pokazują wielki dramat rozgrywający się na kilku płaszczyznach: państwo-Kościół, Prezydent RP-Przewodniczący KEP, władza świecka-władza duchowna, katolik nauczany-katolik nauczający. Ostatnie zdanie z listu Arcybiskupa Gądeckiego, pełne bólu, ale także stanowcze i deklaratywne, stawia w podtekście pewne pytanie. Jak traktować, z punktu widzenia prawa kanonicznego osoby, które bezpośrednio przyczyniły się do stworzenia i pferorsowania ustawy jawnie sprzecznego z prawem Bożym? W cytowanym wcześniej dokumencie Prezydium KEP czytamy m.in.: *W procesie legislacyjnym nie można pomijać granic dla uczestnictwa w przyjęciu niemoralnego prawa, które stawia jasna i uzasadniona*

ocena etyczna, oparta o uniwersalne wartości, które w jednakowym stopniu dotyczą wszystkich ludzi, tak wierzących, jak i niewierzących. Ich pominięcie rodzi odpowiedzialność moralną za skutki wejścia w życie takiej regulacji i może oznaczać wykluczenie się ze wspólnoty Kościoła.

W kontekście toczącej się dyskusji na temat tego, czy osoby przyczyniające się do uchwalenia tej ustawy zaciągają automatycznie ekskomunię, Rada Prawna Episkopatu wydała 4 sierpnia „Oświadczenie w sprawie konsekwencji na płaszczyźnie sakramentalnej, wynikających z głosowania i podpisania ustawy dotyczącej procedury *in vitro*”, w którym jednoznacznie stwierdza, że świadome głosowanie za przyjętą ustawą stanowiło grzech ciężki i nie należy w tym stanie przystępować do Komunii świętej: „jeśli ktoś świadomie i dobrowolnie opowiedział się przeciw godności człowieka przez głosowanie lub podpisanie ustawy legalizującej procedurę *in vitro*, a chciałby przystępować do Komunii świętej, najpierw powinien pojednać się z Bogiem i wspólnotą Kościoła przez sakrament pojednania, wyrazić żal za popełniony grzech, postanowić poprawę i dokonać zadośćuczynienia. W tym przypadku musi być pewność, że dana osoba zmieniła opinię i przyznaje się do popełnionego błędu. W omawianym przypadku trzeba pamiętać, że grzech popełniony publicznie, jakim jest udział w stanowieniu prawa naruszającego godność życia ludzkiego, stanowi szczególną formę zgorszenia. Z tej racji, taka osoba powinna ze swej strony powstrzymać się od przystępowania do Komunii świętej, dopóki nie zmieni publicznie swego stanowiska”. W stanowisku Rady znajdujemy również stwierdzenie, że „Poprzez głosowanie za ustawą dopuszczającą *in vitro* lub jej podpisanie nie zaciąga się automatycznie ekskomuniki. Według Kodeksu Prawa Kanonicznego takowa ma prawo nałożyć ordynariusz po dokład-

nym zbadaniu danej sprawy (por. KPK, kan. 750; kan. 1371 § 1).“ <http://ekai.pl/wydarzenia/polska/x91129/rada-prawna-episkopatu-glosowanie-za-in-vitro-bez-automatycznej-ekskomuniki/>

Mamy więc w Kościele polskim nie lada problem. Nie tylko z samą ustawą, ewidentnie sprzeczną z prawem Bożym, ale także z politykami przyznającymi się do wiary katolickiej, lecz działającymi wbrew nauczaniu Kościoła. Widzimy ewidentny problem ich tożsamości. Życie katolika zupełnie rozminęło się z życiem polityka. Jeden człowiek i dwie twarze. Niestety, nauczanie dotyczące fundamentów prawa Bożego i głoszone ustami najważniejszych hierarchów nie znajduje uznania wśród „katolickich” polityków. Czy nauczanie to jest zrozumiałe i jasne dla innych wiernych? Czy jest na tyle dobitne, czytelne i niepozostawiające wątpliwości, że każdy katolik w wieku prokreacyjnym, któremu nalichalna propaganda podszeptnie możliwość zastosowania procedury *in vitro*, odpowie sobie w sumieniu: „to jest niegodziwe, nie będę tego stosował”? Dużo optymizmu, odwagi i nadziei dają wypowiedzi arcybiskupów: Gądeckiego, Jędraszewskiego czy Hosera. Wydaje się to jednak za mało, zwłaszcza w konfrontacji z machiną propagandową promotorów *in vitro*. Zdecydowanie brakuje w polskim Kościele skutecznej edukacji w najważniejszych i zarazem najtrudniejszych kwestiach, nowych zjawisk kulturowych, godzących w naszą chrześcijańską tożsamość. Niestety, jako wspólnota Kościoła nie jesteśmy przygotowani do szybkiego reagowania na coraz częstsze i coraz bardziej brutalne ataki zwolenników *in vitro*, zmiany płci, związków homoseksualnych, aborcji. Nadzieję budzą nieliczne inicjatywy społeczne, jednak i te giną w morzu wrogiej propagandy. Takie mamy czasy. Coraz częściej pytamy samych siebie: kim jestem?

Agnieszka i Tomasz Talaga

List do papieża Franciszka

Sekretariat Domowego Kościoła
ul. Jagiellońska 100, 34-450 Krościenko n. Dunajcem
e-mail: jagiellonska@oaza.pl

Krościenko, 5.06.2015 r.

Umiłowany Ojczy Święty Franciszku,

Piszemy do Ciebie jako odpowiedzialni za Domowy Kościół, gałąź rodziną Ruchu Światło-Życie, małżeńsko-rodzinny ruch formujący od ponad 40 lat świeckich w Kościele. Działając w ramach założonego przez służę Bożego, ks. Franciszka Blachnickiego Ruchu Światło-Życie, stanowimy jeden z nurtów posoborowej odnowy Kościoła w Polsce i w coraz większej liczbie krajów na całym świecie (m.in. w Niemczech, Austrii, na Ukrainie, Słowacji, w Anglii, Kanadzie czy USA). W ramach naszego ruchu skupiamy małżeństwa sakramentalne, które zwracają szczególną uwagę na duchowość małżeńską, czyli dążenie do świętości w jedności ze współmałżonkiem.

Wyrażamy naszą radość i wdzięczność z powodu zwołania Synodu poświęconego rodzinie. Doświadczamy bowiem tego, że rodzina – nazwana przez sobór watykański II „Kościołem domowym (ecclesia domestica)” (por. KKK 1565) – wymaga dziś szczególnej troski i ochrony. Dlatego chcemy Ci, umiłowany Ojczy Święty, przesłać świadectwo o tym, jak odkrywamy piękno sakramentalnego małżeństwa i opartej na nim rodziny. W imieniu swoim oraz członków wspólnoty pragniemy wyrazić głębokie przekonanie o niezbywalnej wartości trwałego i nierozzerwalnego związku małżeńskiego, który nadaje sens naszej wspólnej (mąż z żoną) drodze poprzez trudy codziennego życia.

Naszym życiem pragniemy dawać mocne świadectwo o tym, jak przeżywamy sakramentalny charakter małżeństwa; stając się niejako „żywymi dowodami” na to, że może ono być nierozzerwalne, i że przeżywanie małżeństwa w sposób zgodny z Bożym objawieniem jest piękne i jak najbardziej możliwe. Z roku na rok jest nas coraz więcej (obecnie to ponad 17 tysięcy małżeństw), wzrasta też nasze zaangażowanie w Kościół partykularny oraz w życie społeczne i polityczne – wielu z nas pełni posługę nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej, włącza się w życie duszpasterskie jako katecheci czy katechiści, podejmuje zadania związane z duszpasterstwem rodzin, posługą liturgiczną czy charytatywną.

Nasz ruch stawia nam konkretne i czasami niełatwe zobowiązania formacyjne: codzienna modlitwa osobista, małżeńska i rodzinna, regularne spotkanie ze słowem Bożym, comiesięczny dialog małżeński (rozmowa męża i żony w obecności Pana Boga), reguła życia (systematyczna praca nad sobą) oraz uczestnictwo, przynajmniej raz w roku, w rekolekcjach formacyjnych. Może ktoś pomyśleć, że bez nich byłoby łatwiej, ale żyjąc nimi doświadczamy, że to właśnie one sprawiają, iż nasze małżeństwa umacniają się i dzięki nim zbliżamy się ciągle do Chrystusa oraz do współmałżonka. To one pomagają nam stawać się lepszymi rodzicami wychowującymi dzieci dojrzałej wiary, głębiej zaangażowanymi w życie religijne i społeczne wspólnoty katolickiej w Polsce i kilku-

nastu krajach świata. Naszym doświadczeniem dzielimy się na comiesięcznych spotkaniach formacyjnych w grupie kilku małżeństw w obecności kapłana, doradcy duchowego. Dzięki temu otrzymujemy wsparcie i umocnienie na drodze budowania jedności małżeńskiej i katechumenatu rodzinnego. Naszym życiem staramy się dawać świadectwo o osobistej relacji z Chrystusem wobec naszych najbliższych, a także wobec dzieci i młodzieży formujących się na drodze Ruchu Światło-Życie. Zdajemy sobie sprawę, że tylko nasze wierne trwanie przy Chrystusie i współmałżonku będzie dla młodego pokolenia najlepszą zachętą do budowania przyszłych relacji małżeńskich na Chrystusie przychodzącym w sakramentach.

Pragniemy zaświadczyć, że te niełatwe zobowiązania formacyjne dają nam siłę do posługi. Dlatego jesteśmy głęboko przekonani, że jakiegokolwiek rozumowanie nauki Chrystusa o małżeństwie, czy niewłaściwe „wychodzenie naprzeciw” osobom, które nie mogą trwać w sakramentalnej Komunii z Chrystusem, nie będą budowały Kościoła, nie przyczynią się do wzrostu małżonków, tak naprawdę nie pomogą tym osobom w drodze do Boga, nie doprowadzą do prawdziwego szczęścia. Dostrzegamy cierpienie wielu osób żyjących w związkach niesakramentalnych. Sami niejednokrotnie doświadczamy bólu życia bez sakramentów przez nasze dzieci, rodzeństwo, przyjaciół. Nie odrzucamy ich i nie potępiamy. Jesteśmy jednak głęboko przekonani, że właściwą drogą wyjścia naprzeciw osobom w takiej sytuacji jest pełna prawdy i miłości towarzyszenie im i wspieranie na drodze powrotu do sakramentalnego zjednoczenia z Chrystusem.

Doświadczenie nasze jako małżonków i doświadczenie dwóch tysięcy lat historii Kościoła, pokazuje, że wymagania i konkretne zachowywanie nauki Chrystusa daje wzrost, a próba szukania swego rodzaju „drogi na skróty”, jaką proponują niektórzy teologowie, niszczy i oddala od Boga. Prosimy, aby jasny i mocny przekaz o pięknie i wartości nierozzerwalnego sakramentalnego małżeństwa mężczyzny i kobiety był umocnieniem dla tych, którzy pragną żyć w posłuszeństwie Chrystusowej Ewangelii.

Jako rodziny Domowego Kościoła zapewniamy o nieustającej modlitwie w intencji Synodu, polecając jego prace Trójjedynemu Bogu przez wstawienie Niepokalanej Matki Kościoła i za przyczyną założyciela naszego ruchu, sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

W imieniu odpowiedzialnych Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie

Katarzyna i Paweł Maciejewscy – para krajowa DK
ks. Tomasz Opaliński – moderator krajowy DK

Do wiadomości:

Sekretariat Synodu Biskupów o rodzinie
Konferencja Episkopatu Polski

PS

W pierwszych dniach lipca otrzymaliśmy odpowiedź z Sekretariatu Stanu na przesłany list – można się z nią zapoznać na:

<http://www.dk.oaza.pl/v7/aktualnosci.php?seria=&numer=1578&ctyp=W>

Centralna Oaza Matka w Krościenku

Oazowy wieczernik

Na COM-mie byliśmy pierwszy raz – da Bóg, że nie ostatni. Kiedy ten numer „Listu” dotrze do kręgów, będzie to najlepszy czas, aby pomyśleć o... wyjeździe do Krościenka na Centralną Oazę Matkę w maju 2016 r. i wkomponować ten wyjazd w całoroczny terminarz pracy. Bo tam rozpoczyna się rok formacyjny, tam rodzi się oaza. Poza tym COM to taki oazowy wieczernik. Przyjeżdżamy tu może zmęczeni, czasem sfrustrowani, czy zniechęceni sytuacją w domu, w kręgach, w kraju... I pierwsze kroki możemy skierować do grobu Założyciela. Niewielu chyba znało go osobiście. A mimo to czuje się, że jest On bliski wszystkim, którzy tu przychodzą. Modlitwa, intuicyjne dotykanie grobu ręką, jakby poszukiwanie bliskości, okazywanie, że zostało się zrozumianym, wpis do księgi...

COM to wspólnotowe oczekiwanie na Zesłanie Ducha Świętego w naszym oazowym wieczerniku w Krościenku. W 2015 roku rozpoczęło się ono w **piątek 22 maja** wieczorną Eucharystią. Przewodniczył jej moderator krajowy DK, ks. Tomasz Opaliński, który sprawował ją w intencji wszystkich członków Ruchu Światło-Życie, szczególnie tych podejmujących posługi i tych, co zostaną wybrani do służby. W homilii wskazał na postawę Piotra, którego Jezus pytał trzy razy: „Czy kochasz Mnie?”. Miłość bowiem to podstawowe kryterium wyboru posłanych. Ona pozwala wytrwać i wypełnić powołanie. Ale postawa Piotra ukazuje też inny skarb, który otrzymał on od Mistrza: pokorę. To dzięki niej nie tylko potrafił spokojnie udzielić trzykrotnie tej samej odpowiedzi: „Ty wiesz, że Cię kocham”, nie tylko potrafił włączyć Pawła do grona Apostołów, ale też przyjął jego słuszną reprimendę. O miłość i po-

korę trzeba prosić, bez nich nie będzie się w stanie służyć.

Dzień Diakonii – sobota 23 maja

Jutrzni kończącej Nowennę przed Zesłaniem Ducha Świętego przewodniczył ks. Wojciech Ignasiak. Znowu powróciło pytanie o miłość. Czy przypadkiem ktoś, kto miał trudniejszą historię życia niż ja, nie czuje się z mojego powodu gorszy? Jeśli z jakiegokolwiek powodu czuję się lepszy od innych, nie ma we mnie miłości. A bez niej nie ma niczego. Czy ludzie w moim kręgu czują się kochani? Czy mąż/zona czują, że są kochani? Być świętym, jak mówiła siostra Faustyna, to podać drugiemu szklanekę herbaty – z miłości. A tej nie ma bez prawdy. Trzeba, byśmy umieli ją mówić (z miłością!), byśmy umieli stawać w prawdzie (zwłaszcza o nas samych), byśmy umieli o prawdę walczyć, nawet za cenę utraty pracy lub życia.

Wprowadzenia do celebracji sakramentu pojednania dokonał ks. Zenon Pipka. Także w sobotę miała miejsce **VII Kongregacja Diakonii**, która wyłoniła trzech kandydatów na moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie.

Eucharystia wigilijna połączona z nieszporem i błogosławieństwem nowych członków Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie oraz czuwanie zakończone o północy namaszczeniem olejem miały miejsce tym razem w górnym kościele Chrystusa Dobrego Pasterza. Eucharystii przewodniczył bp Adam Szal, który wskazał w homilii, że Duch Święty odgrywa wielką rolę w dziele zbawienia objawiając się najpierw jako moc Boża, a potem jako Osoba; że Ducha Świętego winniśmy prosić, aby dał nam łaskę odczytywania znaków czasu.

Czas czuwania to niezapomniane doświadczenie oczekiwania na Zesłanie Ducha Świętego we wspólnocie ponad siedmiuset osób. To czas może niełatwy, ale zbawienny. Jakże sympatyczne było – już po północy – wyjście z kościoła uczestników tej niesamowitej wigilii. Łączyła ich radość emanująca ze wszystkich i z każdego z osobna. Wiem, że napiszę teraz zdanie, które może wydać się truizmem, ale nie mogę napisać nic innego: „Tego nie da się opisać, to trzeba samemu przeżyć”. I przychodziły mi na myśl słowa św. Pawła: „Owocem zaś ducha jest miłość, radość, pokój” (Ga 5,22). Łaski otrzymane we wspólnocie i dla wspólnoty.

Dzień animatora – niedziela 24 maja

Jutrzni połączonej z błogosławieństwem animatorów przewodniczył ks. Aleksander Suchocki z diecezji łomżyńskiej. Jak apel skierowany do wszystkich oazowiczów (a zwłaszcza może do nieobecnych) zabrzmiały słowa uczestnika, który był na COM-ie po raz dwudziesty piąty: „Jeśli chcecie coś wziąć z mojego życia, to weźcie to pragnienie bycia na COM-ie. Odnajdujcie się sami w tych pokoleniach – gałęziach drzewa symbolu wyrastającego z grobu Franciszka

Błachnickiego”. A to odnajdywanie się jest możliwe tylko w konkretnym życiowym działaniu. Jak powiedział w homilii bp Adam Wodarczyk, który przewodniczył niedzielnej Eucharystii, w naszym życiu nie ma sytuacji przypadkowych. Wszystko ma Boży ład i porządek, a my mamy tylko odczytać, jak konkretnie chce się nami Bóg posłużyć. Posłużył się – i to bardzo szybko – ks. Ignasiakiem; ten kilka godzin po wigilijnym czuwaniu spotkał na katowickim dworcu człowieka, który wpadł na nowo w ciąg alkoholowy. Ksiądz doprowadził go do placówki odwykowej i na zakończenie usłyszał: „Bóg mi księdza zesłał”. Jak widać, z Wieczernika trzeba wyjść na zewnątrz, bo tam są adresaci Dobrej Nowiny.

I wyszliśmy. Prawie wszyscy do komisji wyborczych (to była druga tura wyborów prezydenckich), a stamtąd do rodzin, kręgów, zakładów pracy... Grecka litera „omega” spajająca pion i poziom naszego znaku „foszoe” symbolizuje Ducha Świętego. Otrzymaliśmy Go w oazowym wieczerniku i wyszliśmy z niego, aby Bóg mógł się nami posługiwać. „Bo nie jest światło, by pod korcem stało” (C. K. Norwid). O tym musimy pamiętać każdego dnia.

Ewa Krakowczyk

Wybory Moderatora Generalnego Ruchu Światło-Życie

1. Do posługi tej kandydowało 14 kapłanów: ks. Marek Andrzejuk (diecezja siedlecka); ks. Jarosław Buchenfeld (diecezja gliwicka); ks. Jacek Herma (archidiecezja gnieźnieńska, obecnie Niemcy, Carlsberg, diecezja Spayer); ks. Maciej Krulak (diecezja kaliska); ks. Piotr Kulbacki (archidiecezja łódzka); ks. Jan Mikulski (diecezja tarnowska); ks. Ryszard Nowak (archidiecezja katowicka); ks. Andrzej Pawlak (archi-

diecezja warszawska); ks. Paweł Płatek (diecezja tarnowska); ks. Adrian Put (diecezja zielonogórsko-gorzowska); ks. Marek Sędek (diecezja warszawsko-praska); ks. Sławomir Sosnowski (diecezja tarnowska); ks. Daniel Trojnar (archidiecezja przemyska); ks. Adam Wąsik (archidiecezja przemyska).

Wszyscy kandydaci zostali poproszeni o przedstawienie na piśmie wizji posługi Moderatora Generalnego.

2. W sobotę 23 maja podczas Centralnej Oazy Matki w Krościenku odbyła się VII Kongregacja Diakonii, która wyłoniła trzech kandydatów na Moderatorkę Generalną. Zostali nimi (w kolejności wskazania przez delegatów): ks. Ryszard Nowak, ks. Maciej Krulak i ks. Marek Sędek.

3. Zgodnie ze statutem Stowarzyszenia Diakonia, Konferencja Episkopatu Polski, po uprzednim zaprezentowaniu kandydatów przez bp. Adama Szalę, delegata KEP ds. Ruchu Światło-Życie, dokonała wyboru Moderatorki Generalnej Ruchu Światło-Życie. Stało się to podczas 396. Zebrania Plenarnego KEP, które miało miejsce w Warszawie w dniu 9 czerwca br. **Moderatorką generalną została ks. Marek Sędek** – proboszcz parafii Narodzenia NMP w Mińsku Mazowieckim, asystent kościelny Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich diecezji warszawsko-praskiej, moderator diecezjalny Ruchu Światło-Życie diecezji warszawsko-praskiej.

Ks. Marek należy do Ruchu Światło-Życie od 1977 r.; w latach 1992-1999 był moderatorem diecezjalnym Ruchu w diecezji warszawsko-praskiej. Ponownie pełni tę funkcję od 2012 r. W latach 2004-2005 był moderatorem Unii Kapłanów Chrystusa Sługi. Jest autorem podręczników formacyjnych Oazy Nowej Drogi oraz Oazy Ewangelizacji oraz fundatorem Fundacji „Kibicuj rodzinie”.

Swoją wizję posługi dla Ruchu przedstawia następująco:

• *Krościenko n. Dunajcem ma pełnić rolę centrum ruchu i być siedzibą Moderatorki Generalnej. Osoby tworzące centrum, wraz z Moderatorką Generalną (i osobami z centrum Domowego Kościoła przy ul. Jagiellońskiej) mają dokładać wszelkich starań, by stanowić żywą wspólnotę ruchu, ukazującą czym jest Kościół jako wspólnota.* Krościen-

ko winno stać się na nowo, jak za czasów ks. Blachnickiego, miejscem powstawania i koordynacji projektów ewangelizacyjnych i pastoralnych dla całego ruchu.

• *Trzeba uwspółcześnić materiały formacyjne ruchu, tzn. zachowując teologię i założenia formacyjne przyjęte przez ks. Blachnickiego, opracować na nowo (być może czasem w kilku wariantach) koncepcje do wielu spotkań formacji rocznej, jak też do niektórych elementów oaz wakacyjnych z uwzględnieniem nowych metod i środków formacyjnych. Potrzebne też będzie ożywienie działania Komisji Teologiczno-Programowej.*

• *Główny wysiłek trzeba skierować na działalność ewangelizacyjną i formacyjną ruchu poprzez inspirowanie i koordynowanie różnych inicjatyw oraz wymianę doświadczeń – także w innych krajach, w których są wspólnoty ruchu – przy wykorzystaniu nowoczesnych środków multimedialnych oraz inicjowanie działań, które by z nową dynamiką podjęły główne zadania ruchu, do jakich należą ewangelizacja i formacja. Stworzenie i nieustanne poszerzanie ogólnie dostępnego dla duszpasterzy i animatorów „banku pomysłów, materiałów i narzędzi ewangelizacyjnych”, a także rozwój idei oraz wspieranie inicjatyw służących budowaniu parafii według modelu Vaticanum II.*

• *Poszerzyć formułę działania KWC, tzn. nie rezygnując z deklaracji abstynencji od alkoholu, położyć większy nacisk na inne typy współczesnych zagrożeń i uzależnień oraz aktywniej promować styl życia w duchu nowej kultury rozumianej w świetle IX drogowskazu nowego człowieka.*

• *Rozwój harmonijnej współpracy z Domowym Kościołem, rodziną gałęzią ruchu, przy zachowaniu jego autonomii, wynikającej z przyjętych statutów i charakteru funkcjonowania. Trzeba pamiętać, że atmosfera wzajemnych kontaktów i spotkań, zwłaszcza na szczeblach centralnych, potwierdza bądź też podważa wiarygodność naszego ruchu w oczach całego Kościoła.*

Życzenia odpowiedzialnych za DK

9 czerwca 2015 roku podczas zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski wybrano ks. Marka Sędka z diecezji warszawsko-praskiej na moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie. Wzorem Założyciela, który w ważnych chwilach uwielbiał Boga słowami „Magnificat”, powierzamy Bogu przez ręce Maryi posługę nowego Moderatorki.

Księdzu Markowi życzymy posługi „w mocy Ducha Świętego” oraz wsparcia ze strony wszystkich członków wspólnoty.

Biskupowi Adamowi Wodarczykowi dziękujemy za ośmioletnią posługę na rzecz Ruchu i życzymy, by idea „światło-życie” towarzyszyła Księdzu Biskupowi w podejmowanych zadaniach dla Kościoła.

Sługo Boży, ks. Franciszku, wstawiaj się za nami!

Katarzyna i Paweł Maciejewscy – para krajowa DK

ks. Tomasz Opaliński – moderator krajowy DK

Opracował: Tomasz Strużanowski

Zadanie na dziś: ewangelizacja i formacja

Z ks. Markiem Sędkiem, moderatorem generalnym Ruchu Światło-Życie, rozmawia Tomasz Talaga

– **Ksiądz Moderator przedstawił swoje poglądy w krótkim dokumencie „Wizja posługi Moderatorki Generalnej”, opublikowanym m.in. na portalu oaza.pl.**

– Tak, proszono nas, kandydatów do tej posługi, o przygotowanie kilku zasadniczych punktów.

– **W ten sposób możemy poznać poglądy Księdza na kwestie dotyczące całego Ruchu Światło-Życie, a także jego gałęzi rodzinnej. Zanim jednak zapytam o Domowy Kościół, przyjrzyjmy się całemu Ruchowi Światło-Życie. Gdyby trzeba było postawić krótką, prostą diagnozę Ruchu dzisiaj, to jak by ona wyglądała?**

– Nie umiem postawić prostej diagnozy. Dopiero wchodzę w ogólnopolski wymiar Ruchu, a doświadczenie mnie uczy, że same liczby mogą być nieraz mylące. Ważne jest przede wszystkim, czy Ruch ma potencjał wzrostu, czy jest w nim obieg życia, w poszczególnych diecezjach i wspólnotach, czy też funkcjonuje i trwa siłą przyzwyczajenia czy tradycji. W tej chwili więc nie umiem jeszcze postawić pełnej diagnozy, ale na pewno do-

świadczam tego przez ostatni miesiąc od nominacji, że Ruch ma olbrzymi potencjał w różnych wymiarach, potencjał wzrostu i możliwości rozwoju.

– **Jeżeli jest potencjał, to jak rozkładają się siły, dynamika wzrostu Ruchu Światło-Życie, między tym, co się dzieje w kraju, tu w Polsce, a pewnymi nowymi zjawiskami, które pojawiły się w ostatnich latach w rozwoju Ruchu? I nie mówię tylko o naszych sąsiadach, ale mam na myśli Azję, Afrykę, Amerykę. Jak Ksiądz Moderator to widzi? Jak zbalansować siły, by móc dobrze służyć tu, w kraju i jednocześnie mieć wizję tego, co dzieje się poza granicami?**

– Jeśli o mnie chodzi, to wyobrażam sobie moją rolę tak, że mam być zwornikiem jedności i na tyle się orientować, by popierać najciekawsze inicjatywy. Wprost odnosząc się do tego pytania, porównałbym to do odkrywania własnego powołania: są osoby powołane do misji, nawet w krajach bardzo zlaicyzowanych. Ich Pan Bóg posyła, żeby szli do innego kraju, czy na inny kontynent, by dzielić się wia-

ra. Myślę, że analogicznie może być w naszym Ruchu. Niezależnie od kondycji w macierzystej wspólnotce mogą poszczególne osoby, wspólnoty czy pary małżeńskie być posłane do tego, żeby podejmować jakąś misję. Tak to chyba jest – a nazywamy to oficjalnie diakonią ewangelizacji czy diakonią misyjną – że jeżeli ktoś czuje przynaglenie do dzielenia się swoją wiarą, to powinien to czynić, choćby i na krańcach świata.

– **Przyjrzyjmy się zatem, patrząc na kolejne punkty „wizji posługi Moderatora Generalnego”, zagadnieniom związanym z Domowym Kościołem, gałęzią rodzinną Ruchu Światło-Życie. W 5. punkcie dokumentu napisał Ksiądz takie słowa: „Rozwój harmonijnej współpracy z Domowym Kościołem, rodzinną gałęzią ruchu, przy zachowaniu jego autonomii, wynikającej z przyjętych statutów i charakteru funkcjonowania”. To pierwsza część tego punktu, na której chciałem się skupić. Co oznacza stwierdzenie „harmonijna współpraca”? Jak ma ona wyglądać w praktyce? Jak Ksiądz wyobraża sobie współpracę, biorąc oczywiście pod uwagę doświadczenie ze swojej diecezji, gdzie był Ksiądz moderatorem diecezjalnym? Co oznacza sformułowanie „przy zachowaniu autonomii”?**

– Tak właśnie chciałem odpowiedzieć na to pytanie: odwołując się do doświadczeń moderatora diecezjalnego. W diecezji warszawsko-praskiej czujemy się jednym ruchem; pary diecezjalne Domowego Kościoła wyrastają już od pewnego czasu z formacji młodzieżowej, wiele poprzednich par diecezjalnych znam osobiście, z obecną byliśmy we wspólnocie młodzieżowej w tej samej parafii. Domowy Kościół ma swoją specyfikę, choćby organizacyjną. U nas przed wakacjami diecezjalny dzień wspólnoty jest oddzielny dla Domowego Kościoła i dla

części młodzieżowej Ruchu. Nie wynika to z jakis zaburzeń jedności czy konfliktów, ale po prostu ze specyfiki organizacyjnej. Oddzielnie organizujemy się rekolekcje Domowego Kościoła, oddzielnie rekolekcje młodzieżowe. Trzeba się spotkać z grupami, animatorami, kapłanami, trzeba przekazać wszystkie ogłoszenia; po prostu tak jest łatwiej od strony organizacyjnej. Natomiast po wakacjach wszyscy razem spotykamy się na diecezjalnym dniu wspólnoty w katedrze; wtedy jesteśmy razem, Domowy Kościół i młodzież, słuchamy świadectw z oaz, pełniemy razem funkcje i posługi w czasie dnia wspólnoty. Jest to dla mnie sytuacja symboliczna: nie widzę powodu ujednolicania wszystkiego w sytuacji, kiedy mamy wewnętrzne poczucie jedności, wynikające z troski o wzajemne relacje, bo się znamy, spotykamy, zastanawiamy wspólnie nad różnymi sprawami. Nie widzę zagrożenia braku jedności przez to, że czasami spotykamy się oddzielnie; dyktuje to samo życie.

– **Odnieśmy się zatem do drugiej części 5. punktu. Czytamy tam: „Trzeba pamiętać, że atmosfera wzajemnych kontaktów i spotkań, zwłaszcza na szczeblach centralnych, potwierdza bądź też podważa wiarygodność naszego ruchu w oczach całego Kościoła”. Rozumiem, że zdanie to jest echem różnicy zdań między Kręgiem Centralnym DK i poprzednim Moderatorem Generalnym w kwestii wprowadzenia zmian w „Zasadach Domowego Kościoła”. Proszę zatem o rozwinięcie swojej myśli.**

– Teraz, jako Moderator Generalny, spotykam się od miesiąca z Domowym Kościołem, z różnymi parami odpowiedzialnymi (diecezjalnymi, krajowymi – obecną i poprzednią). Nie widzę takich różnic, które musiałyby kończyć się jakimś konfliktem, rozejściem się. Chciałbym w tym miejscu podzielić się świadec-

twem. Dla mnie Ruch Światło-Życie był szkołą wspólnoty. Był szkołą relacji międzyludzkich. Mieści się w tym charyzmat spotkania, w którym umiemy być szczerzy wobec siebie, umiemy słuchać siebie nawzajem, umiemy też zachować swoją odrębność i w prawdzie ją akceptować. Dla mnie Ruch Światło-Życie był zawsze szkołą modelowych relacji, jakie powinny istnieć w Kościele między kapłanami a świeckimi. Postrzegam to jako proboszcz, jako ksiądz. Jest to coś kapitalnego, co mamy od ks. Franciszka Blachnickiego. Ten sposób ułożenia relacji, jaki jest na oazie wakacyjnej: rola moderatora, rola animatorów, rola uczestników. Moderator spotyka się z animatorami na naradzie, ma do pomocy odpowiedzialną za rekolekcje – tak jest w wymiarze młodzieżowym. W wymiarze rodzinnym jest para prowadząca – małżeństwo, które z księdzem niesie wspólną odpowiedzialność za rekolekcje. Jest narada z animatorami, ksiądz słucha. Wiadomo, że on podejmuje decyzję, ale często animatorzy wiedzą lepiej, co dzieje się w grupach, razem coś ustalają. Dla mnie to jest modelowy przykład układania relacji. Tego się uczyłem w Ruchu i tym powinniśmy dawać świadectwo wobec całego Kościoła.

Tymczasem nieraz mój Biskup Ordynariusz pytał mnie, czy u nas w diecezji są jakieś problemy, bo on słyszał na Konferencji Episkopatu Polski, że są jakieś różnice zdań, czy wręcz konflikt. Odpowiadałem wtedy: Księżo Biskupie, właściwie u nas nie ma takich problemów. My współpracujemy, rozumiemy się. To jest właśnie to, co chciałem wnieść z doświadczenia diecezjalnego do spotkań centralnych Ruchu.

– **Dotknijmy zatem dość trudnej kwestii tego co się wydarzyło i zostawiło trwałe ślad w historii Ruchu, w historii Domowego Kościoła. Mam**

na myśli zmianę pewnych paragrafów w „Zasadach Domowego Kościoła”, dotyczących trybu wyborów par odpowiedzialnych (krajowej, filialnych i diecezjalnych); zmiany, które są pokłosiem konfliktu. W jakim kierunku chciałby Ksiądz Moderator poprowadzić sprawę „Zasad Domowego Kościoła”? Czy utrwalić zmiany, czy może je jakoś przemodelować, czy też wrócić do pierwotnych zapisów sprzed konfliktu?

– Przede wszystkim uważam, że trzeba ze sobą dużo rozmawiać, żeby wypracować wspólną wizję: co chcemy robić w Kościele, co chcemy robić jako Ruch Światło-Życie, jako ruch odnowy posoborowej Kościoła i co chcemy robić jako ruch, którego częścią jest ruch wspólnot rodzinnych. Mam nadzieję, że wypracujemy taką wspólną wizję i dogadamy się co do interpretacji tego, jak ks. Franciszek Blachnicki postrzegał Ruch Światło-Życie jako środowisko rozwoju człowieka od dzieciństwa aż do śmierci. Jeżeli tę wizję Ojca będziemy sobie przypominać, zastanawiać się, jak ją rozumieć, to mam nadzieję, że uda się znaleźć wspólny język dogadania różnych spraw związanych z „Zasadami Domowego Kościoła”.

Nie chciałbym na razie mówić bardziej precyzyjnie, bo szczerze mówiąc nie do końca rozumiem, na czym polegały punkty sporne. Wydaje mi się, że w naszym ruchu jest podobnie, jak w dialogu ekumenicznym: często chodzi o to samo, ale wyrażone różnym językiem, różnymi słowami.

– **Porozmawiajmy teraz o charyzmacie, dziedzictwie, które przejęliśmy od ks. Blachnickiego. W swojej deklaracji programowej pisze Ksiądz, że trzeba uwspółcześnić materiały formacyjne Ruchu. Nawiążę tutaj do kwestii tożsamości Domowego Kościoła, do wizji ks. Franciszka, całego charyzmatu Ruchu Światło-Życie. Co trzeba odnowić? Jak ze sobą rozma-**

wiać? Jak zorganizować dialog? Rozumiem, że pokłosiem takiego dialogu mogą być jakies nowe propozycje materiałów formacyjnych?

– Przyznam się, że w tym punkcie głównie myślałem o części młodzieżowej Ruchu, ponieważ ten rodzaj materiałów formacyjnych znam lepiej. Bez wątplenia niektóre z nich trzeba uwspółcześnić. Mam doświadczenie sprzed mniej więcej dziesięciu lat, kiedy powstawały podręczniki Oazy Nowej Drogi, czyli programu przeznaczonego dla gimnazjalistów. Wówczas moderatorem generalnym był ks. Roman Litwińczuk. Byłem wtedy zapraszany na spotkania Centralnej Diakonii Jedności. Punktem wyjścia do rozmowy były materiały pojawiające się w różnych diecezjach, czyli propozycje podręczników dla gimnazjalistów. Zawierały ciekawe propozycje, ale generalnie nie były do zaakceptowania, budziły kontrowersje. Wydawało się więc, że nie ma możliwości ustalenia wspólnego programu, który by wszystkich połączył, który by wszyscy zaakceptowali.

Okazało się, że powrót do metody stosowanej przez ks. Blachnickiego stał się kluczem do rozwiązania problemu. Metoda zawiera się w stwierdzeniu „od ogółu do szczegółu”. Najpierw zastanawiamy się, o co nam chodzi, jaka jest nasza wizja. Następnie wizję ogólną rozpisujemy na poszczególne elementy: stopni, dni, spotkań w ciągu dnia. Przechodząc od ogółu do szczegółu, od zgody odnoszącej się do najważniejszych rzeczy, do dyskusji nad poszczególnymi elementami programu, udało się pewnego dnia uzgodnić wizję, co do której wszyscy się zgadzali. A potem została już tylko redakcja podręczników według ustalonego planu. Mając w pamięci tamte doświadczenia, jestem optymistą. Zastosowanie podwójnej zasady: po pierwsze oparcie się na teologii Ojca Franciszka Blachnickiego, wysokiej

klasy teologa pastoralisty i po drugie, zastosowanie jego metody pracy od ogółu do szczegółu, wraz z konsultacjami na poszczególnych etapach dotyczącymi tego, co należy uznać za wizję Ojca, pozwoli – mam nadzieję – na przeprowadzenie uwspółcześnienia fragmentów programu formacyjnego. Napisałem też w swojej propozycji programowej, że być może – nie widzę problemu, żeby się to stało – niektóre formy spotkań można „wariantować”, czyli pozostawić do wyboru w dwóch czy trzech wariantach osobom odpowiedzialnym za rekolekcje.

– **Wróćmy na podwórko Domowego Kościoła. Tuż przed naszą rozmową Ksiądz Moderator miał okazję uczestniczyć w pogodnym wieczorze, gdzie zebrali się kilkanaście małżeństw z kraju i z zagranicy. Małżeństwa te dzieliły się przemyśleniami, dlaczego wstąpiły do Domowego Kościoła i jakie przeżywają trudności. Co dało takie spotkanie Moderatorowi Generalnemu? Jakiekonkluzje zrodziły się u Księdza?**

– Przede wszystkim sędzę, że powinienem ciągle słuchać ludzi, żeby weryfikować swoje wyobrażenia o potrzebach, motywach, np. wstąpienia do Domowego Kościoła, o sytuacjach, które są dla nich trudne – z doświadczeniami konkretnych ludzi. Tego nigdy dość, bo ciągle nam grozi pozostanie w jakiś schematach, sytuacjach, które bardzo głęboko utkwily nam w pamięci, ale które nie wyczerpują całości zagadnienia, bo zawsze życie jest bogatsze od schematów, od jakiś uproszczeń. Osobiście nie skupiałbym się na poszczególnych problemach, o których usłyszałem, czy też specyfice poszczególnych małżeństw, ale przede wszystkim cieszę się z tego, że miałem możliwość zobaczenia i posłuchania dużego spektrum małżeństw z różnych diecezji, z Polski, a także spoza Polski. Pozwala mi to lepiej rozumieć żywych, konkretnych ludzi.

– **Nie wyczerpiemy wszystkich ciekawych i intrygujących tematów w Ruchu Światło-Życie, więc na koniec może poproszę Księdza Moderatora o formę deklaracji: czego możemy się spodziewać w okresie rozpoczętej właśnie kadencji Moderatora Generalnego? Co chciałby Ksiądz – nie boję się użyć tego słowa – obiecać ze swej strony?**

– Hm... Mogę obiecać, że będę się starał, abyśmy jako Ruch nie zamknęli się we własnych sprawach, w wewnętrznych relacjach, nawet, jeśli pojawiają się jakieś napięcia. Uważam, że podstawowym wezwaniem dla Ruchu Światło-Życie, zarówno dla młodzieży, jak i Domowego Kościoła jest ewangelizacja i formacja, dawanie świadectwa żywej wiary. Dziś tego bardzo potrzeba – dawania świadectwa, że możemy odkryć Kościół we wspólnocie, że wiara to jest coś, co człowieka fascynuje, pociąga. To jest nasz obowiązek – dawanie świadectwa i pokazywania ludziom drogi formacji, pomaganie im na tej drodze. I właśnie to przede wszyst-

kim mam nadzieję wspierać, niezależnie od różnych administracyjnych spraw, od których oczywiście moja postać nie będzie wolna, czy też od uwspółcześniania materiałów formacyjnych, które również lepszej formacji mają służyć. Mam nadzieję, że uda się zbudować taki klimat, abyśmy wiedzieli, że jesteście posłani do ludzi, że mamy skarb. Mówię to także w kontekście wyzwania roku 2016 i Świątynnych Dni Młodzieży, podczas których musimy zaistnieć jako ruch, od którego św. Jan Paweł II zaczerpnął pomysł Świątynnych Dni Młodzieży – przecież potwierdził to, co myśmy wiedzieli: że na dniach wspólnoty naszego Ruchu, w których uczestniczył, uczył się takiego sposobu patrzenia na Kościół, na młodzież i potem to zaowocowało jego pomysłem Świątynnych Dni Młodzieży. Nie możemy tu być bierni, musimy być tymi, którzy stoją w pierwszym szeregu ofensywy wobec świata młodych.

– **Dziękuję bardzo za rozmowę.**

– **Również dziękuję.**

Zmiany w posłudze par diecezjalnych w 2015 roku

Diecezja	Nowa para diecezjalna	Posługę zakończyli
ełcka	Hanna i Krzysztof Masłowski	Elżbieta i Antoni Puczyłowski
gdańska	Barbara i Edward Muża	Gabriela i Krzysztof Gilewicz
kaliska		Urszula i Piotr Działarscy
katowicka	Barbara i Ryszard Czernikowie	Zofia i Kazimierz Dyrz
legnicka	Barbara i Krzysztof Klajn	Jolanta i Jarosław Bochyńscy
przemyska	Grażyna i Stanisław Czepińscy	Urszula i Stanisław Radłowie
sosnowiecka	Agnieszka i Andrzej Bołdowski	Viola i Piotr Cierniakowie
szczecińsko-kamieńska	Anna i Dariusz Porazikowie	Małgorzata i Tomasz Kasprowiczwowie
tarnowska	Iwona i Andrzej Bernach	Alicja i Marek Machaj
włocławska		Małgorzata i Wojciech Pogodscy

Wakacje na Jagiellońskiej

Kiedy piszemy ten tekst, intensywny wakacyjny sezon rekolekcyjny trwa w najlepsze. Dwa turnusy rekolekcyjne (oazy rodzin I i II stopnia) za nami, dwa przed nami (sesja o pilotowaniu i ORDR II st.), a jeden właśnie trwa (ORDR I stopnia, prowadzony przez Kasię i Pawła Maciejewskich oraz ks. Tomasza Opalińskiego).

Zanim jednak rekolekcje mogły się rozpocząć, trwały jeszcze różne prace wykończeniowe w nowym domu. Zamontowany został m.in. system uzdatniania wody (co było niezbędne przy pełnej kamienia i żelaza wodzie z naszych studni). Na ścianach przy schodach wewnętrznych założone zostały drewniane listwy. Na końcu na frontowej ścianie zawisła duża, podświetlana ikona Świętej Rodziny, przygotowana z inspiracji Darka Borkowskiego. Podobne ikony (tyle że mniejsze i niepodświetlane) zawisły w pokojach mieszkalnych. Potem dopiero można było zabrać się za gruntowne sprzątnięcie i przygotowanie całego ośrodka na przyjęcie pierwszej grupy.

Oaza Rodzin I stopnia, prowadzona przez Agnieszkę i Tomka Talagów oraz ks. Artura Dyjaka, szybko została okrzyknięta historycznymi rekolekcjami – wszak po raz pierwszy uczestnicy zamieszkali w nowym domu. Były to rekolekcje „międzynarodowe” – oprócz rodzin z kilku polskich diecezji, uczestniczyły w nich dwie rodziny ze Szwecji (w tym jedno małżeństwo z 6-tygodniowym! Leonkiem) oraz po jednym z Austrii i Niemiec. Miała jeszcze przyjechać rodzina z Anglii, ale z różnych powodów musiała zrezygnować z rekolekcji. Podobny akcent zagraniczny miała też Oaza Rodzin II stopnia – uczestniczyła w niej rodzina z Czech.

Obecnie w ORDR I stopnia uczestniczy 17 małżeństw, z czego połowa to obecne pary diecezjalne! Kolejny turnus – sesję o pilotowaniu kręgów wraz z Martą i Jankiem Nadolnymi (parą filialną pelplińską) będzie prowadził ks. Marek Śędek – nowy moderator generalny Ruchu Światło-Życie, a na koniec odbędzie się jeszcze ORDR II stopnia. Po Podsumowaniu OŻK 2015 przez kilka dni gościć będziemy jeszcze członków diakonii miłosierdzia, którzy będą przeżywać swoje rekolekcje, a potem... nadejdzie wrzesień i rozpoczniemy przygotowania do Podsumowania roku pracy Domowego Kościoła.

Na intensywność wakacyjnego czasu składają się nie tylko rekolekcje, które odbywają się w Domu, ale i odwiedziny licznych grup i osób indywidualnych pielgrzymujących do Krościenka i grobu Założyciela lub wypoczywających w okolicy. Wiele z nich, mimo nieraz długiego stażu w DK, ma okazję po raz pierwszy odwiedzić i zobaczyć miejsce, gdzie 42 lata temu narodził się Domowy Kościół...

Kolejnym wymiarem naszej posługi są spotkania z oazami z okolicy, które proszą o konferencję w ramach szkoły życia lub szkoły liturgiczno-rodzinnej. Do niektórych z nich trzeba pojechać, inne przychodzą na spotkanie na Jagiellońską. Nie sposób też zliczyć wielu telefonów i e-maili z zapytaniami o różne sprawy dotyczące trwających lub planowanych rekolekcji...

Mimo intensywności jest to piękny czas, w którym doświadczamy nieustannie Bożej opieki i prowadzenia, a także tego, że On sam troszczy się o każdy szczegół i zaspokaja każdą potrzebę, według swojej woli. I za to niech Jemu będą dzięki!

Elżbieta Kozyra, Maria Różycka

Rzym w Częstochowie

Inicjatorami i organizatorami tego wydarzenia byli Anna i Jerzy Koreccy z Bydgoszczy, którzy w sierpniu 1979 roku na Oazę przyjechali do Rzymu syrenką. Był to chyba jedyny taki samochód na ulicach wiecznego miasta – podobno wszyscy się oglądali...

Cieszymy się, że na miejsce spotkania wybrano Częstochowę, którą zawsze odwiedzał św. Jan Paweł II, gdy był w Polsce. Jasna Góra jest sercem naszej ojczyzny i tam czuliśmy się zawsze wolni. W tym miejscu byliśmy jeszcze bardziej zjednoczeni z naszym ukochanym papieżem.

Po trzydziestu sześciu latach, spotkaliśmy się w czasie (10-11 lipca), kiedy na oazach w I turnusie odbywały się dni wspólnoty – byliśmy zatem w jedności z całym Ruchem Światło-Życie. W oazie rzymskiej uczestniczyło około 120 osób. W Częstochowie było nas tylko 40, bo niektórzy zostali już odwołani do wieczności (np. mój mąż Stefan), a dwie osoby odeszły do Pana w trakcie organizacji spotkania (Stasia Mytnik i Stasio Bujnik). Bardzo cieszyliśmy się z każdego uczestnika, ale najwięcej radości sprawił nam moderator, ojciec Andrzej Madej, oblat Maryi Niepokalanej, który przybył do nas aż z Turkmenistanu, gdzie przebywa na misjach. Jechaliśmy na to spotkanie z wielką radością, z bijącym sercem, i z ciekawością, czy rozpoznamy się po tak wielu latach.

Największym przeżyciem była modlitwa u stóp Pani Jasnogórskiej, którą tak umiłował święty Jan Paweł II – mogliśmy podziękować tu za łaskę tej niezapomnianej oazy: sześciu spotkań ze świętym, bliskości, której doznaliśmy i troski o nas oraz radości bycia w tyłu świętych miejscach. W kaplicy, która była zarezerwowana dla naszej grupy, mogliśmy powierzyć naszej najlepszej Matce nas, nasze rodziny, cały Ruch Światło-Życie i Ojczyznę.

Szczytem tego spotkania była Msza św. przed cudownym obrazem Królowej Polski. Głównym celebransem i głoszącym Słowo Boże był oczywiście ojciec Andrzej, nasz ukochany moderator, a współcelebransami byli: ks. Krzysztof Ziobro (jako diakon uczestniczył w oazie rzymskiej) i ks. Piotr Kulbacki, moderator, który odwiedził nas w Częstochowie.

Po Mszy św. zebraliśmy się przed bazyliką wokół transparentu, który był wierną kopią tego z oazy rzymskiej i zaśpiewaliśmy różne pieśni (w tym, oczywiście, „Zwiastunom z gór”). Pielgrzymi zatrzymywali się, a niektórzy z nas wyjaśniali powód naszej radości. O atmosferze rodzinnej świadczy fakt, że wśród nas był Francuz (mąż Małgosi, odpowiedzialnej za diakonię muzyczną w czasie rzymskiej oazy). Znał zaledwie kilka słów po polsku, ale czuł się z nami dobrze i my z nim też; klasnął, podskakiwał, uśmiechał się.

Ważnym punktem spotkania były świadectwa. Na dużym zdjęciu, na którym Ojciec Święty stoi pośrodku, a my wokół Niego, należało wskazać siebie na zdjęciu i powiedzieć o owocach tej oazy. Moje świadectwo dotyczyło 17 sierpnia – był to dzień wspólnoty i nasza dwudziesta druga rocznica ślubu. Powiedzieliśmy o tym przy pożegnaniu Ojcu Świętemu, który nas pobłogosławił (widać to na zdjęciu). Zapewne wpłynęło to na nasze zaangażowanie w posłudze dla Ruchu, a nas bardziej zbliżyło do Boga i do siebie – im większy staż małżeński, tym piękniejsza miłość. A przeżyliśmy razem 44 lata i 33 dni!

Świętowanie w domu noclegowym trwało prawie do białego rana – wypełniły je śpiewy, wspomnienia, radość bycia razem. Oficjalnym zakończeniem spotkania była Msza św. sprawowana przed południem 11 lipca. Po Eucharystii znowu zebraliśmy się przed bazyliką wokół transparen-

tu. Były śpiewy, pożegnania, podziękowania – i łzy rozstania.

Dziękujemy Ani i Jurkowi Korekim za wielki trud organizacji i czuwania nad spontanicznym przebiegiem, oraz za ciekawe pomysły – m. in. każdy miał identyfikator ze zdjęciem z Ojcem Świętym. Dużo wysiłku włożyli także w zebranie zdjęć i przygotowanie albumów z oazy rzymskiej, którymi cieszyć się będziemy nie tylko my, ale też całe nasze rodziny.

Dodatkowy album, oprawiony w skórę, przekazano Pallotynom,

APEL

Czy jesteś Samarytaninem?

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Jesteśmy od 17 lat małżeństwem i tyle samo w Ruchu Światło-Życie, w jego gałęzi rodzinnej, Domowym Kościele. W lipcu przeżyaliśmy sesję o pilotowaniu kregów w Górce Klasztornej w diecezji bydgoskiej. Powstała tam myśl, aby stworzyć mapę ośrodków rekolekcyjnych w Polsce, z których korzysta Domowy Kościół, przystosowanych dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. Obecnie w naszej wspólnocie jest 17 tysięcy małżeństw. Można się spodziewać, że są wśród nich i takie, które tak jak my borykają się z problemem znalezienia ośrodka umożliwiającego rodzinie przeżywanie rekolekcji formacyjnych razem z niepełnosprawnym członkiem rodziny.

Dlatego zwracamy się z prośbą o przesłanie informacji i adresów ośrodków rekolekcyjnych, z których korzysta Domowy Kościół, a które są przystosowane (całkowicie lub częściowo) na przyjęcie osób niepełnosprawnych.

Zachęcamy jednocześnie do tego, aby dostosowywać ośrodki do potrzeb osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. Oczywiście, jest to proces

a drugi – kardynałowi Stanisławowi Dziwiszowi, który był zaproszony na spotkanie, ale nie mógł na nie przyjechać.

Na zakończenie chcę podziękować Bogu, że mogłam wziąć udział w tym pięknym świętowaniu; dziękuję Ani i Jurkowi za troskę o każdego z nas; dziękuję za życzliwość wszystkich uczestników i mam nadzieję, że, jeśli Pan Bóg pozwoli, spotkamy się za rok. Chwała Panu!

**Elżbieta Ogrodnik
DK Lublin**

wymagający czasu i nakładów finansowych, ale rzecz jest możliwa do wykonania. Pomoc okazywana podczas rekolekcji przez braci i siostry przy pokonywaniu barier jest (bez)cenna, trzeba jednak zrozumieć, że niepełnosprawni chcą być samodzielni, gdzie tylko jest to możliwe.

Czekamy na informacje! Nasz e-mail: mmdeptula@op.pl, tel. 608 648 518.

Służąc Ojczyźnie i Kościołowi

**Marzenka i Mirek Deptuła
DK Ostrołęka**

Od redakcji:

Gorąco popieramy apel Marzeny i Mirka. Po pierwsze, zrobimy przegląd i sporządzmy spis ośrodków, które już są przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Ich adresy zostaną umieszczone na stronie głównej Domowego Kościoła, co niewątpliwie pomoże takim osobom i ich rodzinom w podejmowaniu decyzji o uczestnictwie w rekolekcjach.

Po drugie, zastanówmy się, co w tym względzie można zrobić w ośrodkach, w których takich udogodnień jeszcze nie ma. Mirkowi i Marzenie dziękujemy za gotowość do skoordynowania tej akcji!

ŚWIADECTWA

Oaza Rodzin III stopnia

Świadczyć tak, aby inni zaczęli pytać o Boga...

Pierwsze zadanie rekolekcji to uświadomienie sobie cudownych dróg Bożych w moim życiu (ks. Franciszek Błachnicki). Tym razem jedna z cudownych dróg naszego życia zawiodła nas do Straszyna, gdzie w ciągu 15 dni Oazy Nowego Życia III st. dla rodzin mieliśmy niepowtarzalną szansę, aby przeżyć najgłębszą identyfikację z tajemnicą Kościoła jako Ecclesia Mater (Kościół Matka) w powiązaniu z maryjną – Mater Ecclesiae (Matka Kościoła). Odkrywaliśmy tajemnicę Kościoła, który – będąc Oblubienicą Chrystusa przez to, że w poszczególnych swoich członkach jest oddany Chrystusowi w Duchu Świętym przez wiarę i miłość – staje się tym samym życiodajny, macierzyński i płodny.

Rekolekcje te były ukoronowaniem przeżytych wcześniej oaz I i II stopnia oraz dopełnieniem obrazu Bożej miłości wobec wszystkich ludzi; były też spotkaniem z tymi, którzy na tę miłość odpowiedzieli swoją wielką miłością, bezinteresownym darem z siebie, często aż po śmierć. Były też wspaniałym doświadczeniem pięknej i obfitej różnorodności Kościoła pod postacią wspólnot, które wzajemnie się uzupełniają, współpracują ze sobą i dają niepowtarzalne świadectwo obecności Boga w codziennym życiu. Niemniej jednak, poznawszy różnorodność wspólnot świeckich, utwierdziliśmy się w przekonaniu, że Ruch Światło-Życie, w tym Domowy Kościół, do którego od niepełna 4 lat należymy, jest wspólnotą wyjątkową, posiadającą pewną pełnię – modlitwy i formacji, a także szczególną drogę dla małżonków. Tym większe dziękczynienie popłynęło ku Bogu z naszych serc za dar życia i działalności ks. Franciszka Błachnickiego, i za

to, że Pan w swej łasce przyprowadził nas właśnie do Domowego Kościoła, kiedy jako małżonkowie szukaliśmy wspólnoty. Wyrośliśmy bowiem z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i z ruchem oazowym wcześniej się nie zetknęliśmy.

Utwierdziliśmy się w przekonaniu, że **na tak wielką miłość Boga, który oddał za nas życie, nie możemy odpowiadać inaczej, niż oddaniem Mu naszego życia**, czasu; nie możemy żyć inaczej, jak służąc Bogu poprzez aktywną posługę w Kościele, poprzez bycie bezinteresownym darem dla innych, poprzez gorliwe szerzenie Królestwa Bożego i dołożenie wszelkich starań, by przyprowadzać innych do Jezusa, by stawać się każdego dnia żywymi świadkami Bożej miłości, poprzez nieustanne dążenie do świętości i **dawanie swoim życiem takiego świadectwa, by inni zaczęli pytać o naszego Boga.**

Nasze motto życiowe to słowa ks. Błachnickiego: „Służę, więc jestem”. Staramy się być... Być dla Jezusa, być do Jego dyspozycji 24 godziny na dobę; dla nas – żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk, choć na razie są to tylko małe ofiary codziennej służby na rzecz wspólnoty: małżeńskiej, rodzinnej, Domowego Kościoła, parafialnej. Sprawiają one, że życie nabiera niepowtarzalnego smaku, pięknego sensu, bo dzięki Jezusowi możemy patrzeć dalej – z perspektywy zmartwychwstania i życia wiecznego, z perspektywy dziedziców Królestwa Bożego.

Podobno oaza III stopnia jest trudna; nasza była oazą miłości, wzajemnej troski, wyrozumiałości. Para odpowiedzialna, Gosia i Jarek, a także pozostali animatorzy oraz ks. Krzysztof stanęli przed wielkim wyzwaniem

w postaci 14 rodzin, z których prawie połowa była wielodzietna i z niemowlętami na rękach; wyzwanie, któremu wspaniale poddali pomimo płaczu i krzyku dzieci, rozgardiaszu, licznych obowiązków. Zadbali o każdy szczegół, o każdego z nas. Dziękujemy, kochani! Był to czas wielu łask – w tym również łaski spotkania ze Słowem

ORAR I stopnia

Rekolekcje – najlepsza inwestycja

Moim wielkim marzeniem było **wzrastać w wierze razem z mężem, razem modlić się, poznawać Pana, czerpać ze źródła Miłości, aby nasza rodzina była silna, a miłość ciągle świeża i autentyczna.** Na szczęście Bóg posłał ludzi z Domowego Kościoła – Elę i Antoniego Puczyłowskich. Tak znaleźliśmy się na rekolekcjach ORAR I st. w Szumsku koło Wilna. Dobry Bóg pozwolił nam zatrzymać się i spojrzeć w głąb siebie oraz jeden na drugiego. Ten święty czas to niczym oaza pośrodku pustyni. Przede wszystkim mogliśmy się cieszyć szczególną bliskością Boga i razem do Niego się zbliżać. Sam fakt, że na tej drodze nie jesteśmy sami, umacniał nas niezmiernie. Inne pary małżeńskie to dla nas ogromne wsparcie. Dzielił się doświadczeniem Boga w naszych rodzinach, dawaliśmy świadectwa o mocy modlitwy, ale też rozmawialiśmy o tym, jak wychowujemy dzieci, jak radzimy sobie z codziennymi trudnościami.

Sesja o pilotowaniu kręgów

Na nowo zakochaliśmy się w Ruchu!

W dniach od 20 do 25 lipca przeżyaliśmy w Górce Klasztornej sesję o pilotowaniu nowych kręgów. Chcielibyśmy podzielić się z wami kilkoma odkryciami z tego błogosławionego czasu.

Bożym i mądrością księdza Krzysztofa, który rozmiłował nas po raz kolejny w liturgii i Eucharystii.

Czas iść, by podzielić się tymi darami z innymi i przynosić owoce w winnicy Pana, ku Jego chwale!

Ewelina i Mateusz z Mateuszem (10 lat), Marią (8 lat) i Esterą (7 miesięcy)

Wielkim darem było dla nas odkrycie, jak wielkiej mocy Bóg udziela przez kapłańskie ręce! Kapłan „tylko” wskazywał na Jezusa i zbliżał Go do nas, a Jezus już sam czynił z nami to, co chciał. Wypełnił nas niezwykłym pokojem, zaufaniem i uzdolnił nas i do przebaczenia, i do odświeżenia naszych relacji.

Rekolekcje małżeńskie to najlepsza inwestycja na przyszłość, na wieczność. Nie widzę dziś większego szczęścia jak formacja w Domowym Kościele, która pozwala nam wzrastać osobiście, wraz z małżonkiem, dla dobra wspólnoty parafialnej, aby tworzyć nową kulturę opartą na Chrystusie, na Jego Słowie, zakorzenioną w Eucharystii.

Wiemy, że wracamy do codzienności, w której czekają nas nowe doświadczenia, ale też wiemy, że nie jesteśmy sami, jest z nami Chrystus, jest z nami wspólnota Kościoła, a drogowskazem są przykazania.

Ania i Jarek z Mościszek k/Wilna

1/ *Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem.* Te słowa uświadomiły nam, że skoro Pan Bóg powołuje do takiej postęgi, to obdarzy nas także niezbędnymi łaskami i siłami do jej

pełnienia. **Mamy być silni Jego mocą.**

2/ Na nowo zakochaliśmy się w Ruchu! Odkryliśmy poprzez głoszone treści, jak wielkim skarbem jest Domowy Kościół – ile jeszcze niezgłębionych i niepoznanych rzeczy na nas czeka. **Charyzmat, zobowiązania, wspólnota – każde z tych słów nabrało dla nas nowego znaczenia.**

3/ Uświadomiliśmy sobie, że rekolekcje są wielkim darem na drodze naszej formacji – po raz kolejny wyjechaliśmy z nich **umocnieni i napełnieni entuzjazmem.** Już teraz jesteśmy pełni zapału i nosimy w sercach pragnienie, by następnego lata móc uczestniczyć w oazie piętnastodniowej!

4/ Utwierdzyliśmy się także w tym, że sami musimy nieustannie się formować – poprzez codzienną realizację zobowiązań, życie sakramentalne, spotkania kręgu. Musimy być **autentyczni**, a to jest możliwe

ORAR I stopnia

Kluczowe słowo: „wierność”

Możliwość przeżycia rekolekcji w Krościenku na Jagiellońskiej była dla nas, na długo przed ich rozpoczęciem, źródłem wielkiej radości. Bo przecież to miejsce, tak ważne dla wszystkich członków Domowego Kościoła i dla nas, ma szczególne znaczenie. Cały miniony rok był dla naszego małżeństwa i rodziny bardzo trudny, ponieważ musieliśmy zmagać się z trudną sytuacją zdrowotną jednego z naszych synów. Z utęsknieniem więc oczekiwaliśmy tego błogosławionego czasu. Przyjeżdżając na Jagiellońską czuliśmy się jak wędrowiec, który po trudach długiej wędrówki dociera wreszcie do domu. I doświadczyliśmy tego, że nie przypadkowo mówimy o tym miejscu **DOM**. Nasze odczucia były

tylko wtedy, gdy nasza relacja z Panem jest żywa!

5/ Naszym osobistym odkryciem jest także to, że małżeństwo przeżywane w sposób sakramentalny jest **źródłem błogosławieństwa** – bardzo konkretnie zobaczyliśmy, że poprzez współmałżonka Duch Święty obdarza nas swoimi darami.

Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy przygotowali te rekolekcje – organizatorom, prowadzącym, księdzu moderatorowi i osobom pełniącym posługi w diakoniach.

Przede wszystkim zaś jesteśmy wdzięczni Panu Bogu, bo to dzięki Jego łasce mogliśmy w nich uczestniczyć. To On zasiał w naszych sercach **pragnienie**, a potem dał możliwości by wyjechać na te kilka dni i zacerpnąć ze źródła.

Bogu Jedynemu chwała!

Agnieszka i Krzysztof Kaczmarek DK archidiecezja poznańska

właśnie takie: jesteśmy w domu, otoczeni miłością wspólnoty, pokrzepieni słowem Bożym i sakramentami, nakarmieni obficie nie tylko pokarmem duchowym, ale i tym niezbędnym do życia.

Nasze rekolekcje prowadzone były przez moderatora krajowego, ks. Tomasza Opalińskiego oraz parę moderatorów, Kasię i Pawła Maciejewskich, obecną parą krajową DK. Wspierały je Ela i Marysia z sekretariatu Domowego Kościoła. Wiedza, doświadczenie i świadectwo życia wszystkich tych osób oddanych charyzmatowi Ruchu sprawiły, że mogliśmy nie tylko teoretycznie zapoznać się z zagadnieniami dotyczącymi pełnienia posługi diakonii rekolekcji, ale mogliśmy również czerpać ze wzoru ich posługi.

Program rekolekcji sprawił, iż po raz kolejny zachwyciliśmy się charyzmatem naszego Ruchu oraz osobą ojca Franciszka Blachnickiego. W tym miejscu, które On sam wybrał dla rodzin, w którym tak wiele wspomnień jest z nim związanych, dziękowaliśmy Bogu za otwartość tego kapłana na działanie Ducha Świętego, bo dzięki temu, że dał się prowadzić Jego natchnieniom mogło powstać to wspaniałe dzieło, jakim jest OAZA. Uczestnicząc w konferencjach mieliśmy okazję do refleksji nad tym czym są rekolekcje i jakie zadania ma para moderatorska. Kluczowe stało się dla nas słowo wierność, czyli: zachowywanie słów Założyciela, wierność programowi rekolekcji oraz wiernie „przestrzegana pewna tradycja, w której jest zachowana pełnia elementów”. Równie ważne było dla nas uświadomienie sobie prawdy, iż podejmując posługę pary moderatorskiej, prowadzącej innych do Chrystusa, również my sami musimy dać się Jemu prowadzić.

W czasie naszego pobytu w Krościenku mogliśmy razem z innymi wspólnotami uczestniczyć we Mszy św. sprawowanej w Wieczerniku na Kopieju Górcie, podczas której oazy I stopnia przeżywały przyjęcie Chry-

stusa jako swojego Pana i Zbawiciela. Ta wieczorna Eucharystia wzbudziła i w nas po raz kolejny pragnienie zaproszenia Chrystusa do naszego życia jako naszego Pana i Zbawiciela i ofiarowanie mu naszej codzienności, naznaczonej w ostatnim czasie tak wielkim cierpieniem. Kolejnego dnia rekolekcji podczas nabożeństwa odnowienia łask sakramentu bierzmowania przyzywaliśmy Ducha Świętego, prosząc Go o te dary, których każdy z nas potrzebował najbardziej. Pobyt w Krościenku dał nam też możliwość modlitwy przy grobie naszego Założyciela, gdzie dziękowaliśmy Bogu za trwanie w tym charyzmacie, który rozwija naszą duchowość małżeńską, pozwala żyć we wspólnocie i uczy nas służyć innym.

Bogu niech będą dzięki za ten czas i miejsce, za naszą rekolekcyjną wspólnotę i za tych, którzy nam w tym czasie posługiwali. Wyposażeni nie tylko w wiedzę, ale również i w bogactwo tego, czego podczas tych rekolekcji doświadczaliśmy, stajemy do dyspozycji Pana, pragnąc służyć Mu na tej pięknej drodze, jaką są rekolekcje Domowego Kościoła.

Bożena i Janusz Jemioł
DK diecezja radomska

ORD – Oaza Rekolekcyjna Diakonii

Pokój na Ukrainie przez pokój w rodzinie

Ostatnie rekolekcje, które przeżyliśmy w marcu 2015 r. okazały się najbardziej niespodziewane ze wszystkich dotychczasowych. Była to Oaza Rekolekcyjna Diakonii w Centrum Ruchu Światło-Życie w Gwardiejsku na Ukrainie, gdzie gościliśmy już cztery lata wcześniej. Pan chciał, byśmy tam pojechali i usunął wszelkie przeszkody, które – jak się nam wydawało – uniemożliwiały ten wyjazd. Byliśmy jedyną parą z Polski, a mimo to, tak samo jak w 2011 r., nie doświadcz-

liśmy problemów językowych. Było za to mnóstwo radości ze spotkania dawnych i nowych przyjaciół. Tonia i Wadim, który prawie do końca był na Majdanie w Kijowie, pokazywał nagrane tam filmy, opowiadał o przeżyciach i marzeniach o Ukrainie wolnej od korupcji i wszelkiego zła; Marysia i Stach, który z takim zaangażowaniem opowiadał o zamordowaniu przez komunistów jego dziadka-Polaka, skazanego na śmierć z działalność kontrrewolucyjną, polegającą na prowadzeniu

kółka różańcowego; Ruslan i Denis, którzy, gdy brakło dla nich sprzętów do prac porządkowych, chwytali za gitary i pieśniami umilali nasze działania; Marina, Natalia, niezapomniana Wera Andruszczyszyn i jej córka Tereńia. Trudno wszystkich wymienić. A przede wszystkim ks. Jarek Gąsiorrek, ks. Paweł, ks. Piotr, Basia Sitek i jej cicha, mozolna praca. Wszyscy dani przez Boga, by stworzyć tę wspólnotę i wypełnić swoją w niej rolę.

Choć na zachodzie Ukrainy panuje spokój, to jednak i tu docierają echa tego, co dzieje się na obszarze ogarniętym wojną. Widać pewną jedność, narodową mobilizację. Barwy narodowe eksponuje się wzdłuż ulic, na słupach, mostach, przystankach, wiele aut jeździ z niebiesko-żółtymi wstążkami. Wydaje się, że tamte wydarzenia konsolidują naród. We Lwowie, gdzie zatrzymaliśmy się w drodze do Gwardiejska, niedaleko ratusza jest miejsce poświęcone Niebiańskiej Sotni (zabitym podczas walk na kijowskim Majdanie – przyp. red.) – namiot, gdzie zbiera się środki i organizuje pomoc dla rodzin, których najbliżsi polegali. W kościele w Gwardiejsku przed Eucharystią niemal godzinna modlitwa za Ukrainę, flaga w barwach narodowych, wyeksponowany wysoko obraz Maryi i napis po ukraińsku *Niepokalane Serce Maryi – żywa nadzieja dla Ukrainy*. Efektem „majdanu”, który miał miejsce także w niedalekim Chmielnickim, jest **pusty cokół po stojącym tam jeszcze niedawno pomniku Lenina**. Taki pomnik znikł też z ulic Kijowa. Ukraina oczyszcza się z pozostałości komunistycznych symboli. Nigdy nie zapo-

Rekolekcje tematyczne

Zrób, co w twojej mocy

W dniach 27 lutego – 1 marca br. uczestniczyliśmy w rekolekcjach tematycznych prowadzonych w Pol-

mnimy wieczornej, spontanicznej modlitwy w kaplicy, prośby o pokój, o siłę i moc dla Ukraińców, a zaraz potem prośby za naród rosyjski. To utwierdziło nas w przekonaniu, że **prawdziwe pojednanie narodów możliwe jest tylko w Bogu**. Bez Niego nie ma wybaczenia, nadziei, pokoju. Ale ten pokój rodzic się musi w sercach małżonków i ich dzieci i stamtąd rozlewać się na kraj i cały świat. Jakże mądre i prawdziwe są propagowane słowa: *Myr w Ukraini czerez myr w rodyni – Pokój na Ukrainie przez pokój w rodzinie*.

Wróciliśmy ubogaceni obecnością tylu wspaniałych osób, umocnieni wspólnotą, ale także bardziej wyciszeni wewnętrznie, bardziej skłonni do zwykłej, codziennej służby w domu. To skutek tych rekolekcji. Systematycznie chcemy umacniać siebie i innych w świadomości, że **każdą diakonię trzeba zaczynać od najbliższych i działać na miarę swych możliwości**. Po powrocie wspólne robienie świątecznych porządków, pilnowanie wnucząt, gdy ich rodzice byli w pracy, robienie zakupów i codzienna krzątania szły nam sprawniej i spokojniej, bo miały już szerszy wymiar. Wiemy, że **pokonywanie zmęczenia i wzajemne wyręczanie się w obowiązkach to najprostszyszy sposób okazywania miłości**, którą Pan zbiera, pomnaża i rozlewa na kraje i narody. Wierzymy, że to jest nasza odpowiedzialność za losy świata. Niemożliwe? *Dla Boga nie ma nic niemożliwego* (Łk 1,37). A pokój na Ukrainie będzie możliwy, jeśli będzie pokój w rodzinie. Naszej także.

Ewa i Jerzy Krakowczykowie
DK archidiecezja katowicka

skiej Misji Katolickiej w Hannoverze przez Jolantę i Mirosława Słobodów oraz ks. Andrzeja Wachowicza. Był to

dla nas niezwykle owocny czas, gdyż jako początkujący krąg chłoniliśmy wszystkie szczegóły mówiące o metodach działania Domowego Kościoła. Pogłębiła się nasza świadomość, że ruch powstał z inspiracji Ducha Świętego i że wierność formacji zapewni wzrost duchowy w naszym małżeństwie i rodzinie. Zrozumielśmy, że nie wystarczy realizować tylko te zobowiązania, które są łatwe i nie sprawiają trudności, czy wręcz proponować coś zastępczego. Usłyszeliśmy wyraźnie: „To są dary! Realizujcie je z wiarą, a wkrótce zobaczycie owoce! Nie macz czasu na modlitwę? Znajdź czas. Pamiętaj, że wszyscy mamy go tyle samo, a różnica polega na tym, jak go wykorzystujemy. Nie chce ci się czytać Pisma Świętego? Nawet jak ci się nie chce, przełam się, spróbuj. Nie masz ochoty na dialog? Myślisz, że go nie potrzebujesz? Po prostu go przeprowadź. Nie masz możliwości pojechać na rekolekcje? Zrób, co w Twojej mocy, aby Ci się udało. Wtedy zobaczysz efekty. Daj z siebie wszystko, a dostaniesz zapłatę. Bóg na

Pilotowanie nowych kręgów

Posługa, która pomaga naszemu małżeństwu

W marcu 2006 r. zaczęliśmy pilotować po raz pierwszy nowy krąg Domowego Kościoła. Z pewnymi obawami podjęliśmy się tego zadania, ponieważ byliśmy niezbyt doświadczeni; mieliśmy wtedy tylko dwupółletni staż małżeński, taki sam staż w DK, rocznego syna oraz byliśmy po Oazie Rodzin I i II st. Mimo to na propozycję posługi odpowiedziliśmy „tak”. Mieliśmy nadzieję, że znając księdza, opiekuna naszego kręgu macierzystego, oraz małżeństwa, zaproszone dzięki studenckiej wspólnotce Ruchu Światło-Życie, w której i my wcześniej byliśmy, damy radę dobrze ten pilotaż przeprowadzić. Teraz,

pewno wynagrodzi Twoje starania. On ma dla każdego z nas plan pełen miłości i z jego pomocą nie da się przegrać. Nie poddawaj się!”.

Bóg przemówił do nas w słowach: „**Bóg nie wybiera uzdolnionych, ale uzdalnia wybranych**”. Kilka tygodni wcześniej rozmawiałam z mężem o nowej postudzie w naszej parafii. Pomysł był świetny, jednak wspólnie uznaliśmy, że zupełnie się do tego nie nadajemy. Chętnie pomożemy, ale brak nam wiedzy i doświadczenia. Była to rozmowa pełna obaw i braku wiary we własne możliwości oraz w pomoc Bożą. Polegaliśmy tylko na sobie. Po usłyszeniu zacytowanego wyżej zdania to, co wydawało nam się niewykonalne, stało się proste. Skoro tego nie umiemy, Bóg nas uzdolni w tym kierunku, abyśmy wypełnili Jego plan. Strach zniknął. Poczuliśmy, że nie jesteśmy sami. Możemy zawieść się jedynie wtedy, gdy polegamy tylko na sobie.

Agnieszka i Jacek
DK Hannover

wiosną 2015 r., pilotujemy już szósty krąg. Możemy właściwie powiedzieć, że to nasza stała posługa, bo jak dotąd najdłuższa przerwa między pilotowaniem kręgów wynosiła 7 miesięcy. Dlaczego to robimy? Oto nasze motywacje:

1/ Jest to posługa ewangelizacyjna

Stale doświadczamy, że życie zobowiązaniami trzyma nas przy Jezusie, prowadzi właściwymi ścieżkami, pomaga dokonywać dobrych wyborów życiowych oraz wspiera naszą troskę o wzajemną miłość i jedność małżeńską, o dobre wychowanie dzieci, aby były zdolne do służby. **Pra-**

gniemy te nasze doświadczenia i to, co codziennie otrzymujemy od Boga przekazywać innym małżeństwom. Te 25 małżeństw, które trwa w kręgach DK, z którymi mieliśmy szansę się spotykać, może doświadczać tego co my – umacniania wiary i miłości w swoim życiu. A gdy jeszcze do małżeństw dodać wszystkie dzieci, to mamy sporą grupę uczniów Chrystusa. Chwała Panu!

2/ Jest to zaangażowanie realne i nie nadmiernie czasochłonne

Spotkania z kręgiem pilotowanym odbywają się raz w miesiącu, a sedno formacji przebiega w małżeństwie i rodzinie, w codziennym życiu. **To nam się właśnie podoba w Domowym Kościele, że małżonkowie muszą być razem we wszystkim zaangażowani, że nie zostawia się często dzieci, że te słowa zawarte w Zasadach DK o dążeniu do świętości w jedności ze**

współmałżonkiem są faktycznie realizowane.

3/ Jest to czas naszych wyjść we dwoje, czyli randek małżeńskich.

Mamy sześcioro dzieci w wieku od 0 do 10 lat; dziadkowie mieszkają daleko, jedni 100, drudzy 300 km od nas, mamy więc ograniczone możliwości wychodzenia z domu tylko we dwoje. Na spotkania kręgu chodzimy sami lub z niemowlęciem karmionym piersią, mamy więc motywację do zorganizowania opieki do dzieci. W czasie dojazdu i powrotu ze spotkania możemy spokojnie ze sobą porozmawiać, wymienić się przeżyciami, tym co myślimy. Na spotkaniu kręgu w spokoju wypijamy herbatę, słuchamy innych, modlimy się we wspólnocie i dzielimy doświadczeniem wiary. Wspomniała randka!

Urszula i Maciej Kaczmarkowie
archidiecezja warszawska

Wypełnianie zobowiązań DK

Modlitwa rodzinna – dar, który obficie owocuje (niekoniecznie od razu)

Najczęściej modlitwę rodzinną praktykujemy przy stole; początek ma podobny do modlitwy małżeńskiej, czyli jest zapalona świeca, zaproszenie Ducha Świętego, krótkie fragmenty pacierza, czytanie Słowa Bożego, rozważanie i modlitwa spontaniczna, gdy każdy z uczestników modli się na głos, własnymi słowami w podanych przez siebie intencjach.

Modlitwę dostosowujemy do wieku dzieci i tak ją prowadzimy, by była ciekawa i angażująca wszystkich domowników, szczególnie tych najmłodszych. Należy spróbować opracować rolę, jakie mają w niej pełnić dzieci, zmieniać zadania, wprowadzać ciekawostki, wprowadzać nauczanie Katechizmu Kościoła Katolickiego, zadawać pytania, inne dla dzieci starszych,

inne dla młodszych, odpytywać ze znajomości zapamiętanych obrazów, treści, np. czytań z Biblii dla dzieci, czy młodzieży. Szczególnie ważne to dawać się też odpytywać na zadane przez dzieci pytania.

Janusz: Pamiętam, jak miałem kłopoty z utrwaleniem uczynków miłosiernych co do duszy i co do ciała. Poprzez częste odpytywanie mnie z tego „materiału”, wykułem go na przysłowiową „blaszkę”, a dzieci miały wiele radości, kiedy mogły „chwycić” tatusia na czymś, czego nie umie. Dzięki tym praktykom, najmłodszemu synowi właściwie nie poświęcałmy dodatkowego czasu na przygotowania do pierwszej Komunii św., gdyż dużo wcześniej poznał wszystkie modlitwy.

Przez lata forma modlitwy zmieniała się, **dzieci dorastały, przynosiły do domu różne problemy, zapytania. Pomysleliśmy: dlaczego nie rozmawiać o nich w oparciu o odczytane Słowo Boże?** Ten rodzaj modlitwy wymaga skupienia, uwagi, koncentracji rodziców, ale też pobudza młodzież, często do wyrażenia postaw sprzeciwu wobec wiary, wobec nauczania Kościoła, wobec czytanego tekstu. Wiele spraw trudnych rozwiązałyśmy podczas modlitwy. Jaka wielka była nasza radość, gdy w czasie rozważania dorosły syn mówił: „Idę do spowiedzi, bo do tego zachęca mnie dzisiejsze Słowo”. Namawianie sprzed kilkunastu dni nie przyniosło efektu, a teraz sam o tym mówił, miał taką potrzebę. Któregoś dnia inny syn po południu zapytał, czy możemy się teraz pomodlić, bo on wieczorem ma umówione spotkanie i nie wie, kiedy wróci. To są radosne chwile dla rodziców, kiedy od dzieci wychodzi inicjatywa. Oczywiście nie zawsze tak jest, jeżeli więc wiemy, że wieczorem któryś z nich wychodzi, wyjeżdża, to sami proponujemy: „Pomódlmy się razem przed twoim wyjściem”. Na ogół nie stawiają oporu, raczej chętnie to robią, jednak gdy ich czas nagli, lub mają zwykłego „lenia”, proponują: „Zmówmy pacierz na klęcząco”. Oczywiście przystajemy na to; wtedy zaczynamy tradycyjnie od „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Mario”, „Wierzę w Boga”, Dziesięć Przykazań, „Aniele Boży”, za zmarłych, „Pod Twoją obronę”, „Chwała Ojcu”. Zauważamy jednak, że ten rodzaj modlitwy nie pozwala się wszystkim skupić, jest on bardziej mechaniczny, brzydko mówiąc – często „odklepany”, dlatego rzadziej go stosujemy. Próbowaliśmy wielokrotnie odmawiać różaniec z dopowiedzeniami; wymaga ona skupienia, ale to już dla bardziej zaawansowanych.

Sobotnie i niedzielne poranki organizujemy tak, by przede wszystkim

razem, rodzinnie zjeść śniadanie przy wspólnym stole. To jest priorytet. Po posiłku przechodzimy wszyscy do modlitwy, też przy stole, lecz już w pokoju. Nie dokładamy modlitw, które by nudziły czy zniechęcały naszych domowników, nie przedłużamy sztucznie czasu jej trwania. To od zebranych zależy, ile jej czasu poświęcimy, na ile oni się w nią zaangażują i zechcą otwierać się na rozważane Słowo Boże. Niejednokrotnie jesteśmy mile zaskoczeni słowami dziękczynienia i uwielbienia Boga; kiedy indziej dochodzi do wymiany myśli, spostrzeżeń, stawiania pytań, wyrażania nawet swoich duchowych emocji. Jako rodzice musimy czuwać nad prawidłowością przebiegu tej modlitwy i nie dopuszczać, by zatraciła istotny sens, czyli oddanie Bogu chwały, ale też i oddanie Mu naszych codziennych trosk, niepokojów, a także radości. Po niej wybieramy się na niedzielną Eucharystię.

Dziś, gdy dzieci są już dorosłe i poza domem, modlitwa rodzinna zdarza się rzadziej, ale gdy się zjeżdżają, wszyscy pamiętamy o tym wspaniałym darze i bez oporów zasiadamy do niej. Zasiadają z nami, czy klękają też i synowe, dla których ta forma modlitwy, podobnie jak modlitwa przed posiłkiem, nie jest zaskoczeniem, bo brały w niej udział będąc jeszcze „sympatiami”, a potem narzeczonymi naszych synów.

Zachęcamy wszystkich, którzy mają dzieci i zależy im na ich chrześcijańskim wychowaniu, aby od najmłodszych lat zaproponowali swym pociechom wspólną rodzinną modlitwę. Początki może będą nieudolne; najważniejsze, by utrwalić w nich potrzebę spotkania się z Bogiem i umacniać rodzinną integrację. Później będziemy łatwiej poznawać ich potrzeby, oczekiwania, często odkrywać w nich coś nowego, innego, jed-

nak ich myśli, pragnienia, marzenia, plany, zachowania nie będą dla nas zaskoczeniem.

Modlitwa rodzinna to dar, który niekoniecznie owocuje od razu, ale przynosi obfite owoce w przyszłości, w okresie dojrzewania dzieci, edukacji szkolnej czy naukowej, zakładania

przez nich rodzin, stawania się dojrzałymi chrześcijanami. Doświadczamy tego obecnie i jesteśmy wdzięczni za ten dar Bogu, jak również ludziom z kręgów Domowego Kościoła, którzy nas nim obdarzyli.

**Barbara i Janusz Wodka
DK diecezja tarnowska**

Inne świadectwa

Któż jak Bóg!

Michalinka i rekolekcje „Tańcem chwalmy Pana”

Najpierw było zapraszanie kolejnego dziecka, Słowo Boże, które otrzymywaliśmy, że to dziecko będzie uśmiechem Boga. W naszych sercach już w lutym wiedzieliśmy, że Pan stworzy nowego człowieka. Zapisaliśmy się wtedy na rekolekcje *Tańcem chwalmy Pana*, pragnąc tego, aby Bóg uzdrowił nas poprzez taniec. Nasze dziecko otrzymało od Boga nieśmiertelną duszę na początku maja. Radościliśmy się zatem, że na rekolekcjach będziemy tańczyć z maleństwem w brzuchu. W czerwcu przeżyliśmy szok. Najpierw diagnoza, że dziecko jest bardzo chore, a potem jego śmierć w ósmym tygodniu ciąży.

Postanowiliśmy, że chcemy pochować maleństwo i tu zaczęła się nasza gehenna. Okazało się, że trzeba genetycznie określić płęć, aby szpital mógł wydać kartę martwego urodzenia, bo dopiero wtedy można dziecko zarejestrować w USC i zorganizować pogrzeb. Rekolekcje zaczynały się 4 lipca, a my tydzień wcześniej otrzymaliśmy od szpitala informację, że nie będzie tak długo przechowywać szczątków dziecka (procedura badań genetycznych wykonywanych na koszt rodziców np. w Poznaniu trwa około 4 tygodnie i kosztuje 600 złotych) i zamierzają je skremować bez naszej zgody. Było żałaniem, brak sił, rozpacz, groźenie szpitalowi prokuratorem,

a na końcu całkowita bezsilność. Dwa dni przed rekolekcjami nie wiedzieliśmy, co będzie z naszym martwym dzieckiem. Pomyśleliśmy, że Bóg ma poczucie humoru, bo zaprasza nas na rekolekcje z tańcem, a my jesteśmy pogrążeni w żałobie. Postanowiliśmy zaufać Mu do końca, napisaliśmy do szpitala stosowne pisma i zaczęliśmy uwielbiać Go w tym doświadczeniu. Pojechalśmy zatem czteroosobową rodziną do Popowa i zaczęliśmy tańczyć dla Pana.

To była swoista góra Tabor! Przemienienie naszego życia. Bóg poprzez taniec leczył nasze zbolale serca i pokazywał, że jest szczególnie blisko wtedy, gdy potrafimy przyjąć Krzyż. Dla nas to niesamowite doświadczenie, bo do tej pory układaliśmy wszystko po swojemu, a potem prosiłmy Boga, aby pobłogosławił naszym planom. Nagle straciłmy grunt pod nogami. Nad niczym nie mogliśmy zapanować. Mogliśmy tylko przez tydzień tańczyć na Jego chwałę.

10 lipca, w dniu zakończenia rekolekcji, czuliśmy wielki strach przed tym, co zastaniemy w domu: jakie będą wyniki badań genetycznych? co z ciałem naszego dziecka? czy szpital pozwoli nam je pochować?

I wtedy właśnie, podczas ostatniej Mszy św., ksiądz Andrzej posługujący

na rekolekcjach powiedział, abyśmy pamiętali o tym, że kiedy mamy duży problem, to mamy także wielkiego i potężnego Boga.

Po powrocie do domu nasza walka o godny pochówek trwała jeszcze przez tydzień; wreszcie 18 lipca weszliśmy do kaplicy św. Faustyny w kościele WNMP w Zabrzu-Biskupicach, spojrzeliśmy na małą białą trumienkę ze złotym Panem Jezusem na krzyżu i poczuliśmy, że Bóg jest w tym doświadczeniu blisko nas. Sami przygotowaliśmy na pogrzeb naszej córeczki oprawę muzyczną i liturgiczną, a siłą do tego stały się dla nas właśnie rekolekcje z tańcem.

Podczas pogrzebowej Eucharystii czuliśmy się jak na uczcie niebiańskiej,

Spotkaliśmy się pośrodku w naszej wierze

Michael i ja pojechaliśmy na pierwsze rekolekcje Domowego Kościoła w bardzo trudnym momencie dla naszego małżeństwa – być może nawet najtrudniejszym jak do tej pory. Już od pewnego czasu słyszeliśmy o Domowym Kościele, ponieważ przyjaźnimy się z Davidem i Kate Dawson, parą odpowiedzialną za sprowadzenie tego Ruchu do Stanów kilka lat temu. Słuchaliśmy przez te kilka lat grzecznie jak David i Kate entuzjastycznie opisywali Domowy Kościół, ale nie byliśmy zainteresowani. Po części dlatego, że jest to „Ruch” (myślę, że samo to określenie trochę nas niepokoiło), a po części nie rozoznaliśmy, aby to było coś, czego potrzeba naszemu małżeństwu.

Tak jak w wielu innych przypadkach, potrzeba okazała się matką przemiany serca. Tamtej jesieni nie było między nami zbyt dobrze. Bez wchodzenia w brutalne szczegóły, cały rok był jednym wielkim stresem. Byliśmy emocjonalnie wykończeni. Uczepiłam się wiary i próbując pomóc w tym również Michaelowi ubla-

podczas której Michalinka i my sami w sercach – pełni piękna – tańczymy na chwałę Pana. Nasze białe stroje, białe kwiaty, biały ubiór księdza, biała tabliczka z imieniem Michalinki i ta muzyka, i taniec.

Trudno to doświadczenie opisać innymi słowami jak tylko uwielbienie na cześć Stwórcy. Nie zrozumieliśmy jeszcze tej tajemnicy cierpienia, cierpimy dalej, ale wiemy, że mamy potężnego, kochającego Boga w niebie i chcemy tańcem zdążać do Jego tronu, przed którym pokłonimy się razem z naszą córeczką i wspólnie zawołamy: „Któż jak Bóg!”.

Pozdrawiamy w Panu i dziękujemy za Waszą modlitwę.

Nina i Tadeusz

gałam go, żeby na początku jesieni pojechał na rekolekcje dla mężczyzn. Po tych rekolekcjach, które były dla niego bardzo dobre, powiedział mi, że zgodziłby się pojechać na rekolekcje małżeńskie ze mną. Zaraz potem zmienił zdanie, kiedy poświęcał jego rekolekcji zbladła w obliczu naszych domowych trudności, ale wtedy poinformowałam go, że już nas zapisałam i zapłaciłam za rekolekcje Domowego Kościoła: „Przykro mi, kochanie, teraz już musimy pojechać”. Zwykle nie polecam żonom zaciągania na siłę mężów na rekolekcje, ale w tym przypadku był to sposób zesłany nam od Boga. Żadne z nas nie przyjechało do ośrodka rekolekcyjnego z zamiarem przystąpienia do Domowego Kościoła, ale już po pierwszym wieczorze, konferencji i modlitwie spojrzeliśmy na siebie ze łzami w oczach, a Duch Święty szeptał do naszych serc: „Chcę tego dla was”.

Od półtora roku jesteśmy w Domowym Kościele i jest to wielki dar dla naszego małżeństwa. Bóg posłużył się Domowym Kościo-

łem, aby rozpocząć powolny, ale na pewno uzdrawiający proces, który łączy mnie z Michaeliem poprzez proste i wierne praktykowanie naszej wiary – razem.

Tak często małżonkowie chrześcijańscy prowadzą oddzielne, różne życie modlitwne i praktykują indywidualną duchowość. Nie mają przestrzeni, by spotkać się duchowo pośrodku. Domowy Kościół dał mnie i Michaelowi kilka mocnych sposobów, aby spotkać się pośrodku w naszej wierze, dosłownie i duchowo.

Jednym ze zobowiązań, które małżonkowie podejmują w Domowym Kościele, jest zaplanowanie raz w miesiącu szczególnej „randki” na dialog małżeński. Często w naszym życiu pojawiają się problemy w momentach, kiedy żadne z nas nie ma siły, głowy, czy gotowości serca, aby przeprowadzić owocną rozmowę. Na kilka dni przed zaplanowanym dialogiem modlimy się indywidualnie za tę rozmowę i każde z nas zastanawia się nad sprawami, które powinniśmy omówić. Tak naprawdę przychodzimy na dialog z przemyślaną listą tematów do omówienia. **Comiesięczny dialog daje nam przestrzeń, aby stanąć razem w zgodzie i w atmosferze modlitwy rozwiązywać nasze problemy, robić plany na przyszłość i naprawę słuchać, jak każde z nas radzi sobie emocjonalnie i duchowo.**

Kolejną przestrzenią, gdzie spotykamy się pośrodku, jest comiesięczne spotkanie kręgu. Spotykamy się z grupą sześciu innych małżeństw i kapłanem, by dzielić się naszymi radościami i troskami, by modlić się z nimi i za nich, by dzielić się, jak sobie radzimy z zobowiązaniami, a także omówić nowy temat formacyjny. **Jest to sześć małżeństw i drogi przyjaciel-kapłan, którzy naprawdę nas znają. Są to ludzie, którzy są obecni**

w naszych trudnościach, porażkach i sukcesach, znają nasze serca. To jest dar.

Trzecim i najważniejszym sposobem, w którym Domowy Kościół pomaga mnie i Michaelowi spotkać się pośrodku, jest zobowiązanie codziennej modlitwy małżeńskiej. Tak, każdego dnia modlimy się razem. Nie zawsze jest to głęboka modlitwa, nie zawsze łatwa, czy nawet wygodna. Modlitwa na głos była z początku trudna dla nas, szczególnie dla Michaela. Bardzo doceniam jego codzienny wysiłek, by pokonać ten trud. Z czasem też nauczyłam modlić się z większą prostotą, aby nie zawłaszczyc tylko dla siebie naszej wspólnej modlitwy. Myślę, że Michael też to docenia. Zwykle w naszej głośnej modlitwie we dwoje mówimy o tym, co jest w naszych sercach. Taka modlitwa pokazuje, że tak naprawdę bez niej nie wiesz, co dzieje się w sercu współmałżonka. Muszę przyznać jednak, że czasem modlitwa z Michaeliem jest ostatnią rzeczą, na którą mam ochotę. Modlitwa jest spotkaniem intymnym. W złości, czy zranieniu, nie zawsze chcę dopuścić do siebie mojego męża. Ale na koniec dnia, Michael i ja znów się do siebie zbliżamy. **Bo małżeństwo to więcej niż jeden zły dzień.**

Łaska działa, kiedy dusza współpracuje. Dla mnie i Michaela **modlitwne zobowiązania, które podjęliśmy na drodze Domowego Kościoła, pomogły naszym душom współpracować z łaską tego bardzo trudnego, bardzo pięknego powołania do małżeństwa.** Nasze małżeństwo nie jest perfekcyjne. Nie wykonujemy dobrze wszystkich naszych zobowiązań. Ale jest coraz lepiej, po troszeczkę. Możliwość przyznania przed grupą niezwykłych małżeństw, że w ostatnim miesiącu za dużo się nie modliliśmy, bo byliśmy po prostu zbyt leniwi, to jak złapanie

za kołnierz, gdy zaczynamy się osuwać, to jak bardzo pomocny „kopniak” na obudzenie.

Domowy Kościół pomaga małżeństwom korzystać z łaski tego sakra-

mentu. Ta łaska potem wylewa się na ich rodziny i wspólnotę. Aż tyle, i tylko tyle – wielkie piękno!

Eryn

DK Luizjana – USA

Diakonię trzeba zaczynać od najbliższych

W jaki sposób Pan Bóg przemienia nasze życie małżeńskie i rodzinne na drodze formacji w Domowym Kościele? Najprostsza odpowiedź: na SWOJ sposób. On ma sposoby, których nieraz do końca nie rozumiemy (*Nie ten najlepiej służy, kto rozumie* – zob. Czesław Miłosz, „Miłość”) i nie od razu rozpoznajemy, że od Niego pochodzą. Patrząc na to z perspektywy 25-lecia trwania w DK możemy jednak powiedzieć, że każdy sposób jest: 1) **skuteczny** – i nie może być inaczej, skoro wiemy, kto jest jego autorem; 2) **systematyczny** – bo *Miłość nigdy nie ustaje* (1 Kor 13,8a); 3) **dostosowany do naszych możliwości**, gdyż Pan nakazuje: *Wszystko niech się odbywa godnie i w należyłym porządku* (1 Kor 13,40).

Pierwszym darem, którego doświadczyliśmy w Domowym Kościele było uratowanie naszego małżeństwa. Na pierwsze rekolekcje w 1991 r. jechaliśmy rozbici; ja byłam wypalona walką z Jerzym i o Jerzego, a on nadal nie rozumiał, o co mi właściwie chodził. Po dwóch tygodniach składając świadectwo powiedzieliśmy, że na nowo się w sobie zakochaliśmy. I choć nieraz jeszcze było „pod górkę”, nie brakowało i nie brakuje trudnych chwil, to wiemy, że nie jesteśmy sami, rozumiemy, że *kochać, to znaczy powstawać*. Tak było w ciągu tego ćwierćwiecza, tak – daj Boże – niech będzie w ciągu wszystkich kolejnych lat, które Pan nam jeszcze przeznaczył.

Nasze możliwości sprawiały, że długo dojrzewialiśmy do dialogu, praktykowania Namiotu Spotkania,

czytania Pisma świętego, czy realizowania reguły życia. Lepiej było z modlitwą małżeńską i rodzinną. W ciągu tych lat nie opuściliśmy żadnego spotkania kręgu (mąż raz nie był obecny, gdy nagle zaproszono go na spotkanie klasowe, na którym byli niewidziani od ponad 40 lat koledzy), choć nieraz zdarzały się spóźnienia. Dziś widzimy, że w miarę jak otwieramy się na przyjęcie Bożych darów zwanych zobowiązaniami, Pan poszerza nasze możliwości ich wypełniania.

Kolejny piękny dar, za który jesteśmy niezmiernie wdzięczni Panu Bogu, to **trwanie sakramentalnych związków naszych trzech córek, przeżycie przez wszystkie trzy małżeństwa rekolekcji I stopnia oraz wspaniałe, ochrzczone wnuczeta**. To normalne? Tak, ale w zalewie konkubinatów i życia bez Boga nie tak często już spotykane. Wierzmy, że Bóg będzie się systematycznie troszczył także o rodziny dwóch córek, które w Szkocji dzielą los emigrantów, a my wspieramy ich żarliwą modlitwą i ofiarą.

Trzeci – to dar wspólnoty. *Ktokolwiek nas spotyka, od Niego przychodzi* (zob. ks. Jan Twardowski, „Spotkania”) i namacalnie tego w DK doświadczamy. Systematycznie poszerza się grono naszych przyjaciół, którzy nas rozumieją i wspomagają nieraz skuteczniej niż członkowie rodziny. W miarę naszych możliwości staramy się odpłacać tym samym, bo *więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu* (Dz 20,35).

Ewa i Jerzy Krakowczykowie